MEMENTO KRESOWE

ANTONI URBAŃSKI

MEMENTO KRESOWE

165 ILUSTRACYJ W TEKŚCIE

WARSZAWA — 1929 :: :: NAKŁADEM AUTORA
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

DRUKARNIA ST. NIEMIRY SYN I S-KA
WARSZAWA, PL. NAPOLEONA 4 TEL. 76-40.
Pod zarządem Józefa Puchalskiego.

TEGOŻ AUTORA:

„Z CZARNEGO SZLAKU I TAMTYCH RUBIEŻY"
2 WYDANIA, WARSZAWA 1927 I WARSZAWA 1928

„PODZWONNE NA ZGLISZCZACH LITWY I RUSI"
WARSZAWA 1928

PRZYGOTOWANE DO DRUKU:

„PASY POLSKIE KONTUSZOWE"

„W TAKT MELODJI KURANTOWEJ"



WSTĘP.

Książka moja jest dalszym ciągiem „Z czarnego szlaku i tamtych rubieży“ i „Podzwonnego na zgliszczach Litwy i Rusi“.

Tu daję część Żmudzi i Inflant polskich.

W tych ziemiach niektóre dwory jeszcze stoją i gospodarze w nich mieszkają. Bezcenne jednak straty poniesione zostały w zawartości dworów i inwentarzach. Z gospodarki dworskiej pozostały skrawki.

Dalej daję w książce dwory, które były na Podolu, Wołyniu, Ukrainie, Polesiu, Mińszczyźnie, Mohylewszczyźnie — po bolszewickiej stronie.

Tam pozostały tylko gruzy i nieme zwaliska. Czasem jakieś ruiny na błękit rozwarte , jakieś omszałe strzępy wspomnień.

Śród gruzów wicher jak szatan wyje i tylko strach szerzy.

Na Polesiu, gdzie był las, taki siwy bór, takie nieprzebyte gąszcze śród zielonej powodzi, rozegranej rozkołysanej — tam teraz zwały butwieją, przez robactwo pożarte, a bór wygląda jak ogromny sarkofag.

Na Ukrainie, tej samorodnej, gdzie był szeroki oddech stepu i szczodra przyroda — matka — tam teraz bodiaki i nawet krzyż przydrożny upadł.

W Mohylewszczyźnie, gdzie był dom z bierwion ciosanych i ganek na białych wsparty słupach — tam teraz w ruinie siedzi strażnik — puhacz.

Spalono zarówno dom, jak Volumina Legum, jak pamiątki po dziecku, co na wojnie padło.

Czemżeż są jednak te wioski, że do nich troski lecą.

Czy te dwory co zadały, że do nich serca lgną.

Dlaczego tamtych stron zapomnieć niema mocy..........

Nie dla żalów jednak tę książkę piszę.

Dla przypomnienia:

Że żywioł polski tkwił w tamtych stronach głęboko i nie zdołały go wyplenić żadne nawałnice, ni zagony tatarskie, ni rzezie hajdamackie.

Że pod naporem fal dziczy, fale polskie wielokrotnie odpływały, by powrócić wkrótce z większą jeszcze mocą.

Że w wiekach minionych Polska dobrze nabyła prawa do tych ziem, w które wsiąkło tyle krwi polskiej.

Że ojcowie nasi stawiali mężny opór wobec huraganu i przetrwali Katarzynę carycę i Murawjewa wieszatiela.

Że w ostatnich czasach młodzież kresowa krwią swoją zlała wszystkie okopy i posterunki dla rozszerzenia i zabezpieczenia granic Państwa na wschodzie.

Że tamte kresy dały Polsce cały szereg pracowników niepośledniej miary.

Piszę też dla zapamiętania, jakie tam były dwory, jaka praca społeczna, jaka gospodarka, jaka linja trwania i wytrwania.

Boć przecie nie wątpimy, że znowu to wszystko wskrzeszonem będzie.

Nie wątpimy, że klęska przerodzi się w zwycięstwo, a krew i łzy będą posiewem.

Wtedy bez rozumowania, bez pytania będziemy tam znowu budować.

W swej zawziętości trwania będziemy kamienni, w swem postanowieniu pracowania będziemy żelazni.

Wtedy wszystko, co stargane i rozmiecione, niech znowu stanie na moc.

Gdzie był dwór, niech znowu stanie dwór, gdzie było obejście, niech znowu stanie obejście, gdzie były lipy rozszeptane, niech znowu będą lipy — i krzyż na rozstajach niech także na swe miejsce powróci.

Niech to nie będą mary chwiejne, a zaciętość, że tak być musi.

Antoni Urbański.

MAŃKOWO.

Mańkowo — (w powiecie bałckim, na Podolu) — tak nazywały się za czasów przedbolszewickich dwór i folwark, wzniesione przez Aleksandra Mańkowskiego w końcu ubiegłego stulecia, na gruntach majętności Słobodzieje. Ziemia odziedziczoną była przez Mańkowskich po spokrewnionych z nimi Sulatyckich.

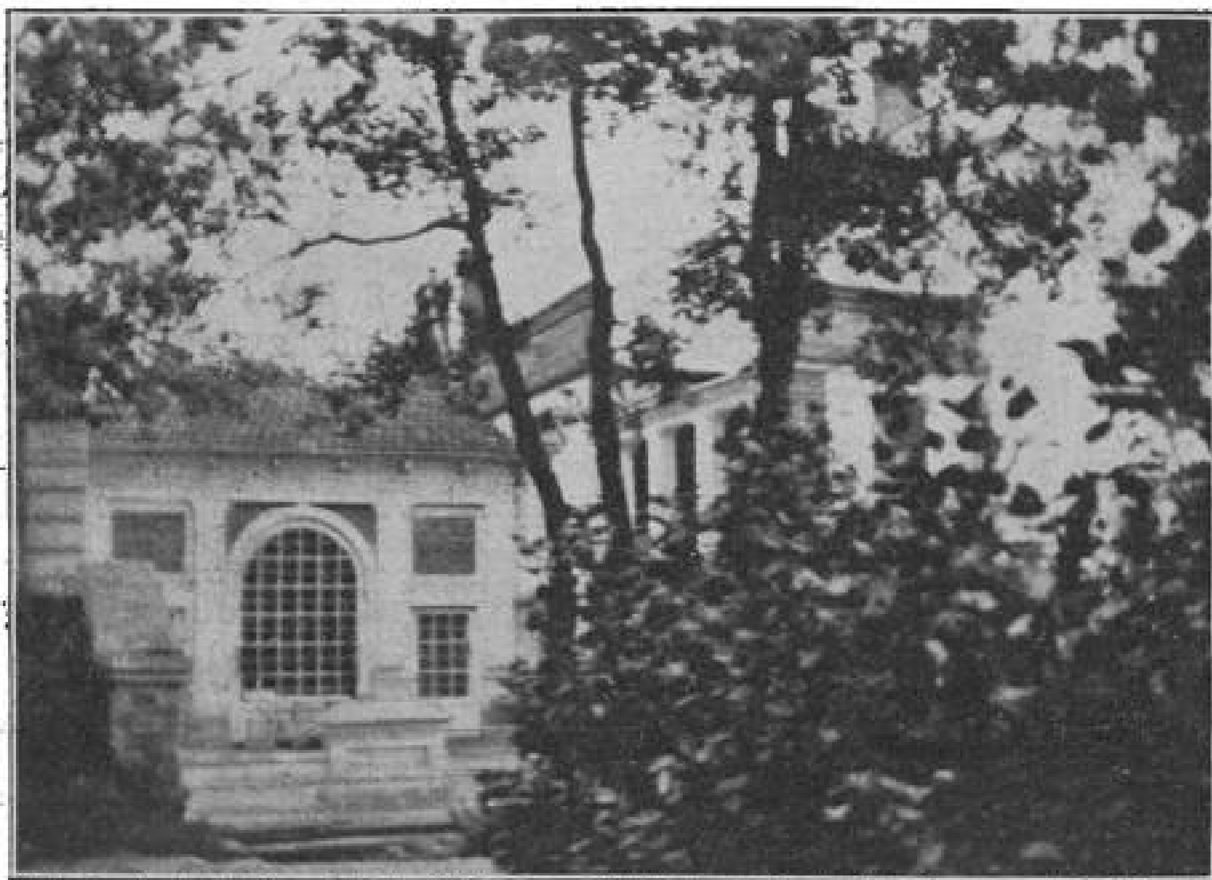
Dom w stylu willi włoskiej — (założyciel jego żonaty był z ks. Wiktorją di Carpegna Falconieri, córką Gwidona, wielkiego patrjoty włoskiego i przyjaciela Polski, pierwszego syndyka wcielonego do Włoch Rzymu oraz Marji z Gorich Panillinich) — położony był na wzgórzu nad jarem. Wokół jaru las z charakterystycznych dla Pobereża małych dębczaków, w głębi staw duży. Ogród łączył się bezpośrednio z tym lasem, rozciągającym się daleko na większą przestrzeń.

Po schodach kamiennych wchodziło się na ganek i do hall'u, a stamtąd na lewo do pokoju jadalnego, zawierającego obrazy nowych malarzy, między innymi cztery portrety pędzla znanego malarza włoskiego Manciniego, z tych dwa państwa domu w młodym wieku. Na prawo znajdował się salon z obrazami dawnych malarzy szkół włoskich, niemieckich i holenderskich, z obrazów polskich — piękny portret podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego, brata króla (fotograficzna reprodukcja tego portretu znajduje się w zbiorach po prof. Jerzym Mycielskim). Z salonu wchodziło się do bibljoteki zawierającej kilka tysięcy tomów treści zwłaszcza beletrystycznej, oraz odlewy gipsowe dzieł sztuki.

Aleksander Mańkowski urodził się w Sahince na Podolu w r. 1855, jako syn Walerego, marszałka szlachty podolskiej, więzionego za udział w ruchu narodowym po wojnie krymskiej i Tekli z Łaźnińskich, wnuczki żołnierza Kościuszkowskiego. Wykształcenie odebrał staranne w Dreźnie i Karlsruhe, gdzie miał sposobność rozwinąć przyrodzone talenta literackie, muzykalne i malarskie. Za powrotem do kraju osiadł najpierw w ro-



Mańkowo.



Mańkowo.



Mańkowo.



Mańkowo. Fragment.



Mańkowo. Aleksander Mańkowski.

dzinnej Sahince, potem zaś Mańkowie i poświęcił się gospodarstwu, uprawiając niemniej gorliwie niwę literacką.

Tworzył on głównie w zakresie powieści i komedji, w ścisłym kontakcie z umysłowym światem Warszawy — Dionizym Henklem, redaktorem „Biblioteki Warszawskiej", znanym krytykiem Władysławem Bogusławskim, Henrykiem Sienkiewiczem, Józefem Weyssenhoffem, Szymonem Askenazym, Henrykiem Piątkowskim i innymi. Sztuki jego obiegły sceny polskie, nagradzane na konkursach (np. „Minowski"), „Dziwak", „Jadzia", „Dwużeniec", z powieści najbardziej znaną jest „Hrabia August"; tytuły innych brzmią: „Moja Helenka", „Pan Wojciech", „Podróż zagranicę" i t. d.

„Z utworów jego — pisze autor „Współczesnej literatury polskiej"— wyglądał bystry, chłodny obserwator szlachecko-arystokratycznego Podola i ostry zmysł satyryczny... ...Subtelniejszym piórem kreślił Mańkowski analizę psychologiczną hr. Augusta (1890) dając (przed Sienkiewiczem) przedsmak człowieka „bez dogmatu".

Bratem był Aleksander Mańkowski ks. Piotra b. bisskupa kamienieckiego, dziś arcybiskupa tytularnego Enos, nieżyjącego Leona profesora uniw. Jagiellońskiego i Jana, rozstrzelanego wraz z synem przez bolszewików.

Majątek Mańkowo należy do żony i dzieci ś. p. Aleksandra Mańkowskiego.

SZAROGRÓD.

Przy ujściu rzeki Kiełbaśnej do Moraszki, w powiecie mohylowskim na Podolu, mamy Szarogród.

Początek założenia włości sięga odległych czasów. Istniały ślady nadania tych ziem przez Witolda Wasylowi Karaczewskiemu. Jest tu potem Mykita Fomicz. Wnet widzimy tranzakcję między biskupem kamienieckim Białobrzeskim a Janem Zamoyskim. Ten oddaje biskupowi połowę miasteczka Pragi pod Warszawą, otrzymuje zaś wzamian ziemie między Kiełbaśną a Moraszką. Batory dodaje Zamoyskiemu do tych ziem szereg innych włości pobliskich: Karczmarzów, Popowce i t. d.

Wtedy Jan Zamoyski zakłada tu w 1585 roku fortecę z wałami, fosą i przekopami. Od Florjana Szarego nazywa tę ziemię Szarogrodem. Stanowi wówczas placówka kresowa posterunek nader ważny, stare pergaminy przytaczają o niej wspomnienia. Zwie się: Propugnaculum contra Tataros, Valachos, Turcos. Zamoyski dba również o dobrobyt mieszkańców, u króla dostaje przywileje dla miasta. Buduje wówczas kościół pod wezwaniem Św. Florjana. Miasto zostaje opasane murem

Do Szarogrodu przychodzą w tym czasie żydzi i, za pozwoleniem kanclerza, murują synagogę w stylu maurytańskim. Attyka bożnicy ma fryz koronkowy, boniowania i pilastry otaczają cały gmach. Jest owa bożnica szarogrodzka budowlą nader udatną, często wspominaną i reprodukowaną w historycznych księgach. Przetrwała kilka wieków.

Pa Janie Zamoyskim obejmuje Szarogrodczyznę syn jego Tomasz, również dbały o miasto kresowe. Stara się wówczas o nowe przywileje, otrzymuje nadania.

Za czasów wojen Chmielnickiego, watahy niszczą forty i wały miejskie, a Maksym Krzywonos z assaułą Gandym pustoszą całą okolicę. Wreszcie hetman Marcin Kalinowski, po zniesieniu Neczaja pod Krasnem i wyparowaniu kozaków z Morachwy, pędzi z Szarogrodu Krzywonosa i znosi watary Gandzowe. Jednak Chmielnicki znowuż się tu podsuwa, wreszcie zostaje pokonany przez Stanisława Potockiego i Stanisława Lanckorońskiego.

Za tureckiego władania Podolem, ku końcowi siedemnastego wieku, Szarogród znowuż kwitnie. Turcy go zwą Małym Stambułem — Kuczuk Stambułem. Szczególnie szanują bożnicę hebrajską i z niej robią swój meczet. Ozdabiają fortecę i miasto.

Po ustąpieniu Turków, stanica znowuż kwitnie w ręku polskim, włada Szarogrodem Stanisław Koniecpolski, Jan Walewski, wreszcie Aleksander



Szarogród *Widok ogólny.*

Lubomirski. Wówczas Fortuna Lubomirskich zaczyna się na Podolu od Winnicy, a kończy się u Jahorłyka.

Jest potem w Szarogrodzie Józef Sosnowski, córka jego Ludwika wychodzi za Józefa Lubomirskiego, starostę rówieńskiego i otrzymuje we wianie Szarogród.

Około 1850 roku ks. Jerzy Lubomirski sprzedaje Szarogrodczyznę ks Romanowi Sanguszce. Dba bardzo o ziemie podolskie ks. Roman — „Szczastia wsim szczo tia kochajut, hej, Romane, bat'ku nasz". Córka ks. Romana wnosi Szarogród we wianie hr. Alfredowi Potockiemu. Od hr. Alfreda nabywa te dobra zięć jego hr. Władysław Branicki. Teraz Szarogród jest własnością córki hr. Władysława Branickiego. ks. Zdzisławowej Lubomirskiej.

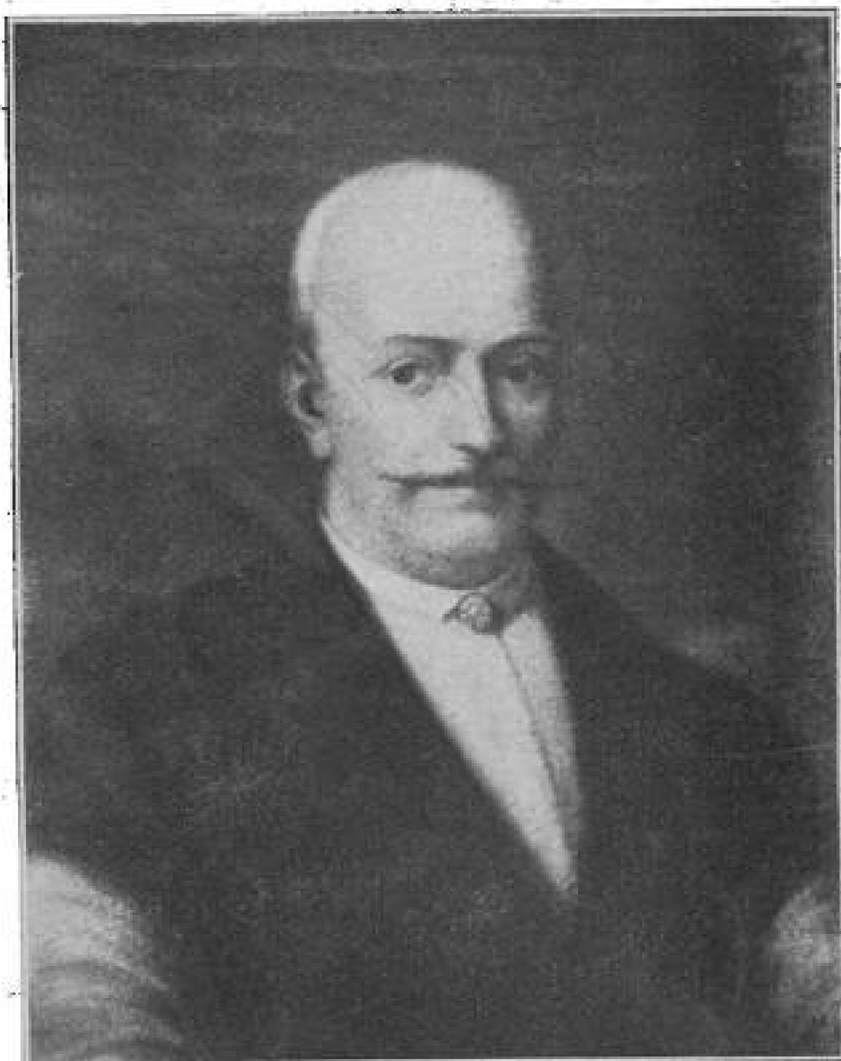


Szarogród.

Herb Szarogrodu — to św. Florjan, co trzyma w ręku dzban z kryształu i wodą zalewa pożogę. Czy zaleje kiedy zgliszcza, ostatnio wokół Szarogrodczyzny powstałe i czy stary kasztel jest jeszcze wśród rozdołów, porohów, czaharów?

DZYGÓWKA.

Dzygówka leży na Podolu, w ziemi jampolskiej, nad rzeką Korytną. W 1787 roku Stanisław August nadał dzygowieckiej ziemi przywileje. Dobra stały się własnością Zacharjasza Jaroszyńskiego w drugiej połowie

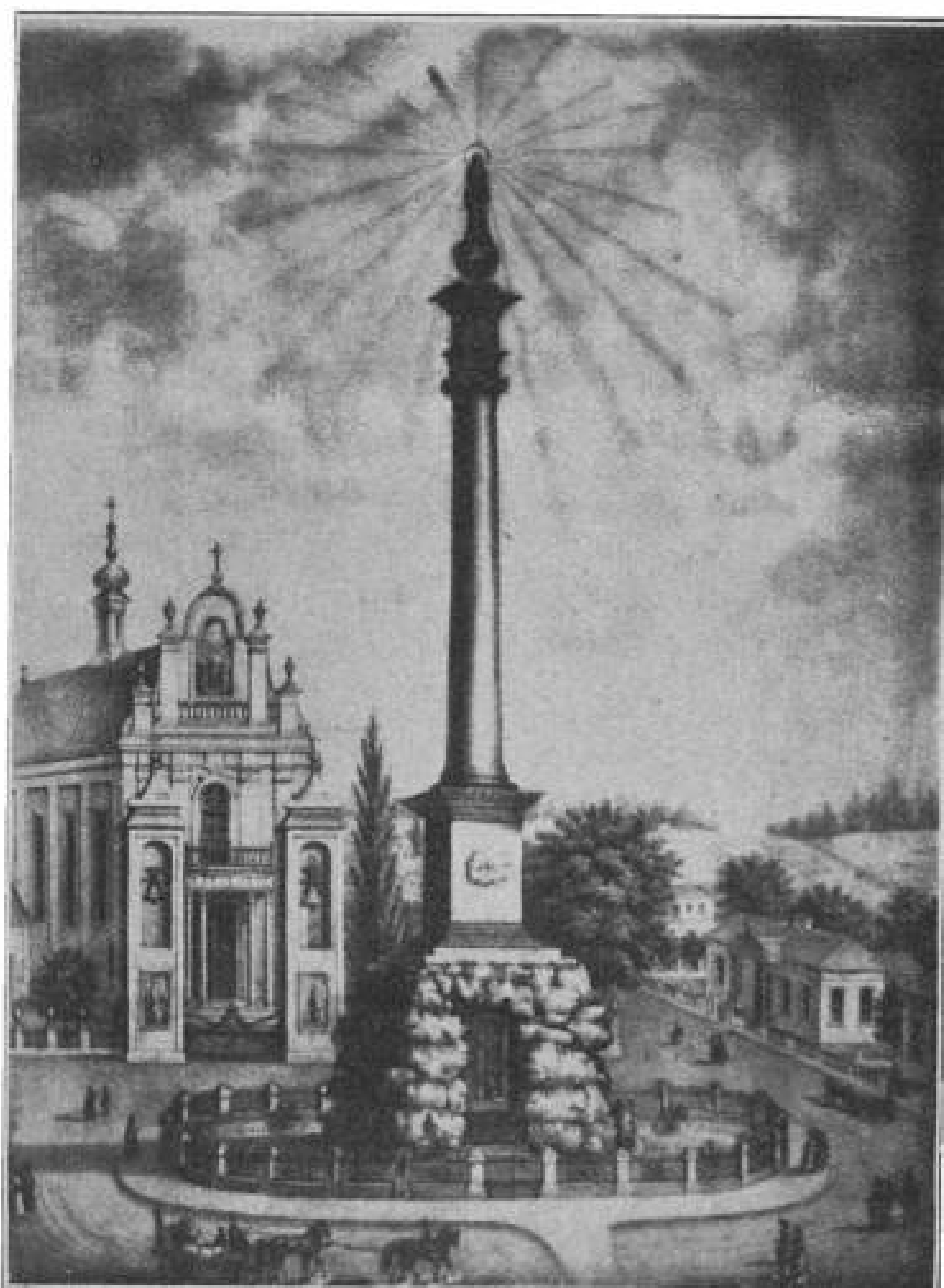


Dzygówka. *Zacharjasz Jaroszyński.*



Dzygówka.

XVIII wieku. Jaroszyński wystawił tu dla syna Wincentego dom, z którego pozostała do ostatnich czasów tylko lewa strona. Syn Wincentego, Antoni Jaroszyński sprowadził z Włoch majstrów kamieniarzy dla nauki miejscowych rzemieślników i z kamienia ciosowego wystawił pomnik z figurą Matki Boskiej na wysokiej kolumnie.



Dzygówka. *Kolumna z M. B.*

Dom dzygowiecki miał szereg pokojów, wystawionych różnemi czasy. Była dwupiętrowa sala z sufitem w kasetony. Rzeźbione w drzewie posągi naśladowały figury grobowca Wawrzyńca Medyceusza z Florencji. Rzeźby robił Włoch, a sala mogła zmieścić setki osób. Druga sala wyłożona była kaflami holenderskiemi, z których każdy przedstawiał odrębny rysunek. Galerja obrazów miała pędzle szkoły francuskiej i holenderskiej, z polskich — J. Kossaka, Grotgera, Rosena, Kostrzewskiego. Zbro-

jownia mieściła zbroje, pancerze, dzidy i hełmy. Wśród tkanin widniał bardzo rzadki gobelin fabryki Horochowskiej, założonej w XVIII wieku przez Tarnowskich. Duża kolekcja pasów litych marki Paschalisa i innych. Sporo porcelany saskiej, wiedeńskiej, wśród krajowej zastawa Korecka na kilkadziesiąt osób i porcelana Baranowięcka. Meble w stylu Ludwika XVI i empiru, staroświeckie zegary, kolorowe sztychy angielskie. Bibljoteka ze zbiorem dzieł francuskich XVIII wieku w staroświeckiej skórzanej oprawie.

Przedostatni właściciele, Antoniostwo Jaroszyńscy, byli znani ze swej działalności społecznej. Ostatni właściciel, ich syn, Stanisław Jaroszyński, ofiarował wojsku polskiemu (oddziałowi Jaworskiego) 20 koni.

Placówka kulturalna dzygowiecka, z dobremi tradycjami, zniszczona została i zrabowana w 1919 roku. Bandy włóczącego się żołdactwa namówiły szumowiny wiejskie do napadu na dwór, aczkolwiek stosunek wsi do dworu był zawsze dobry.

Była nieopodal Dzygówki Russawa i droga do Dzygowego Brodu, kędy przemykała się Basia, żona Wołodyjowskiego. Były strome wzgórza i chaty białe — siostrzane, sercu bliskie. Teraz przycieś dzygowieckiego domu spalona. Czy danem będzie dziedzicom dźwignąć nową przycieś?

DZWONICHA.

Dzwonicha leży na Podolu, w ziemi bracławskiej.

W starych kronikach widzimy Dzwonichę, nadaną przez W. ks. Witolda Fedkowi Daszkowiczowi. Do tego kompleksu należał wtedy Tywrów, Kliszczów, Pilawa, Nikiforowce i inne. Po najazdach i ruinach tatarskich widzimy Dzwonichę w ręku Kleszczowskich, Kaletyńskich. Jednak już w XVI wieku mamy w tych stronach Jaroszyńskich. Po kilku pokoleniach jest tu dziedzicem pan możny Zacharjasz Jaroszyński, starosta dymitrowski, podstoli winnicki. Ma dużą ilość włości w tych stronach, funduje klasztory i kościoły, prowadzi życie szerokie. Mieszka potem w Dzwonisze syn jego Ignacy, potem Franciszek, Józef, wreszcie syn Józefa Franciszek Jaroszyński. Po ożenieniu z p. Lettą Rudnicką z Czarnej, osiada w Dzwonisze i stwarza tam rezydencję ku końcowi XIX wieku.

Ma wtedy Dzwonicha pałac o kolumnadzie jońskiej i kolumnowy dorycki taras od ogrodu. Salon okrągły Louis XIII, z gobelinami i meblami, krytemi gobelinami — pochodziły z zamku francuskiego i przywiezione były przez p. L. Jaroszyńską. Ładna szafa gdańska, ongiś z Tywrowa pochodząca, szafa w stylu florenckim, robiona w Gdańsku, portrety Fr.

Jaroszyńskich robione przez Stanisława Siestrzeńcewicza. Sala jadalna ze sztychami szwedzkimi — ogromnej wartości — widoki dworów i pejzaże, pająk z orłem polskim i winogronem rzadki, obraz słynnego malarza angielskiego Duglasa, srebra i porcelany. Na przedpokoju stół renaissansowy, kominek stiukowy z żelazną podstawą staro-normandzką „landiers". Bibljoteka z 4000 dzieł skatalogowanych, rękopisy z dawnej bibljoteki tywrowskiej, z których czerpał Al. Jabłonowski. Obrazy szkoły holenderskiej, pejzaże Rousseau, w hollu stare zbroje, mapy Zacharjasza Jaroszyńskiego. Cenna kolekcja starych wytwornych kilimów (78 szt.). Rzadki portret Zacharjasza Jaroszyńskiego, portret Jaroszyńskiej przez Lam-



Dzwanicha.

piego, miniatury szefa Drzewieckiego, gen. Kołyszki i jego żony, biust roboty Madejskiego, lustro z epoki Ludwika XV (było wmurowane w ścianie starego domu), również ze starego domu meble mahoniowe. W oranżerji 150 drzew cytrynowych, pielęgnowanych przez 4 pokolenia, palmy, agawy, storczyki. Duża stadnina koni półkrwi angielskich, ogiery importowane, dużo koni wyjazdowych i wierzchowych. W oborze czarnorabe Fryzy, mleczne gospodarstwo prowadzone przez Szwedów, chlewnia wielka angielska.

Gospodarstwo nasienne, pszenno-buraczane, udział w fabryce Gniwańskiej, łomnice granitu w Gniwaniu.



Dzwonicha.

Do tegoż klucza należały majątki Kliszczów, Pilawa, Janków, Cwirzyn, Dubowiec, Iwonowce, Gryżyńce, część Siedliszcz. Do kompleksu było dokupionej ziemi od Rosjan 3500 dziesięcin z dawnej ojcowizny.

W 1918 roku Dzwonicha oddaną była przez właścicieli do rozporządzenia Wojska polskiego korpusu gen. Michaelisa. Potem wszystko zostało zburzone, zdruzgotane. M. Dunin Kozicka opisuje napad na Dzwonichę w swej książce.

To były takie ziemie nad Bohem. Dalej były czahary i stawy, co rozgarniały swe fale. Wzdłuż, jak zajrzy oko, czarna rola. W zieleni dom, otoczony drzewami. Czuło się, że życie tam tętni, drga — życie twórcze, rojne.

Dziś Dzwonichy niema.

SZPIKÓW.

Szpików leży w ziemi bracławskiej, na Podolu. Tu przepływa rzeka Szpikówka, stanowiąca dopływ Bohu. Okolica Szpikowa przedstawia jedno z najwynioślejszych miejsc Podola.

Ziemie rozłożone między Szpikowem, Rachnami a Krasnem, mają ciekawe wspomnienia zapasów, staczanych tu swego czasu przez Piotra

Odrowąża z Petryłłą, hospodarem wołoskim. Potem tu się wsławił wojewoda Stefan Chmielecki.

Był to mąż dzielny, zaprawiony w boju na stepach. Umiał wodzić zastępy wśród burzanów stepowych, znał wszystkie rozłogi, czahary. Miał moc jednania sobie mołojców. Jak w orła patrzał nań kwarciany, na zawołanie Chmieleckiego szedł towarzysz do boju nieustraszony, śmiały. Ileż to wojen stoczył wojewoda na łęgach Bohowych i u Szpikowskich majdanów.

Za czasów Chmieleckiego, Tatarzyn niechętnem okiem patrzył na szpikowską fortalicję. Po Chmieleckim dobrze się odznaczył w tych stronach Marcin Kalinowski.



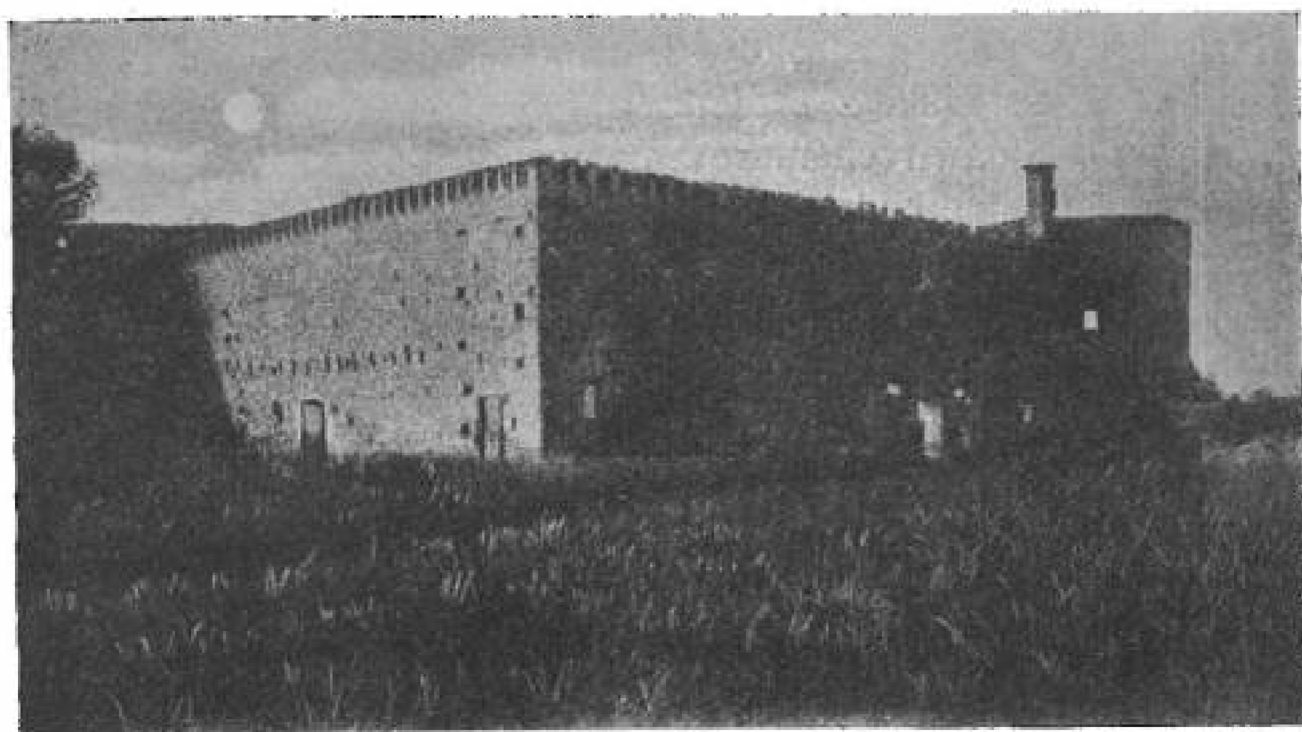
Szpików.

Zaś ziemia szpikowska jeszcze w szesnastym wieku należała do możnej rodziny, dziś wygasłej, Koszków. W 1582 r. Iwan Koszko, sędzia bracławski, sprzedaje Szpików, Worobijówkę i Rohożnę kniaziowi Ostrogskiemu. Gdy rody Ostrogskich i Zasławskich wygasły — Szpików staje się własnością Zamoyskich. W sąsiednim Szarogrodzie mieszka Florjan Szary Zamoyski i włada Szpikowem, Krasnem, Kiczmaniem, Stojanami, Torkowem. Następnie przechodzi Szpików w wianie do Koniecpolskich, od nich do Potockich. Wchodzi wtedy do ogromnego klucza tulczynieckiego, Szczęsnego Potockiego. Jest dobrze zagospodarowany, jak wszystkie majątki Szczęsnego. Stanowi wkrótce wiano córki Szczęsnego, Oktawji, która wnosi dobra szpikowskie w dom Świejkowskich. Leon Świejkowski wystawia tu w osiemnastym wieku pałac z narożnemi basztami, z ogromną bramą wjazdową i dziedzińcem rycerskim. Komnaty zamkowe mają su-

fity sklepione i zawieszone są kobiercami i makatami tulczynieckiemi. Była ogromna izba z pancerzami i karacenami, pochodzącemi z wytwórni tulczynieckiej. Galerja obrazów mieściła portrety Potockich i Świejkowskich. Na widnem miejscu były portrety Lampiego. Po Świejkowskich przeszedł Szpików do Bałaszowych.

OTROKÓW.

Otroków leży na Podolu w ziemi uszyckiej. W swoim czasie włość otrokowska należała do dóbr minkowieckich Ignacego Ścibor Marchoc-



Otroków.

kiego. Miał Marchocki swą zimową siedzibę w Belmoncie, na lato zaś zjeżdżał do Otrokowa. Tu wystawił pałac i w jednej z podwalin umieścił akt fundacji spisany na pergaminie. Akt spoczywał w srebrnym cyzelowanym kufrze wraz z workiem aksamitnym i monetami. Dwór otrokowski, położony na wyniosłym cyplu, przypierał do rozległego parku, przezwanego Białowieżą. Za parkiem, obramowanym wzgórzami, powstała swego czasu inna rezydencja Marchockich, zwana ogrodami Przytulji. W otrokowskim parku widniały aleje stare, kręte ścieżki, groty, altanki. kaskady. W zaroślach stały kolumny grobowców, opatrzonych napisami. Na zeschłym dębie figurowała trupia głowa, pod nią sentencja „byłam niegdyś piękna i młoda". Dalej stała kaplica, zwana Ermitażem. Był to niewielki murowany budynek, ubrany w godła mitologiczne, upstrzony napisami. Tu Ignacy Marchocki odbywał prywatne narady z rolnikami, go-

dził poważnionych, przyjmował petycje, wydawał rezolucje, opatrzone napisem „na zamku w Otrokowie".

Przyznać należy, iż dawny dziedzic otrokowski, Ignacy Marchocki, dbał bardzo o polepszenie doli okolicznych włościan i miał z nimi jak najlepsze stosunki. We wszelkich zatargach Marchockiego z władzami, Moskale nic nie mogli zdziałać, gdyż chłopi stale podtrzymywali dziedzica. Taki stan stosunków trwał długo, wreszcie klucz otrokowski przeszedł od Marchockich do Stadnickich. Nie obeszło się bez szturmów i zajazdów, gdyż spór między stronami toczył się długo. Podole wówczas zostawało pod zarządem W. ks. Konstantego, więc sam Nowosilcow miał sobie zlecone rozpatrzenie sprawy. Wkońcu Otroków, Antonówka, Kruszkowce, Tymków, Staryki, Baranów, Zacisze — stały się własnością Stadnickich ze Zmigrodu. W pałacu otrokowskim mieszkał długo Władysław Stadnicki żonaty z Działyńską z Trojanowa.

Wtedy obok dawnych murów pałacowych i w środku tych murów powstały również inne budynki z kamienia. W pałacu widniało całe muzeum pamiątek rodzinnych, stare płótna z wizerunkami antenatów, doborowa bibljoteka.

HOŁOZUBIŃCE.

W ziemi uszyckiej, na Podolu, nad rzeką Studenicą, leżą Hołozubińce. Tu mnóstwo jarów i rozłogów. W kotlinach szarzeją lub bieleją wioski. Dalej się ciągnie łan za łanem, obszar za obszarem.

Śród takich wsi, gdzie chaty przylgnęły do rzeczki, widniały Hołozubińce, co nazwę swą brały od „hołego zębu", czyli nagiej skały. Nale-



Hołozubińce.

żały swego czasu do klucza Dunajowieckiego i w XVI w. były własnością Elżbiety Lanckorońskiej, wdowy po kasztelanie halickim. Cała ziemia Dunajowiecka z Hołozubińcami, Iwankowcami, Sosnówką, Czeńkowem i Bohdanówką, od Elżbiety Lanckorońskiej przeszła do Michała Stanisławskiego, podkomorzego kamienieckiego. Wtedy niepokojona była przez Turków i Tatarów, ci zamienili kiedyś w pustynie ziemie, rozłożone między Studenicą a Tarnawą. Wówczas z Dunajowiec i Hołozubiniec nie pozostało śladu, tem bardziej, że i kozacy z Chmielnickim i Doroszeńką nieraz tu zaglądali. Atoli, po ugaszeniu kozackich zamieszek, Dunajowce i Hołozubińce znów się dźwignęły i urządziły. Wtedy w Dunajowcach



Hołozubińce.

powstał klasztor Kapucynów i kościół parafjalny fundacji Koniecpolskich, w Hołozubińcach zaś śliczna kaplica, należąca do Dunajowiec. Wkrótce włości owe od Stanisławskich przeszły do Krasińskiego, starosty opinogórskiego, potem od Krasińskich do Skibniewskich.

W Volumina Legum spotykamy wzmiankę, że wówczas miały Hołozubińce ogromny szpital dla rannych żołnierzy, walczących na tamtych krańcach z. Podolskiej.

Za dziedzictwa Skibniewskich ziemia Dunajowiecka i Hołozubiniecka ma wzorową gospodarkę i staje się ośrodkiem dużej kultury. W Hołozubińcach powstaje na wzgórzu pałac, do którego prowadzi droga, rozrzucona malowniczą serpentyną. Ostatni dziedzic Hołozubiniecki, Wiktor

Skibniewski, człowiek światły i zacny, nie szczędzi trudu, by stworzyć w Hołozubińcach placówkę o dobrej tradycji. Ma pałac Hołozubiniecki, przebudowany według planów bar. Horocha, nader harmonijne kształty. Ogromny park schodzi ku rzece i wśród prastarych alei ma ławy kamienne i marmury. W szeregu salonów dobre stare obrazy holenderskiej szkoły, szkice do Berezyny Kossaka, portrety rodzinne Skibniewskich i Bohdanów. Osobna sala z namiotem tureckim, przywiezionym przez Wiktora Skibniewskiego z podróży po Arabji. Taka makata czerwono - złocista w miraby i słońca ze wschodnią latarnią i nargilami. W sali bibljotecznej rzadkie dzieła z zakresu filozofji i psychologji, archiwa rodzinne z przed kilku wieków. Przywileje, akta grodzkie, akta kanclerskie. W salonie dobre meble palisandrowe i mahoniowe.

Słynęła również gospodarka Hołozubiniecka, duża gorzelnia, zarodowa obora, stadnina.

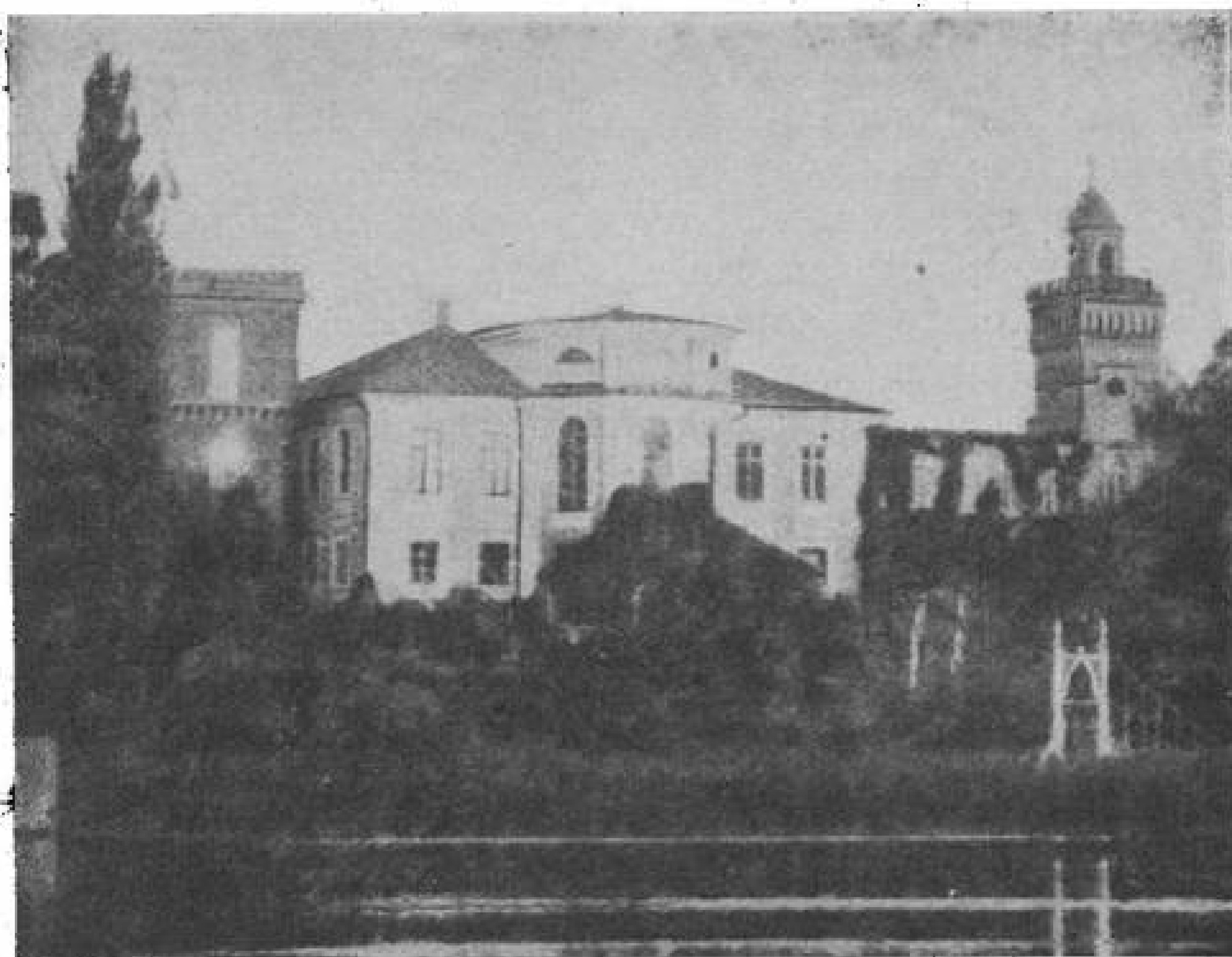
Był Wiktor Skibniewski kuratorem Instytutu psychologicznego w Warszawie, a na Podolu brał udział w pracy społecznej. Gromadził w Hołozubińcach ludzi ciekawych. Bywał tu często dr. A. Rolle, potem Zdzisław Dębicki i cały szereg ludzi wybitnych.

CZARNY OSTRÓW.

Czarny Ostrów leży na Podolu, w powiecie płoskirowskim. Dobra zostały obdarzone przez Zygmunta Augusta prawem magdeburskiem i należały do Nowodworskich, Świerszczów, Wiśniowieckich, Ogińskich, wreszcie do Przezdzieckich. Dawniej był tu zamek obronny, który stanowił ważną placówkę kresową. Ku zamkowi szły nieraz watahy tatarskie i kozackie, szczególnie czasy Chmielnickiego dały się we znaki czarnoostrowianom. W połowie osiemnastego stulecia Michał Przezdziecki stawia tu pałac na miejscu dawnego kasztelu Wiśniowieckich. Ma pałac wieże czworogranne, zębatemi sterczynami otoczone, oraz galerję z arkadami. W sali białej widniał portret Winterhaltera, przedstawiający hr. Lizę Przezdziecką, oraz portrety pendzla Muratona. W sąsiedniej sali o czterech korynckich kolumnach wisiały portrety rodziny Przezdzieckich, Olizarów i Mostowskich pendzla krzemienieckiego malarza Baczellego. W salonie żółtym stare mahonie i portret Ireneusza Załuskiego, oraz płaskorzeźba Teneraniego. Jadalną salę zdobiły krzesła kryte czerwoną skórą tłoczoną. Nieopodal pałacu kościół z portalem opartym na 8 filarach, wnętrze ozdobione obrazami czterech Ewengelistów Baczellego, oraz nagrobkiem rzeźbionym przez Brodzkiego.



Czarny Ostrów. *Kościół.*



Czarny Ostrów.

Park czarnoostrowski założony przez Miklera, staraniem Marji z Mostowskich Przezdzieckiej. Miał most zwodzony na łańcuchach, wyspę malowniczą, która mieściła kapelę pałacową. Rzadkie drzewa cyprysowe i cytrynowe zdobiły siedzibę hr. Lizy Przezdzieckiej i jej córki, hr. Marji Walewskiej, znanej literatki.

KLIMASZÓWKA.

Klimaszówka na Podolu, w ziemi Płoskirowskiej. Należała niegdyś do klucza czarno-ostrowskiego Sieniawskich, od których przeszła do Czartoryskich. W 1792 r. nabył Klimaszówkę od ks. Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, Michał hr. Dunin Borkowski, rotmistrz z kawalerji narodowej. Po Michale Dunin Borkowskim dziedziczy Klimaszówkę Kalikst, syn jego, późniejszy marszałek powiatu Płoskirowskiego. Są to wtedy najlepsze czasy dla Klimaszówki. Marszałek Borkowski ozdabia pałac, wystawiony przez ojca. Gromadzi w Klimaszówce dużą bibljotekę, pochodzącą z drugiego majątku Ormian. W salonach poczesne miejsce zajmują dobre płótna szkoły flamandzkiej oraz ciekawe sztychy angielskie. Marszałek Kalikst Borkowski, uczeń liceum Krzemienieckiego, zostawił sporo swych rękopisów z dziedziny filozofji i literatury, rozprawy i przekład Moljera. Dobre tradycje Klimaszowieckie podtrzymywał wnuk marszałka, Kalikst Dunin Borkowski, obecny właściciel Klimaszówki.

Był tu do ostatnich czasów pałac piętrowy z portalem, wspartym na czterech ciosowych kolumnach. We frontonie umieszczony był kuty herb Duninów — Łabędź. W szeregu salonów obrazy, pochodzące z czasów marszałka, oraz dobre kopje portretów królewskich Bacciarellego. Mahonie i bronzy w stylu Ludwika XVI i empiru. Bibljoteka zasobna, mająca przeszło 5.000 dzieł. Najciekawsze w niej teatralja polskie, francuskie, niemieckie i włoskie z XVII, XVIII i początku XIX wieku. Jeszcze niezmiernie rzadkie druki polskie z ziem ruskich, pochodzące z oficyny Barskiej, Berdyczowskiej i Minkowieckiej. Wokół pałacu park duży, o wspaniałym, rzadko spotykanym wzroście drzew. Stare klomby, labirynty, aleje, między trzema olbrzymiemi świerkami lamus ze skarbami pamiątek rodzinnych.

Z ogrodu w perspektywie śliczny widok na wieś podolską, w sadach tonącą, na wzgórzach rozłożoną.

Do tejże rodziny Dunin Borkowskich swego czasu należały ogromne dobra Hadziackie, rozłożone z lewej strony Dniepru wśród obszernych łąk i wzgórzy, otaczających malowniczą rzekę Psoł. Było to dawniej niegrodowe starostwo Hadziackie. Składało się z miasta Hadziacza, nad rze-

kami Psiołką i Grunią, z dzierżawy Mirhorodzkiej i całego szeregu wsi. Sam Hadziacz miał stary zamek z mostem zwodzonym i z podwórcem dla popisów rycerstwa koronnego. Czworoboczne wieże zamkowe, miały bastjony i blanki, a w podziemiach sklepionych mieściły więzienie. Hadziacz słynął z ugody 1658 roku z Wyhowskim i dawniej stanowił uposażenie buławy hetmańskiej. Należał do Jerzego Chmielnickiego, Tadeusza Przyłuskiego, potem do Dunin-Borkowskich.

Po Hadziaczu władali Dunin Borkowscy Ormianami, zwanemi inaczej Armianami. Te miały ziemie, okalające rzekę Smotrycz i mieściły się w powiecie kamienieckim. Stanowiły bardzo dawno, bo jeszcze w XIII



Klimaszówka.

wieku, pierwsze osady przybyłych do Polski Ormian. Należały do Radeckich, potem do Jezuitów kamienieckich. Po zniesieniu zakonu, dobra Ormiańskie obrócone zostały na fundusz edukacyjny. Potem miał je Mierzejewski, wreszcie Dunin Borkowscy.

KAZIMIREK.

Kazimirek leży na Podolu, na pograniczu Poboża i Podniestrza. To kraj przerznięty bystremi rzekami, płynącemi wśród malowniczych brzegów. Dawniej tu rosła puszcza dębowa, w niej się chronili od tatarskich napadów. Tej ziemi bronił w XVI wieku Bernard Pretwicz, rycerz ze

Śląska rodem. Pod jego czujnem okiem „spała od Tatar granica", a Podole zaludniało się osadnikami. W nagrodę za długoletnie trudy wojenne Zygmunt Stary daje Bernardowi Pretwiczowi starostwo szarawieckie wraz z ziemią, na której później powstaje Kazimirek. Ten klucz przechodzi następnie jako wiano wnuczki rycerza do rodziny Dulskich. Ci władają Kazimirkiem w ciągu paru wieków, zaś w 1858 r. przechodzi majętność do rodziny Biskupskich, którzy mieli swe gniazdo rodzinne Biskupice w ziemi sieradzkiej. Za Biskupskich powstaje w Kazimirku dom okazały, zbudowany przed pół wiekiem przez architekta Kędzierskiego, który wiele



Kazimirek.

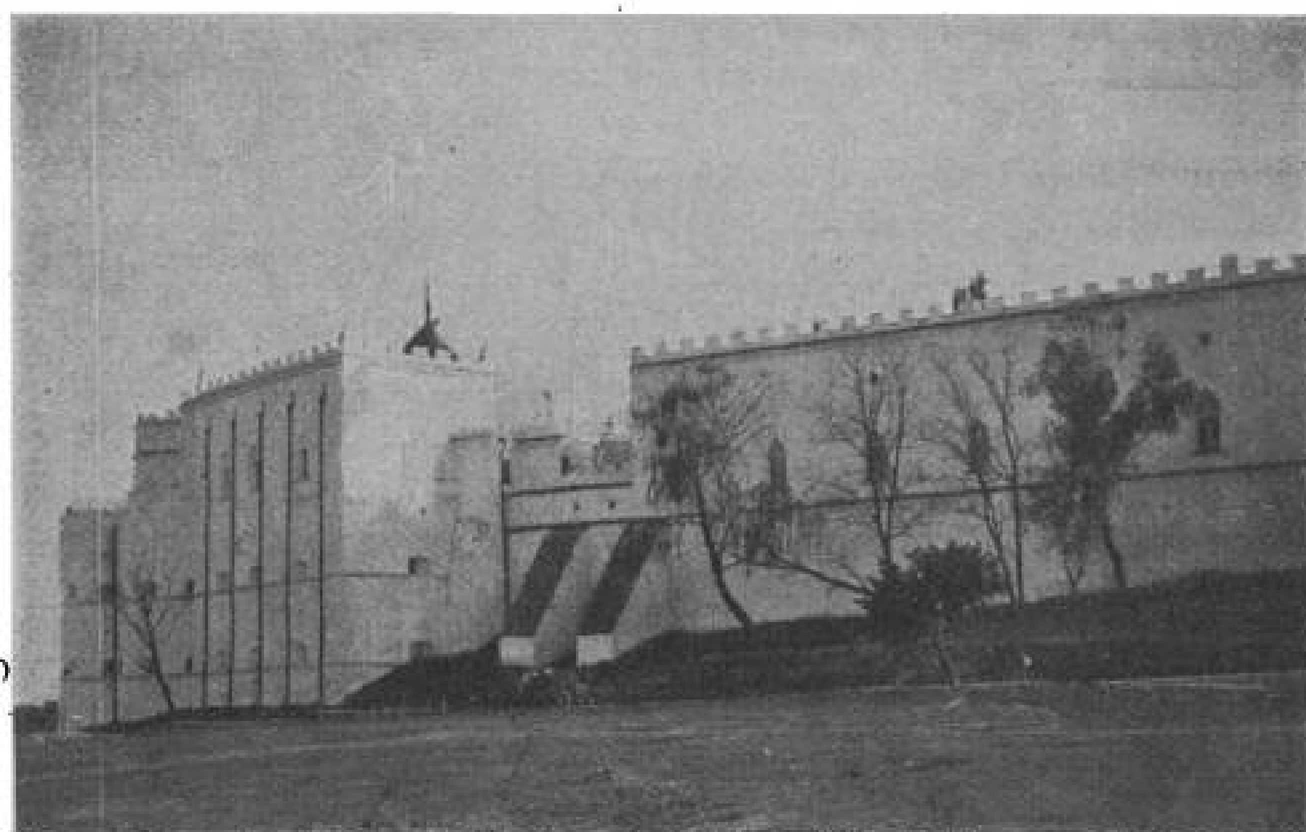
gmachów wzniósł w Małopolsce. Całe wewnętrzne urządzenie — posadzki, boazerje, obramienie, drzwi i odrzwia wyrobione były z miejscowego dębu. Wokół domu widniał wieniec ogromnych starych drzew, to były resztki dawnej puszczy dębowej. Kwietne partery, trawniki i krzewy stanowiły tło dla zielonej dąbrowy. Ganki, balkony i balustrady tonęły w zieleni. Wśród starych mahoni widniała cenna, dobrze dobrana, bibljoteka. Była tu dobra gospodarka i starannie hodowane stado koni pół krwi. Przedostatni właściciel Władysław Biskupski w ciągu 50-cioletniej pracy troszczył się o dobrobyt włościan i zakładał szkoły we wsiach o ludności polskej. Brał czynny udział w życiu społecznem swego powiatu. Obecny

właściciel Konstanty Biskupski trwał z żoną i siostrami na placówce do ostatka. W 1917 i 1918 r. dwór kazimirecki został zniszczony.

Były wokół dworu dęby, taka ciżba ogromna kolumn dębowych. Stały pomrokiem owiane i szumiały. Zawodziły jękiem, gdy stary towarzysz-dom zapadał się w gruzy. Drzewa wtedy płakały, bo mają serca.

MIĘDZYBOŻ.

Międzyboż leży na wzgórzu, u zbiegu rzek Bohu i Bożka, na Podolu. Miejscowość z samej natury obronna, otoczona bagnami i lasami, wcze-



Międzyboż.

śnie musiała nasunąć myśl szukania tu bezpiecznego schronienia. To też od niepamiętnych czasów Międzyboż był grodem warownym i jednocześnie siedzibą możnego rodu Sieniawskich. Za Rafała Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego, szły pod Międzyboż hordy tatarskie, potem hajdamackie. Wówczas tu widzimy Jeremiego Wiśniowieckiego, broniącego fortów międzyboskich, potem sam Chryzostom Pasek potyka się na wałach horodni. Był tu przysłany przez Stefana Czarnieckiego, niebawem jednak sam wojewoda pod Międzyboż przybył. Wówczas srogą klęskę zadał księciu siedmiogrodzkiemu, Rakoczemu, który początkowo umocnił się w drugim zamku na wyspie, zwanym potem zamkiem Rakoczego.

W ciągu kilku wieków zamek Sieniawskich połączony był z zamkiem Rakoczego tunelem sklepionym podziemnym.

Szczególnie zasłynął Międzyboż za czasów Mikołaja Sieniawskiego. Ten stworzył tu ośrodek dużej kultury i ognisko pracy oświatowej. Potem Adam Mikołaj Sieniawski dzielnie rozwijał tu pracę, początkowaną przez ojca. Wtedy pałac międzyboski miał szereg salonów z pamiątkami przeszłości, były cenne zbroje i pergaminy. Do salonów przytykała kaplica z rzeźbami i obrazami cennemi. Córka Adama Sieniawskiego wyszła za Augusta Czartoryskiego i wniosła mu Międzyboż w wianie. Wówczas Czartoryscy władali już dużemi dobrami w Koronie, lecz szczególnie upodobali sobie siedzibę międzyboską. Tu długo przebywał syn Augusta, ks. Adam Czartoryski, późniejszy generał ziem podolskich. Upiększał stale dawny pałac Sieniawskich i stworzył tu słynne szkoły międzyboskie, które kilka pokoleń kresowych ludzi wykształciły. Słynne były przyjęcia międzyboskie za księcia generała ziem podolskich. Tu Tadeusz Kościuszko poznał Teklunię Żurowską i długo potem marzył o podolance w alejach międzyboskiego parku.

Gdy Moskale zawładnęli tą częścią Podola, Międzyboż był przez nich zagrabiony, lecz Katarzyna II wkrótce zwróciła międzyboskie dobra młodemu księciu Adamowi Czartoryskiemu. Kurator szkół wileńskich otacza opieką międzyboską siedzibę i prowadzi dalej dzieło oświaty, zapoczątkowane tu przez starego ks. Adama. Tradycje więc Sieniawskich i Czartoryskich trwały długo w pałacu międzyboskim, wszakże rząd carski, potem bolszewicki, robił wszystko, by te tradycje zniszczyć. W 1920 roku, gdy przyszły tu wojska generała Krajowskiego, zastały już pałac międzyboski w opłakanym stanie, a sale z freskami i stiukami wyglądały jak opuszczone izby z resztkami gratów.

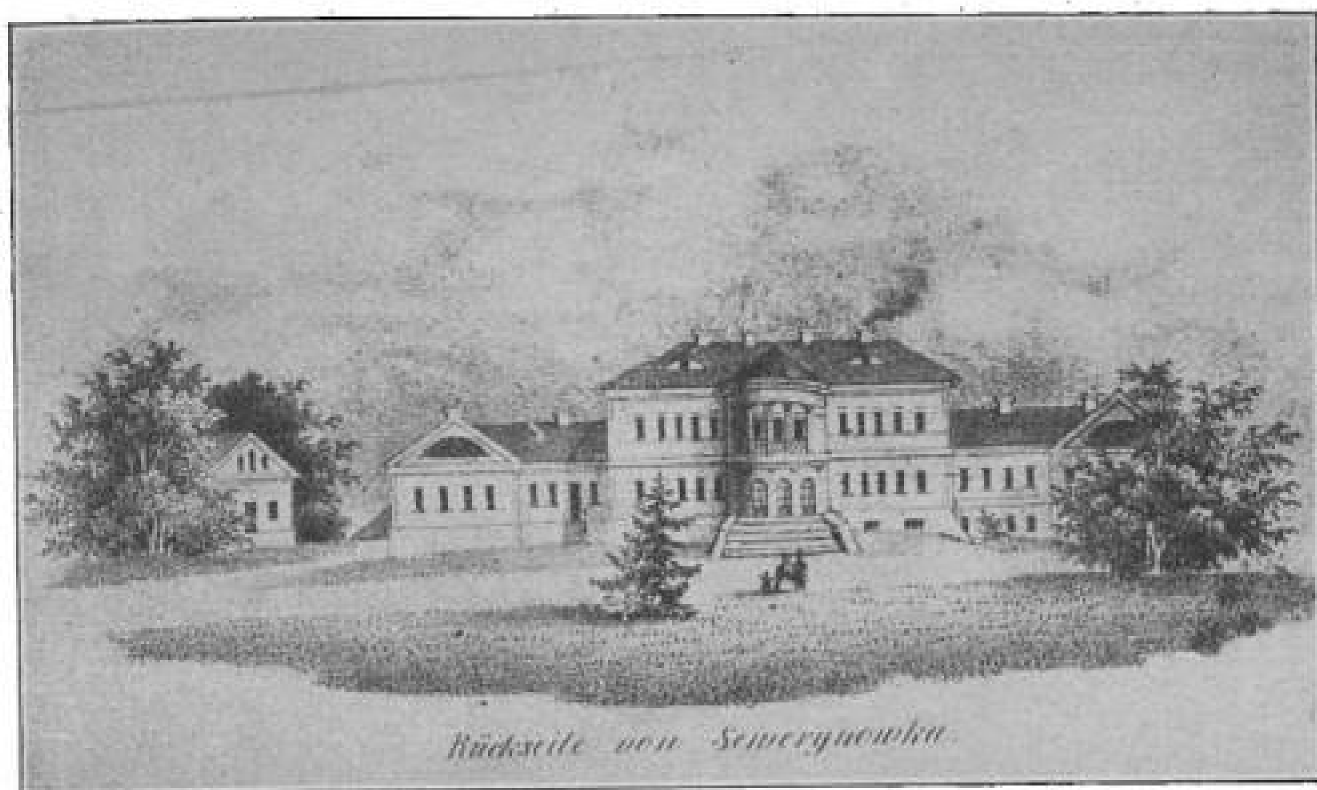
SEWERYNÓWKA.

Nad Rowem, w ziemi lityńskiej, na Podolu, leży Sewerynówka.

Należy do Antoniego Sokołowskiego, wnuka po kądzieli Seweryna Orłowskego, założyciela sewerynowieckiej siedziby.

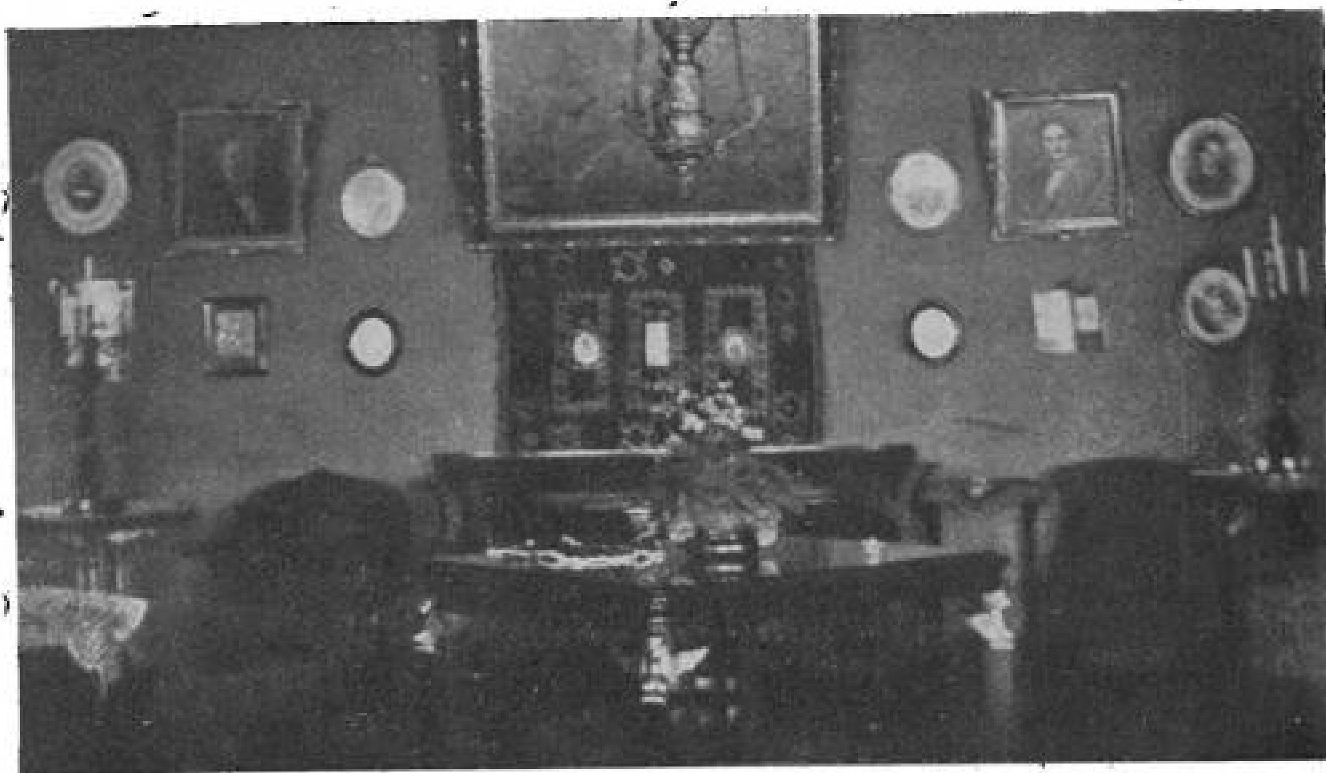
Ciekawą jest kronika powstania Sewerynówki.

Pan licznych włości, Seweryn Orłowski, znalazł kiedyś nad Rowem śliczne położenie. Miejsce faliste, ruczajami przecięte. Wioski jednak tam nie było. Dziedzic wszakże zdecydował, by tam była wieś. Postanowił przenieść dwie inne wsie Wojtowce i Mołochów, na owo piękne miejsce, odległe o 20 kilometrów. Oczywiście pop miejscowy zaprotestował i nie pozwolił zabrać dwóch wsi, Wojtowiec i Mołochowa, na inne



Sewerynówka.

miejsce. Poczęła się sprzeczka. Pop pojechał do Kamieńca ze skargą na Orłowskiego. Wówczas dziedzic, pod niebytność popa, w ciągu trzech dni przeniósł dwie duże wsie na inne miejsce. Zabudowania zniósł, miej-



Sewerynówka. *Salon empirowy.*

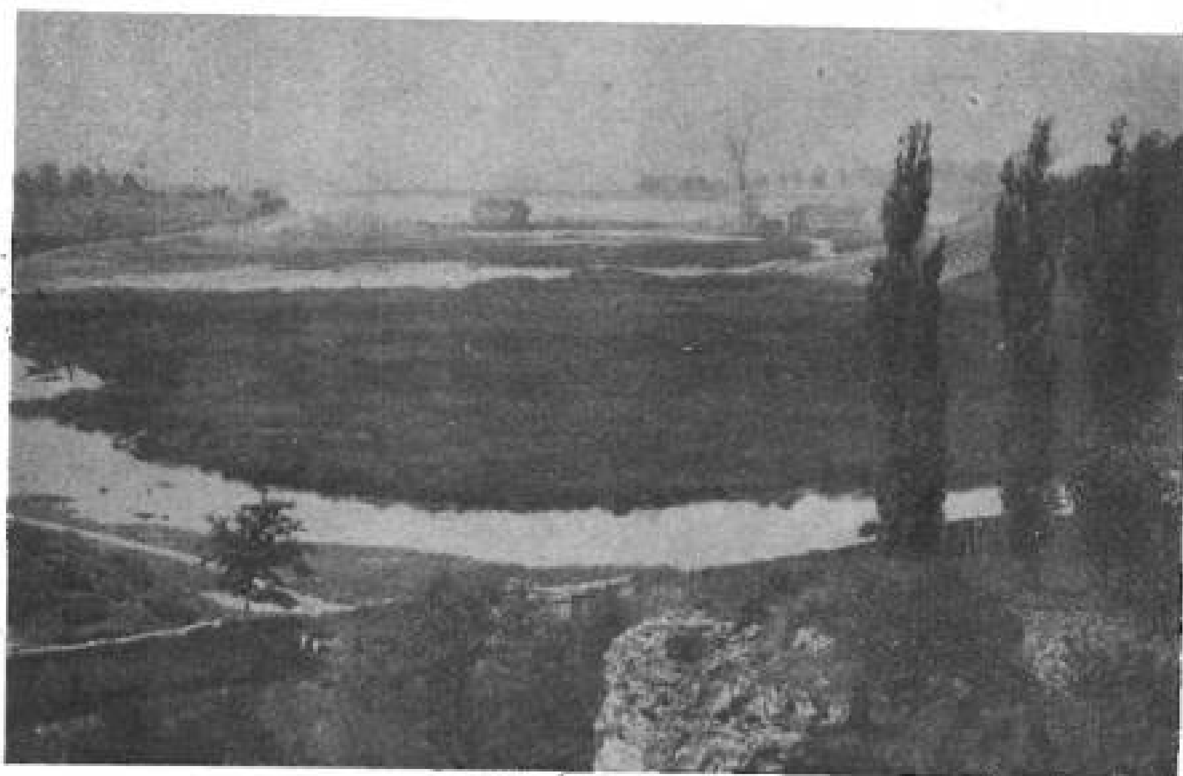
sce zaorał, gdzie była cerkiew postawił krzyż. Pop z Kamieńca powrócił i wiosek nie znalazł. Szukał, krążył, błądził, ni wsi, ni domu swego, ni cerkwi nie znalazł. Gdy, po długiem szukaniu, dowiedział się o losie obu wsi, już ich z powrotem nie mógł zabrać.

Tymczasem na nowej sedzibie powstał pałac, na początku napoleońskiej epoki, wedle planów architekta francuza. Wokół domu ogród założony przez Miklera.

Urządzenie domu przetrwało do bolszewickich czasów.

W sali balowej były 4 gobeliny i portrety rodzinne. Z dwóch fortepianów jeden był Liszta (pochodził od ucznia Liszta — Zaręby). W sali Louis XV — lustra weneckie, meble z różanego drzewa, stoły inkrustowane, obrazy szkoły holenderskiej. W sali owalnej — meble empire, portrety rodzinne Stattlera i Winterhaltera, posąg marmurowy naturalnej wielkości, pozostałość z 24, które zdobiły dom na zewnątrz. W małym saloniku akwarele J. Kossaka i Wojciecha Kossaka. W sali jadalnej meble masywne mahoniowe, chippendale, srebra, filigrany porcelany saskie, staropolskie kryształy. W sali bilardowej obrazy Orłowskiego z autoportretem (15 sztuk). W sypialni meble Jacobe, hafty gobelinowe. W fumoirze hafty i obrazy japońskie. W bibljotece — 5 tysięcy tomów, kolekcja numizmatyczna i kolekcja marek. Osobno pomieszczenie dla instrumentów muzycznych (2 orkiestry z oficjalistów) oraz przyrządy gimnastyczno - sportowe, golf, polo, narciarstwo.

Ogród owocowy posiadał winnice, ze ścianami o kondygnacjach murowanemi, oraz specjalne gatunki owoców (opisane były w „Sadach i ogrodach" Jankowskiego). W cieplarni cytryny, storczyki, róże Marechal Niel.



Sewerynówka. *Widok z werandy.*



Sewerynówka. *Stajnie.*

Do klucza sewerynowieckiego należały jeszcze Serbinowce, Wojtowce, Mołochów. W samej Sewerynówce cukrownia, młyn parowy, zakłady przetworów owocowo-miodowych. Folwarki połączone telefonami, parę kolejek dojazdowych.

Był też w Sewerynówce, założony przez właściciela, bank włościański i kasa emerytalna dla oficjalistów.

W czasie wojny szpital.

Z okien domu widok daleki na wstęgę Rowu, dalej na stawy, łąkami otoczone. To przez Miklera obmyślana, przy założeniu, perspektywa.

RYBCZYŃCE.

Nad Śniwodą, w ziemi podolskiej, powiecie lityńskim, mamy Rybczyńce.

Położone nieopodal Ułanowa i Morozówki, kędy swego czasu podchodził Kantymir Aga. Od kopców ułanowieckich i wałów uciekał do Perekopu. Nie wsmak mu były hakownice nad Śniwodą. Wiedział, iż pod wałami ciągną lochy sklepione. Za Agą szedł w te strony Chmielnicki, piszą, iż nawet mieszkał krótko w Ułanowie.

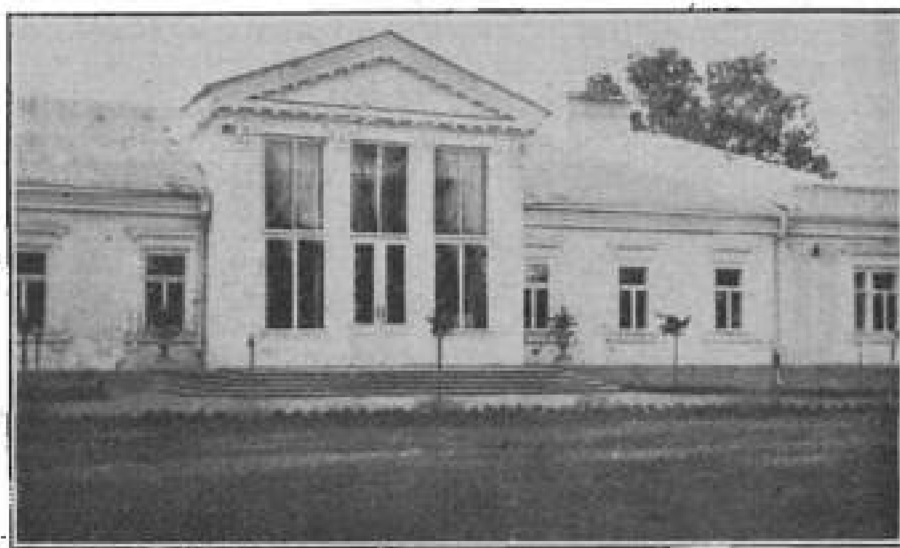
Zaś o Rybczyńcach mamy wzmiankę w lustracji kasztelana kamienieckiego Humieckiego. Należały do dzierżawy ułanowieckiej w starostwie chmielnickim i były w posiadaniu Jakóba Pretfica (czasu pana Pretfica, spała od Tatar granica). Wchodzą potem Rybczyńce w skład starostwa ułanowskiego, w 1797 roku są darowane przez Pawła I Augustowi Ilińskiemu. Nabywa je potem od Ilińskiego, wraz z Ułanowemi i kilku

przyległemi wsiami, Jan Mazaraki, marszałek szlachty powiatu lityńskiego. Uprzednio był Mazaraki właścicielem dóbr Sachny pod Litynem, nabył Rybczyńce około 1845 roku.

Wnet po nabyciu wystawia Mazaraki w Rybczyńcach dwór, o typie domów staropolskich. Zgrabny ganek na czterech filarach podpiera fron-



Rybczyńce.



Rybczyńce.

ton z herbem i fryzem. Obramienie ganku, platforma, urny — wszystko kute z piaskowca.

W dwóch salonach stiuki i rzeźby wykonane były przez uczni mistrzów dekorujących niegdyś słynny pałac Ilińskich w Romanowie.

W salonie białym meble pono z zamku Warszawskiego, meble empirowe (orły, egipcjanki, kryte czerwoną materją we wieńce), stare bronzy: kandelabry, lichtarze.

Salon żółty, buduar w stylu Ludwika XVI. Kilka mebli inkrustowanych, stół Boulle, stół z herbem papieskim i tiarą.

W galerji obrazów: Matejki „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa", Andriollego akwarela „Skąd Litwini wracają", Wyczółkowskiego portrety Olimpji Mazarakowej, Augusta Mazarakiego, Zofji Ursyn Niem-



Rybczyńce. *„Chrobry" Matejki.*

cewiczowej, Eweliny Dunin Borkowskiej, Jana Mazarakiego. Portret marszałka Mazarakiego nieznanego malarza, kilka dawniejszych portretów rodzinnych. Scena myśliwska Sokołowskiego.

Jeszcze trochę saskiej porcelany i delfty.

Obraz Matejki malowany był przez mistrza dla ks. Heljodora Czetwertyńskiego, dziada dzisiejszego właściciela Rybczyniec.

Wokół domu ogród stary, w nim kamienna statua Św. Jana z 1810 roku.

Należą Rybczyńce do Jana Mazarakiego. Do niego też należą majątki: Ułanów, Worobijówka, Wolica, Gwoździarnia, Hryniowce.

METYŃCE.

Nad Śniwodą, dopływem Bohu, leżą Metyńce, w powiecie lityńskim, na Podolu.

Dawniej wchodziły w skład starostwa chmielnickiego, województwa bracławskiego.

We wianie, przez Kornelowskich, przechodzą do Trzeciaków.

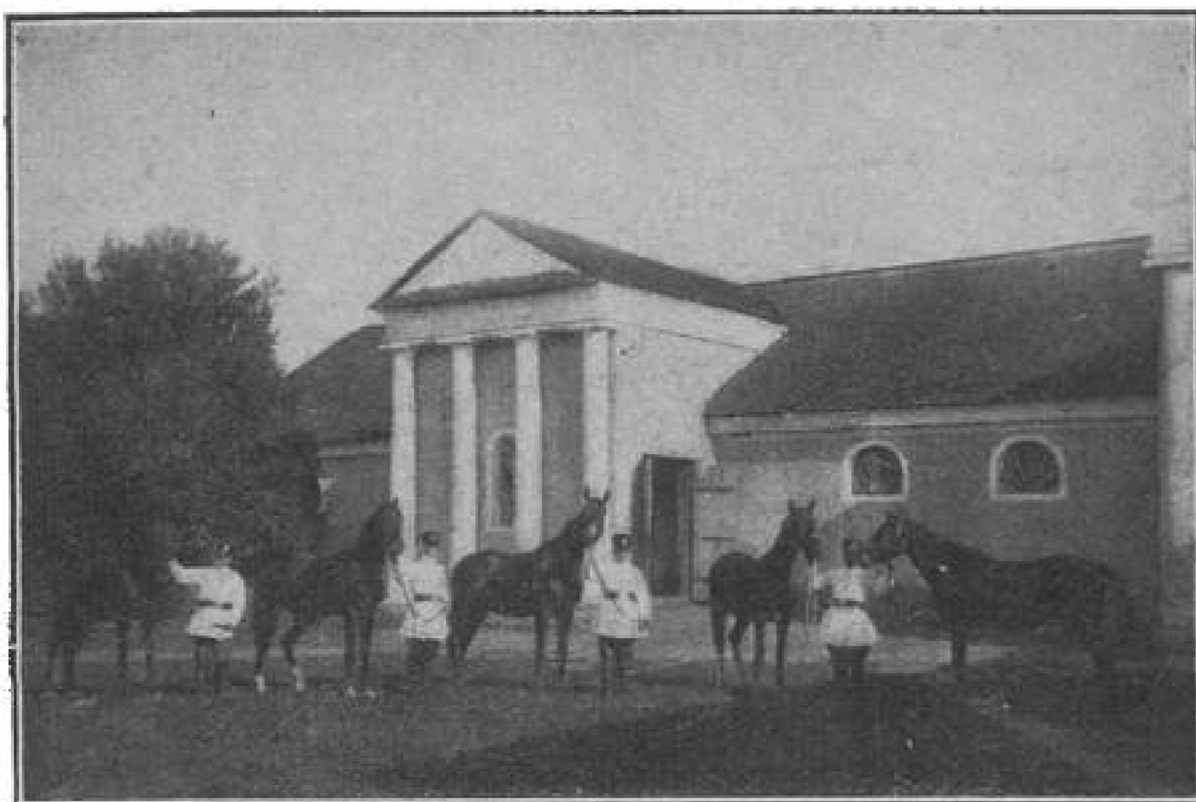
Ciemna zieleń stuletnich świerków i lip okalała biały dwór, tonący w kwiatach.

Zawierał wiele pamiątek po ojcach, bibljotekę — sześć tysięcy skatalogowanych dzieł, stare druki polskie, inkunabuły tłoczone w drukarniach podolskich, rzadkie wydania encyklopedystów. Książki pochodziły z rodzinnych majątków Trzeciaków—Jaropowiec, Adampola, Hreczany, Wołosówki. Były gromadzone przez Michała Trzeciaka, kasztelana owruckiego, Michała marszałka, licencjata Krzemienieckiego.

Wśród archiwów ciekawe, niezbadane jeszcze korespondencje po-



Metyńce.



Metyńce. *Stajnie.*

lityczne Sadyka Paszy Czajkowskiego z Adamem Czartoryskim i Michałem Trzeciakiem.

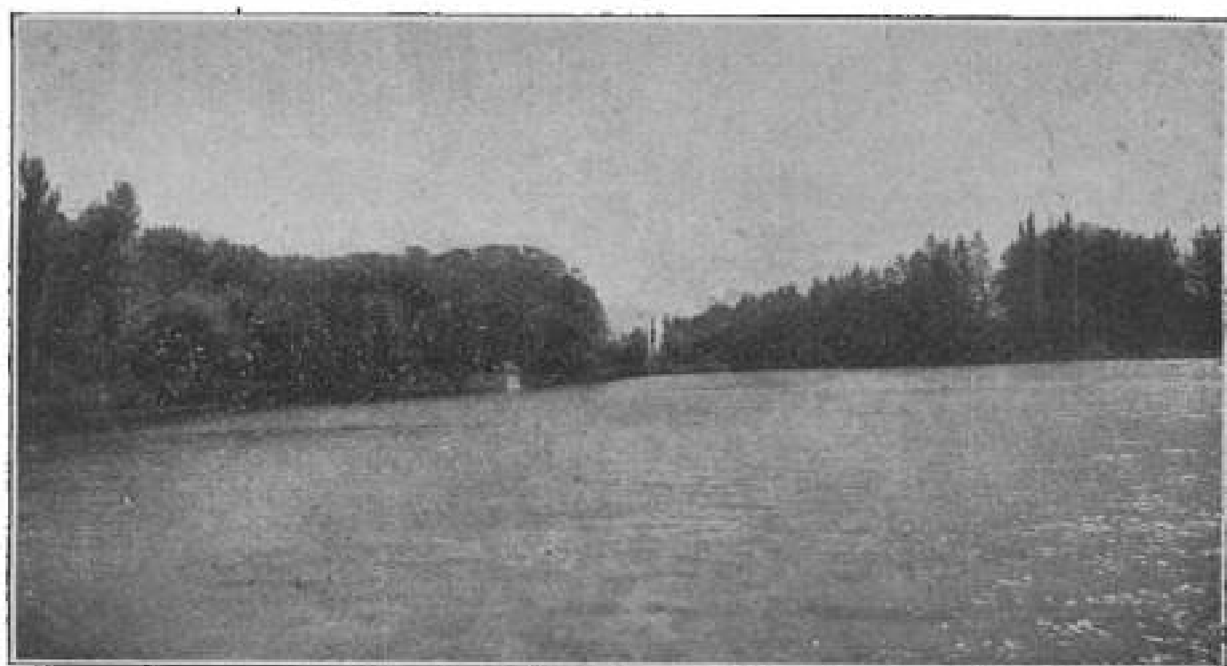
Między pamiątkami widniały pasy słuckie, portrety rodzinne. Były też porcelany koreckie i baranowieckie, srebrne zastawy stylowe, starodawne zegary, mahonie, bronzy, kryształy.

Wokół domu park, założony w 1802 roku. Po obu brzegach szeroko rozlanej Śniwody, schodził skłonami do toni wód. Miał klomby i krzewy, rozłożone według kolorów i czasu kwitnięcia. Było kilkaset gatunków krzewów sprowadzonych z Francji, Belgji, Wisbadenu Nad krzewami królowały stuletnie Thuje w różnych gatunkach.

Zachowany został katalog drzew i krzewów, prowadzony przez p. Zofję z Chodkiewiczów Trzeciakową.

Był w ogrodzie metynieckim krzyż biały, świerkiem obramowany. Stał nad wodą u mostu i był pamiątką bojów powstańczych. U krzyża odprawiała się Msza święta.

Stał ponad brzegiem, nad Śniwodą szły ciche zmierzchy, od dębów płynęła gędźba. Od roztoczy wód, od haszczów posuwały się szmery. Cały sad spowity był muślinem mgieł. Po za ugorem, na wygonie wiejskim widniała statua Matki Boskiej. Stała, jakby na straży, nie dała się ruszyć z posad. Ochraniała przedsienia i domy. Dalej za wsią była Rosocha. Takie wzniesienie, nasypem wytworzone, otoczone z trzech stron wodą. U czwartej strony była fosa.



Metyńce. *Fragment z ogrodu.*

Była Rosocha miejscem pierwotnej osady zamierzchłych czasów. Jednym z ogniw łańcucha obronnych włości. W niej znajdowano szczątki oręża i miecze. Co piątku na Rososze odzywały się głuche jęki podziemnych dzwonów. Lud się bał klechdy, lecz słuchał dzwonu.

Takie były Metyńce otoczone klechdą, strumienistym jarem i bezbrzeżną zielenią.

Dawniej były pono metą, gdzie stawały karawany czumackie od Czarnego Szlaku. U mety spoczywali czumacy i zawodzili swe pieśni. Pieśni stepowe, rozgwarem burzanów stepowych owiane.

Kiedyż dziedzice metynieccy usłyszą pieśń i rozgwar od swej wioski i Rosochy.

Są Metyńce własnością Józefa Trzeciaka. Jest p. Trzeciak również właścicielem Spiczynieckiego majątku i cukrowni Starosieniawskiej.

KUMANOWCE.

Nad rzekami Ikawką i Doniachą, w ziemi lityńskiej, na Podolu były Kumanowce.

Należały kiedyś do starostwa Chmielnickiego, do tak zwanych wsi bojarskich.

Były rozłożone nad Czarnym Szlakiem, szły więc tędy powodzie ludzkie, płynęły fale czambułów tatarskich. Od szlaku Kuczmańskiego nachodził Wołoszyn. Śród traw, bodiaków, gąszczy zaczajał się cichy, groźny. Wnet hordy czyniły ruinę, równały z ziemią sieliszcza i chutory. Te jednak wkrótce powstawały, ziemia była żyzna i bujna.

Pono w ciągu wieków siedem razy Tatarzy niszczyli te ziemie. Snać tu był zamek obronny, gdyż do ostatka istniały tu piwnice sklepione i przejścia podziemne. Te szły pod stawem aż do jarów. Były też szczątki murów i baszt.

Pierwszą konfirmację na ziemię kumanowiecką otrzymał Nikołay de Kumanow Kumanowski od Bazylego Koryatowicza, lennego władcy Podola „Iżby na wieczne czasy wszystkie ziemie i dzierżawy jako Prawa i Przywileje i Dostojeństwa Successio naturalis et Haereditaria Przodków Twoich służyły Tobie, aby Ty i Ród Twój z Łaski Bożej, a Porządkiem Urodzénia miał moc używania, korzystania z nich i posiadania, a to dla pomnożenia Wiary naszej Świętej, a godnej Sławy i Ozdoby Domu Twojego".

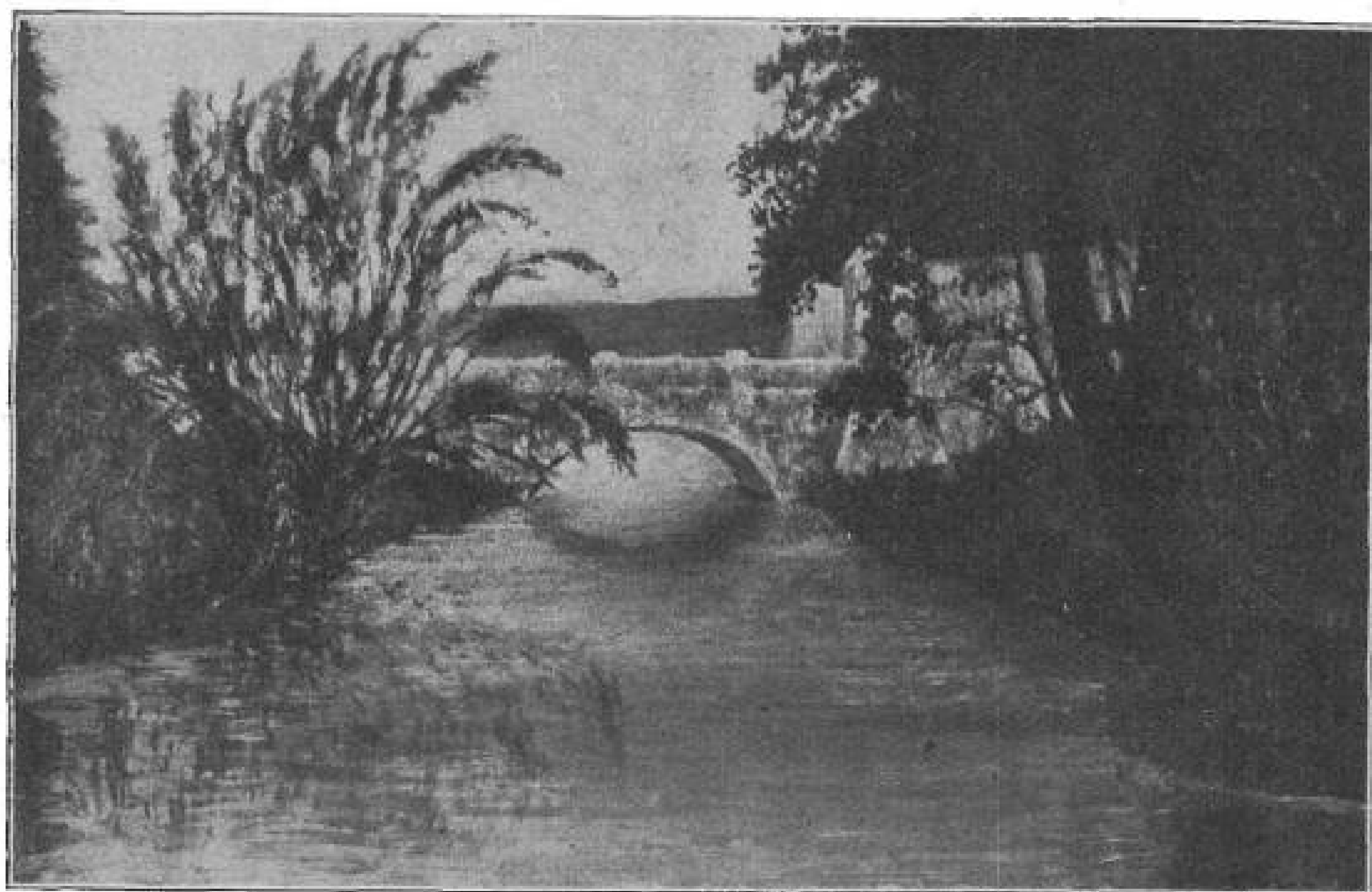
Odtąd szesnaście pokoleń z ojca na syna dziedziczyło tę spuściznę. W latach 1503 i 1558 bronili tu swej ojcowizny od Tatarów. Chwiedor Kumanowski dostał się do niewoli, skąd po 6 latach wrócił wykupiony przez żonę. Uzyskał od króla przywileje i zwolnienie od danin „hinc ad decursum lat pięć, jeśli się w pokoju osiedzą". Marcin i Fabian Kumanowscy 4 marca 1768 roku podpisali akt konfederacji Barskiej w Michałowcach na Podolu.

Fabian, szambelan Stanisława Augusta — pan na Kumanowcach Boryszkowcach, Ulach i inn. fundował w 1802 r. w Kumanowcach kościół murowany pod wezwaniem Św. Iwona (ołtarze i romanika z ciemnego dębu).



Kumanowce.

Obecny właściciel Eligiusz Kumanowski, syn Mikołaja, a prawnuk Fabiana, opuścił swe gniazdo rodzinne 13/XII 1917 roku, kiedy rozbestwiona tłuszcza marynarzy, dezerterów i chłopów rzuciła się do grabieży, a jego chciała żywcem spalić. Padły ofiarą pogromu stare hebanowe i palisandrowe meble, zbroje, portrety, 2 obrazy szkoły włoskiej „Śmierć Abla" i „Wygnani z Raju", kolekcja sztychów „Pana Paska", sześć sztychów Orłowskiego, a w tem Kuthan na koniu, Arab w pochodzie, Trójka w sankach, Na perekładnych, Cyganie, Cyganka — pejzaże Szpądrowskiego i Kowalskiego. Pozatem księgozbiór — dziesięć tysięcy tomów,



Kumanowce. *Fragment z ogrodu.*

w tem Kronika Stryjkowskiego (druk XVI w.), Biblja Radziwiłłowska, Biblja Wujka, Statut Państwa Mińkowieckiego, Silva rerum, rękopis — „Peregrinacja do Korony i do Ziemi Swientey" Mikołaja Kumanowskiego archiwum rodzinne Hostyków, Hornostayów, Czuryłów, Bałabanów, Dzierżków, około tysiąca fascykułów z różnych procesów, nadania, przywileje, stara mapka posiadłości Kumanowskich z opisem granic. Przepadły tyftyki, trzy pasy słuckie. Pod ciosem zbrodniczej siekiery padł stary park, odwieczne aleje kasztanowe i lipowa (240 m. długa), prowadząca od dziedzińca do sadzawki z łabędziami. Padły lipy, które szumiały o pracy, godach, łowach. O rycerzu, co, wedle legendy, granice swej ziemi od kurhanu do

kurhanu objeżdżał, o watażce Wasylu Łychim, straconym na górze odtąd Wasyłychą zwanej.

Miały Kumanowce wspomnienia bojów Żółkiewskiego i Kalinowskiego, wspomnienia ks. Józefa, Barszczan, Władysława i Zygmunta Padlewskiego, biskupów Niedziałkowskiego i Żarnowieckiego.

Gdzie był dom — zostały gruzy, tuman popiołu ku niebu się wzbił i po jarach rozproszył. Gdzie było życie bujne — porosły bodiaki i chwasty. Zaległa dokoła cisza martwa, ponura. Jeno po zakamarkach nędza łka, a zbrodnia się czai, jak szakal.

ADAMPOL.

Adampol leży nad Czarnym Szlakiem, na pograniczu Podola i Wołynia, w ziemi Lityńskiej. Osada została założona w dniu urodzin Adama Czartoryskiego, generała ziem Podolskich. Na jego cześć została nazwana Adampolem. Pierwotnie sprowadzeni tu byli Holendrzy, którzy założyli dużą bażantarnię i prowadzili duże gospodarstwo mleczne. Po rozpadnięciu się fortuny Czartoryskich, nabył Adampol marszałek szlachty, Michał Trzeciak. Ten wystawił w 1820 roku pałac w stylu włoskiego renesansu. Budowę prowadził Włoch, ten sam, co stawiał Eljaszówkę Dorożyńskich.



Adampol.

Wokół domu założony został park ze sztucznemi wzgórzami i rozległym stawem. Od Michała Trzeciaka przeszedł Adampol w wianie do jego córki Michaliny, żony Romana Suszczańskiego Proskury. Potem do córki Proskurów Olimpji, żony Władysława Habdank Czarkowskiego, wreszcie do córki Czarkowskich Idalji, żony prezesa Lubicz Zaleskiego. W ciągu więc ostatnich stu lat, przechodził Adampol w wianie w linji żeńskiej.

Dom adampolski miał salę białą malowaną olejno z bagietami złotemi u góry. W sali meble mahoniowe empirowe, stół rozkładany z cedrowego drzewa, inkrustowany kością słoniową i masą perłową, ciekawy fotel antyk z szachownicą do gry w szachy, kandelabry z bronzu z kryształem. Sala jadalna miała bagiety srebrne i była malowana na biało. Sala bibljoteczna, w kolorze ciemno-pąsowym, zawierała kilka tysięcy tomów dzieł prawnych i historycznych. Wśród obrazów była szkoła flamandzka — „Pies i owce", „Bukiet róż", „Bukiet georginji". Szkoła włoska — „Uzdrowienie chorej niewiasty", „Św. Magdalena", pendzla Antonio Sakki, „Chrystus z krzyżem". Osobno „Zdjęcie z krzyża" — stara kopja Rubensowska ze śladami poprawek mistrza. Pastele Maleszewskiego „Głowa cyganki", „Zorza", „Postać kobieca w kąpieli". Duża kolekcja sztychów Orłowskiego. Śród porcelan adampolskich sporo okazów baranowieckich, komplet Belwederów z fabryki Weissa czasów warszawskich Stanisławowskich, garnitur stołowy sevrski ze znakami Louis Philippe, kilka okazów petersburskiej fabryki cesarskiej.

SZCZERBANIE I MISIORÓWKA.

Na tak zwanym Szpakowym Szlaku, który się tu krzyżuje z Czarnym Szlakiem, mamy wieś Szczerbanie. To powiat lityński ziemi podolskiej.

Był tu dwór obszerny, z ciosu budowany, sięgający XVIII wieku. Styl poważny, ogromne parapetowe drzwi i okna, obramowanie obszernej werandy kute żelazne, dobrze narysowane, pochodzące również z XVIII wieku.

Na parterze szereg salonów, kończących się kaplicą. W ołtarzu obraz Ukrzyżowania, włoskiej szkoły, w dobrej srebrnej ramie, oraz armeński relikwiarz z patentami; całość obramowana sznurem pereł i zapieczętowana w grubej srebrnej kutej ramie.

W domu posadzki, robione przez artystów włoskich, sprowadzonych w swoim czasie z Międzyboża. Były to inkrustacje z różnych gatunków drzewa, mahoniu, cisu, hebanu, przypominające delikatne intarsje meblowe.

W sali jadalnej srebrne zastawy francuskie, duże wazy na klęczących amorkach z epoki Ludwika XVI, starannie cyzelowane. Z tejże epoki serwisy kryształowe francuskie, serwis Korecki na 24 osób, dekorowany w kwiaty.



Szczerbanie.

W salonie Korecki serwis do herbaty o dekoracji figuralnej, 2 serwisy saskie, jeden z epoki Marcoliniego. Pojedyńcze sztuki porcelany, emalij, dekoracyjnych tabakierek. Poważna kolekcja numizmatyczna.

W dużym białym salonie renesansowe bronzy, kupione przez dziada obecnych właścicieli. Między innymi wysokie, na 75 ctm., postacie Michała Anioła i Leonarda da Vinci, przez nieznanego artystę.

Kilka sztychów Descourtisa i Debucourta, duże obrazy holenderskie, niestety nigdy nie expertyzowane, wielkich rozmiarów obraz Huëta, ilustracja do bajki Lafontaina, prawdopodobnie projekt gobelinu. Dwie akwarele Juljusza Kossaka z dedykacjami, sporo portretów od bardzo dobrych do bardzo średnich.

Jeszcze meble włoskie, Jacob'y z ładnymi bronzami meble w stylu Louis Philippe.



Szczerbanie.

Część piętrowa zawierała pokoje gościnne, do potrzeb dzisiejszych zmodernizowane.

Niedaleka Misiorówka miała stary, typowy dwór drewniany o dwóch gankach. Duży księgozbiór dzieł przeważnie włoskich i francuskich z XVIII wieku, jako też bardzo kompletna kolekcja Statutów i Volumina Legum. Dużo fragmentów starej broni, głównie wyorywanej na jednym z folwarków, który na samym Czarnym Szlaku zawierał pole zwane Hańczarychą. Tam, wedle relacji pisanych do królewicza Karola, Chmielnicki koncentrował się przed bitwą pod Piławcami.

Pozostała o tem wzmianka w ludowej pieśni:

„Nasza zbornia Hańczarycha
Bude dobra piśla łycha".

Ciekawe były, między innymi, hamulce do armat, w kształcie dwóch łap na łańcuchach, do zarzucania na koła, tamże wyorane.

W Misiorówce zachowało się prawie do 70-ych lat jedno z ostatnich stad koni tak zwanych polskich. Jeszcze w ostatnich latach można było spotkać resztki tego typu, zwykle tarantowatej maści. Hodowało się ono

właśnie na polach Hańczarychy, które wówczas tylko trawą i burzanami szumiały.

Do tychże dóbr należał Nowy-Konstantynów. Tam nie było rezydencji, lecz była gorzelnia, przerobiona ze starej fortalicji nad Bohem. Z głazów ciosowych zbudowana, bolszewickie granaty głazom podołać nie mogły.

Majątki te należą do Jana i Józefa z Kościelca Pogorskich. Jan z Kościelca Pogorski wydał „Zbiór poezji", „Księgę sonetów", „Z pod znaku Św. Huberta", „Kassydy maurytańskie".

JÓWKI.

Jówki leżą w ziemi lityńskiej, na samej granicy Podola i Wołynia. Należały swego czasu do kompleksu majątków klucza międzyboskiego Czartoryskich. Zostały nabyte przez Jana z Kościelca Pogorskiego, dziada dzisiejszego właściciela Emanuela. Jan Pogorski posiadał w powiecie latyczowskim rozległe dobra Kosarzyńce, Przemoszczanicę, Wołodyjowce, Hreczyńce. Jówki stanowią osadę mazurską, zamieszkaną przez lud-



Jówki.

ność całkowicie katolicką. Tu Emanuel z Kościelca Pogorski zbudował pałac w stylu włoskiego renesansu, na wzór willi spotykanych często między Wenecją a Padwą. Miał podcienia arkadowe, boniowania rustykowane i frontowe okna półkoliste. Otoczony był tujami okrągłemi i piramidalnemi. W hollu piętrowym stały szafy gdańskie i stoły z satyrami i delfinami. Galerja kamienna obiegała całą salę. Był dalej salon z kolumnami jońskiemi i pilastrami. Dwie sale ze ścianami stiukowanemi gładko,



Jówki. *Sala z galerją.*



Jówki. *Salon.*

dwie z narzuconą gipsaturą. Jadalnia urządzona była w starym domu, połączonym galerją z nowym domem. Śród zbiorów dużą wagę miała kolekcja starych emalji z Limoges od XIII do XVIII wieku. Były tam portrety, ptaki, puhary, bibeloty z podpisami Leonarda Limousin, braci Penicaud i innych. W galerji obrazów widniała „Madonna" pono Iacobo Belliniego, „Pieśni Ossyana" Gérarda, portrecik kobiecy Corneille de Lyon poza tem akwarele Kossaka, rysunki Andriollego, Ajdukiewicza, obraz Januarego Suchodolskiego „Luzak z dwoma Arabami". Duży zbiór porcelany, wśród niej wazony sevrskie z portretami Napoleona i Józefiny i dwie misy, pochodzące z Dolska od Moszyńskich. Stare Wiednie, Korce koloru paille w złote palmety. Kolekcja sztychów angielskich.

Wśród nich ciekawy komplet „Przyjęcia Indji przez Anglików" w dobrych kolorach, dobrej konserwacji.

Jeszcze pięć tapisserji z Beauvais i Flamandji, zbiór wschodnich dywanów.

Wszystko to, częściowo na miejscu, częściowo wywiezione do Kijowa, uległo zupełnemu zniszczeniu.

ŁADYHY.

Ładyhy leżą na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim.

Są Ładyhy wspomniane w dziale dóbr, między synami Konstantyna Wasyla Ostrogskiego — Januszem, kasztelanem krakowskim i Aleksandrem wojewodą wołyńskim.



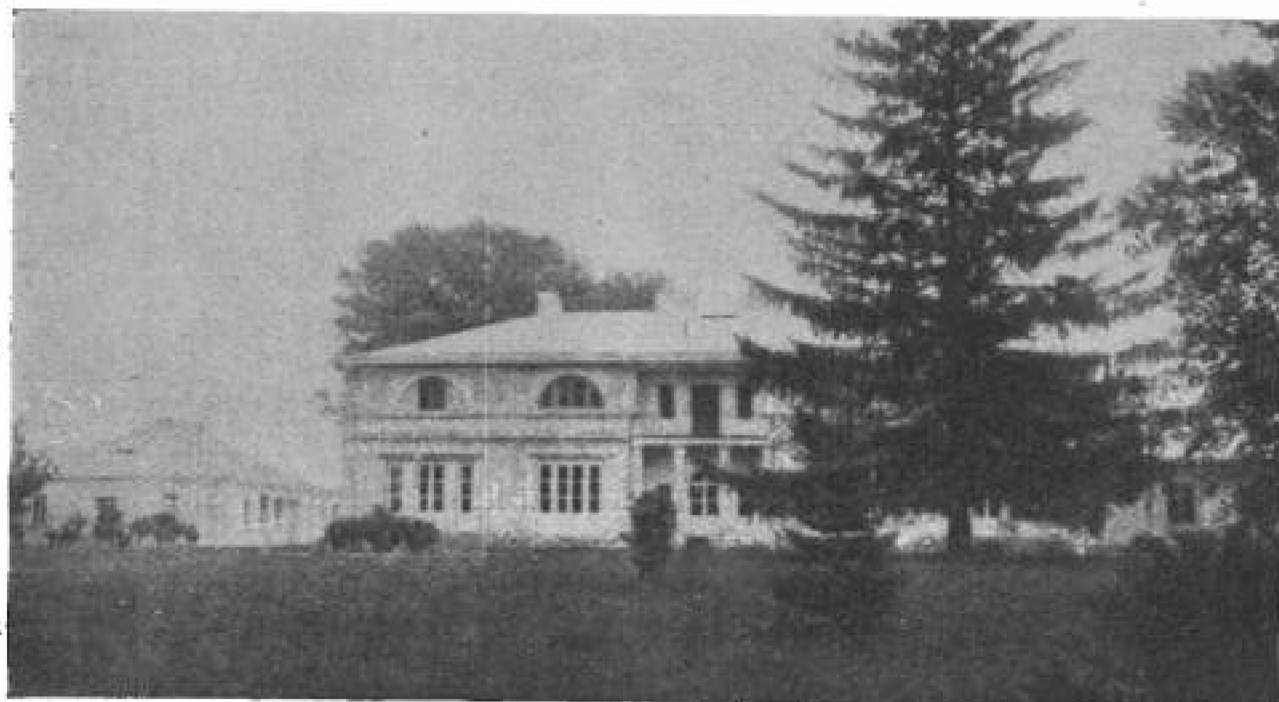
Ładyhy.

Przypadły Ładyhy wojewodzie wołyńskiemu, to też do ordynacji nie należały.

Opodal Ładyh znajduje się dąbrowa zwana „Kniażym hajem". Podanie chciało, by dąbrowa ta zasianą była za kniaziów Ostrogskich. Przy końcu XIX wieku rozkopano w niej mogiłę, w której znaleziono szkielet rosłego męża i udatnie odtoczoną kamienną siekierkę. Folwark przy dąbrowie zw. „Kniaży haj" — dziś własność Józefa Szaszkiewicza.

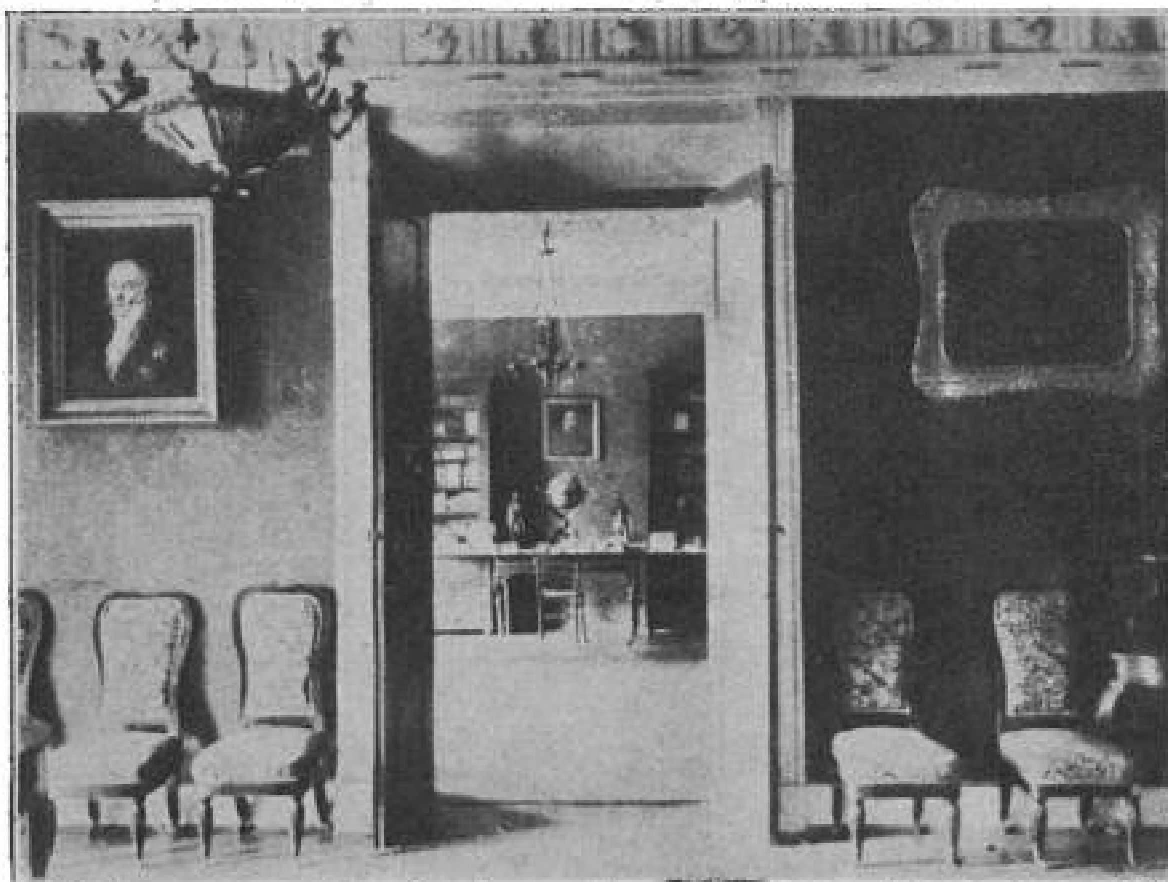
W XVIII wieku nanowo osadzone, należały Ładyhy do klucza Ostropolskiego ks. Barbary Lubomirskiej 1-o v. Walewskiej, 2-o v. de Vitt. Pani Walewska nadała je w dożywocie szambelanowi Winnickiemu.

W 1821 r. Tadeusz Walewski sprzedaje Ładyhy Hilaremu Bnińskiemu, ten zaś w 1829 r. odstępuje je Józefowi Kalasantemu Szaszkiewiczowi,

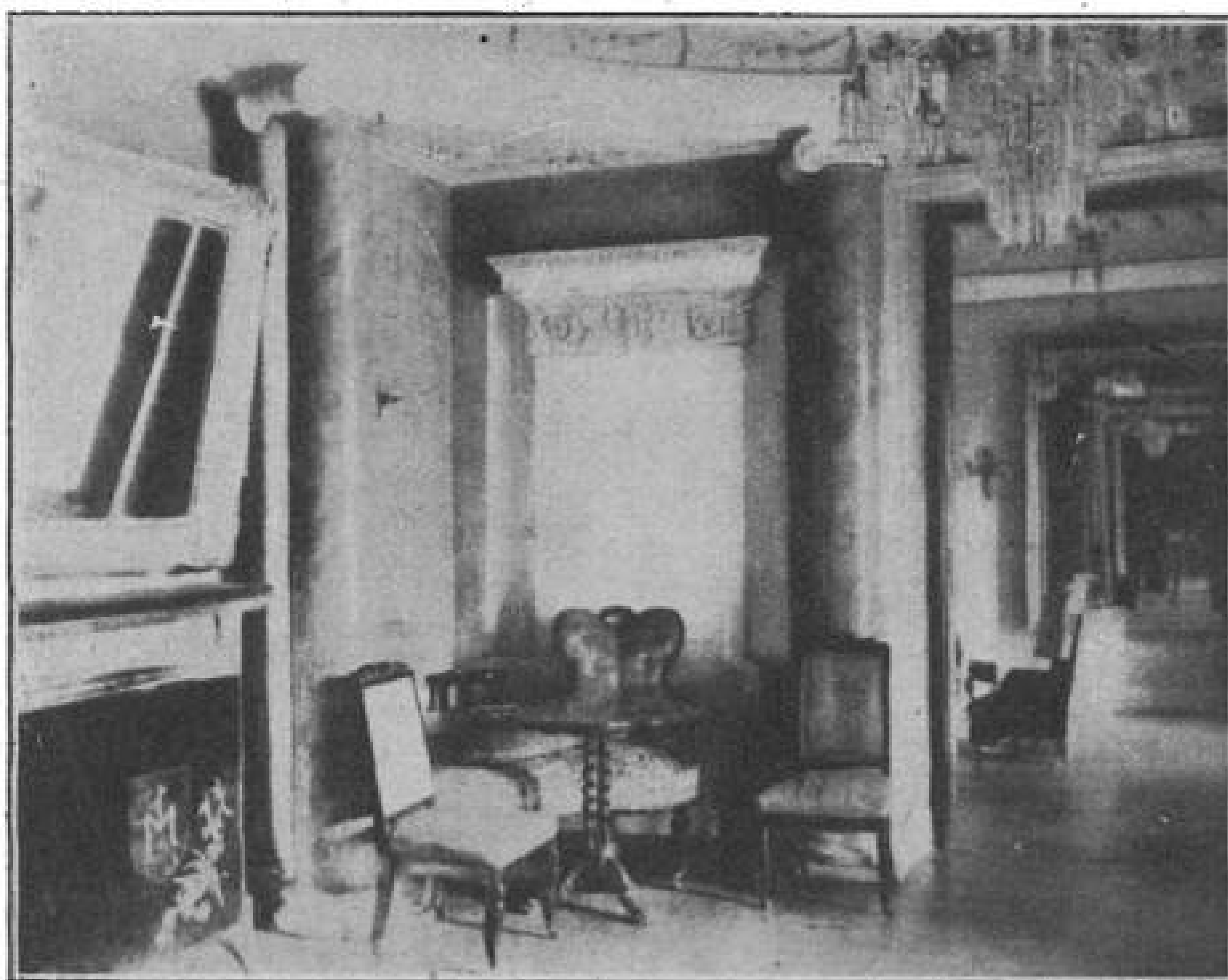


Ładyhy.

marszałkowi szlachty powiatu starokonstantynowskiego. Szaszkiewicz, mając większe dobra w starokonstantynowskim powiecie, wyłączył Ładyhy ze zwiahelskiego pow. i przeniósł do starokonstantynowskiego. Dokończył i powiększył pałacyk, który począł wznosić szambelan Winnicki. Pałacyk pierwotnie przypominał szlachetnością linji i wymiarów tyle innych, budowanych przez Merliniego i Kubickiego. Po powiększeniu, dzięki skasowaniu wnęk, rozszerzeniu linji, usunięciu motywów ornamentacyjnych — wiele stracił, nazewnątrz przynajmniej, wdzięku. Wnętrze ocalało. Ładnym bardzo był środkowy salon z sufitem, w środku z kulistą wnęką, zdobną bardzo delikatnie cyzelowanymi stiukami. Osiem stiukowanych kolumn podpierało strop. Cały pokój utrzymany był w jasnym



Ładyhy. *Salon zielony.*



Ładyhy. *Salon żółty.*

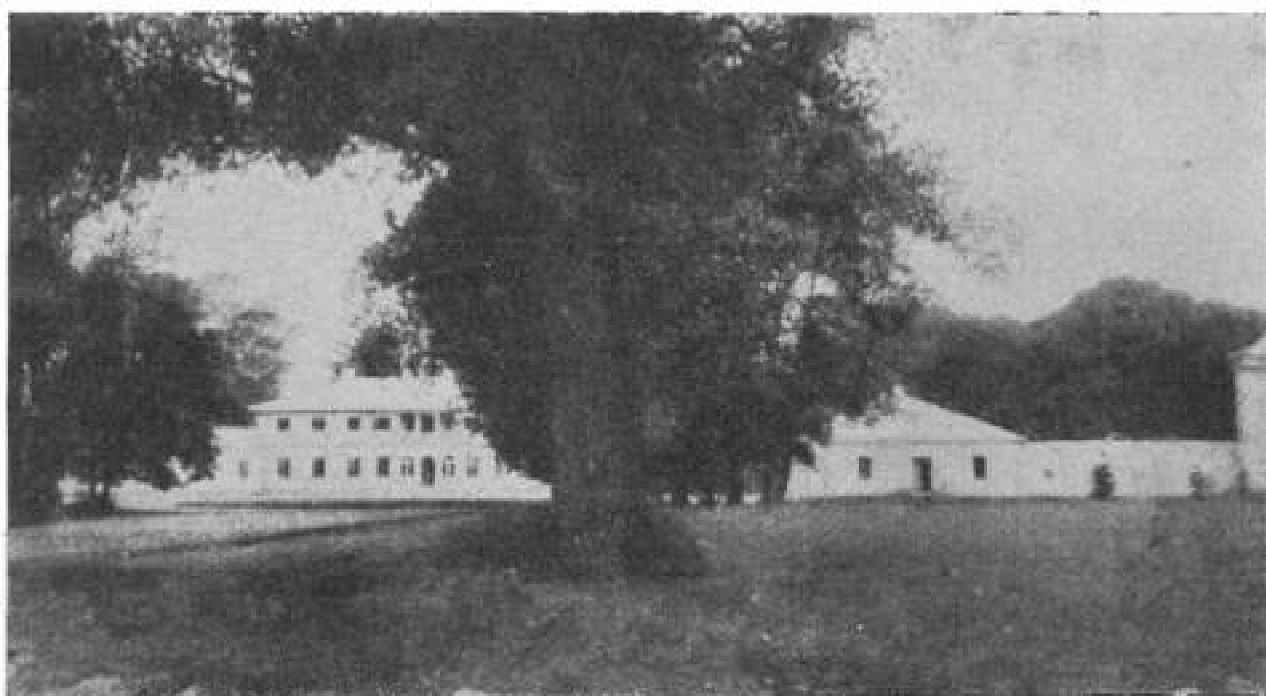
tonie, od którego odbijały drzwi z ciemnego mahoniu z bronzowemi klamkami.

Dwór pozostał przy schedzie Kazimierza Szaszkiewicza.

Otoczony oficynami i starym parkiem, dobrze zarysowanym przez Miklera, tworzył z otoczeniem udatną całość.

Kaplica z obrazem Matki Boskiej — w połowie XVIII wieku cudownie ocalonym, gdyż dwór do cna zgorzał, a w zgliszczach znaleziono obraz ledwie nadpalony — stanowiła filjalną kaplicę kościoła w Ostropolu (napis na odwrotnej stronie obrazu z XVIII wieku).

Długo mieszkał w Ładyhach Cezary Szaszkiewicz (zm. w 1900 r.) żonaty z Bnińską — rodzice dzisiejszych właścicieli.



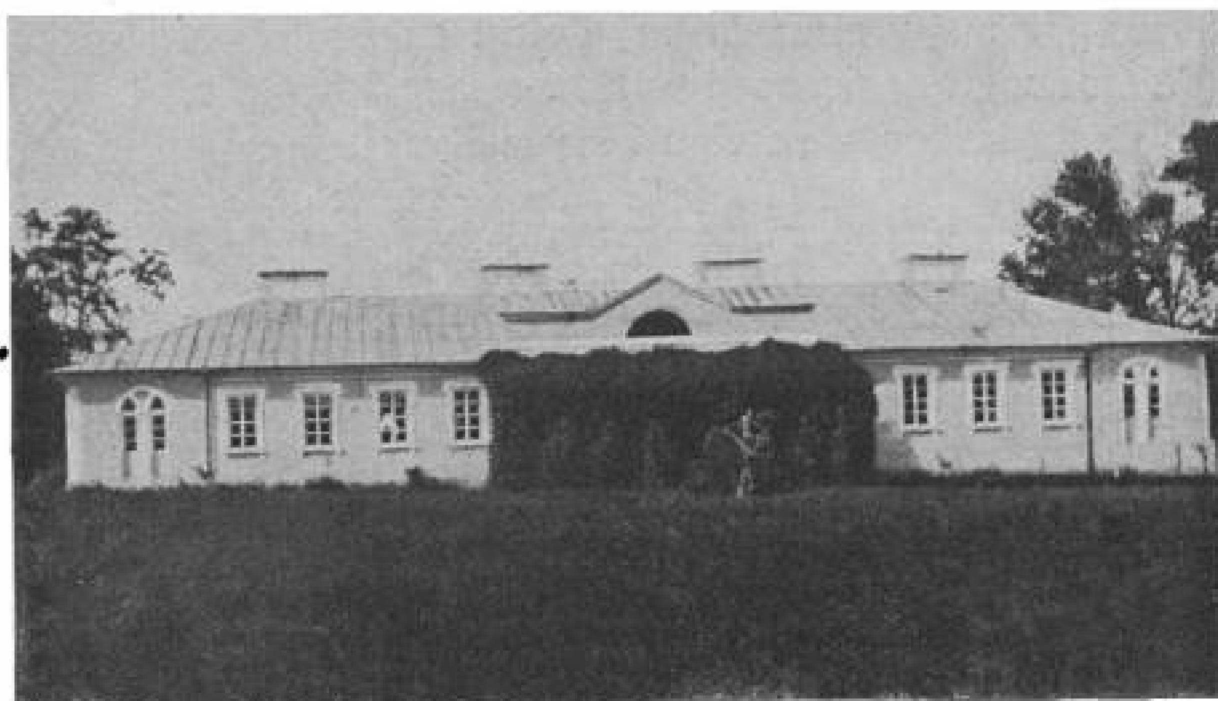
Ładyhy

Szaszkiewicze znaczni w Bracławszczyźnie w XV, XVI do drugiej ćwierci XVII wieku. Osiedli tam, otrzymawszy od pierwszych Jagiellonów nadania, znane z potwierdzenia Semena Olełkowicza z 1459 r. Owo nadanie obejmowało ziemie objęte rzekami Rusawą, Kamienicą, Kośnicą. Były to Rusawa, Komargród, włość Tymanowska i inne. Rezydencje były w Wyszkowcach, Bortnikowcach, Komargrodzie, Bołozówce na Wołyniu. Michajło Szaszkiewicz posłuje na sejm Lubelski 1569 r. Wasyl Szaszkiewicz stoi ze swą chorągwią w Białejcerkwi i strzeże stepu. Mikołaj posłuje na sejm 1597 r. — mąż rycerski — pogrzebiony w Ławrze Kijowskiej. Biją się Szaszkiewicze pod Buszą, Chocimem, dostają się do niewoli w Dzikich polach. Ilja starcem wraca z jasyru i w 1602 r. stwierdza dział między sobą a rodzeństwem. Z wnuków Ilji — jeden ginie pod Korsuniem,

drugi pod Zborowem, trzeciego mordują hajdamacy. Z całego rodu pozostał jeden Krzysztof — czwarty syn. Z drugiej żony Zagrobskiej miał syna Michała — podstolego bracławskiego — po latach 300 proplastę rodu niemal a radice.

SEMERYNKI.

Na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim, mamy Semerynki. Pierwsze wzmianki o nich figurują w 16 wieku, gdy stanowiły własność ordynacji Ostrogskich. Wtedy tu mieszkał długo niejaki Symeon Seme-



Semerynki.

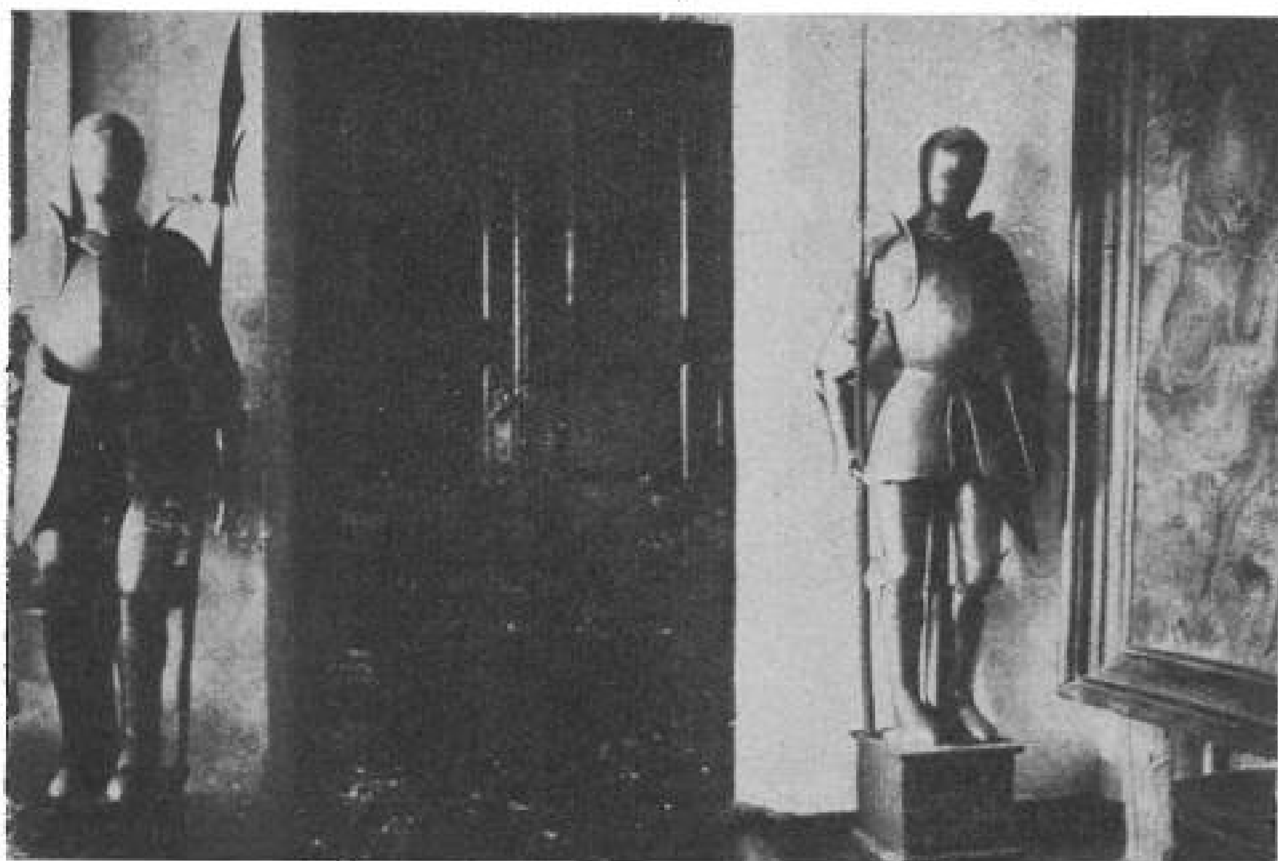
ra. Po tranzakcji Kolbuszowskiej, wraz z sąsiedniemi Werborodyńcami, przeszły w ręce Czeczelów i stały się ich rezydencją. Wznieśli tu oni dwór, na sposób polski w kształt podkowy stawiany, który mieścił w sobie główny sztab armji polskiej w czasie kampanji ukraińskiej 1792 roku. Tu, przed bitwą pod Dubienką, zawitał ks. Józef Poniatowski. Potem, z rozkazu Kachowskiego, spalono stary dwór, lecz wnet został wystawiony nowy w stylu polskiego pseudo-klasycyzmu.

Dobra Czeczelów — Werborodyńce, Semerynki, Beregiele, Stecki, Prochorówkę, Zastawki — wniosła jako posag Helena Czeczelówna szambelanowi Mieczysławowi Pruszyńskiemu. Wraz z ziemią przeszły wówczas do Pruszyńskich portrety rodzinne, meble i bogata bibljoteka, obfitująca zwłaszcza w liczne polskie dzieła prawne i polityczne, poczynając od

16 wieku. Te zaczątki powiększył wydatnie ostatni właściciel Semerynek, Jan Pruszyński.

Były tu wtedy cenne zbroje i oręż, ze specjalnem uwzględnieniem rzeczy polskich i tureckich. Były więc pełne rynsztunki husarskie z końca 17 wieku; kolczugi, misiurki, szable, rzędy na konie, wśród nich bogato turkusami wysadzany. Zwracał uwagę gobelin, przedstawiający bitwę ze Szwajcarami pod Nancy w 1477 r. Z obrazów większą wartość przedstawiał portret Eugeniusza Sabaudzkiego, współczesnego dobrego pendzla. Również obraz Brodowskiego, przedstawiający scenę z obozu pod Chocimiem. W salonie Louis XVI wazy japońskie i chińskie ogromne, oraz saska porcelana. W kącie staroświecki szpinet mahoniowy. W sali empirowej stylowe meble, oraz pamiątki z owej epoki, wśród nich album, przedstawiający mapy ziem dawnej Polski i drogę do Moskwy, — dar miasta Warszawy Napoleonowi w 1812 roku. W sali jadalnej gdańskie meble po Czeczelach, stare srebra i kryształy, antyczny olbrzymich rozmiarów pająk. W innych pokojach włoskie meble stylowe, weneckie lustra i zbiory fajansów.

W starym cienistym parku kaplica, czasy pierwszego Czeczelów dworu pamiętająca, pod nią wielkie lochy idące do dworu Werborodyniec-kiego.



Semerynki.



J. Brodowski „Chocim". *Semerynki.*

Semerynki uległy rabunkowi przy końcu 1917 roku, o tem pisze w „Pożodze" pani Szczucka.

Właściciel Semerynek zginął zamęczony i mordowany przez bandy chłopskie. Obecnie są Semerynki własnością Zygmunta, Ksawerego i Mieczysława Pruszyńskich.

MOŁOCZKI.

Opis Mołoczek, należących do ks. Marji z Zamoyskich Lubomirskiej, daliśmy w naszej książce „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi". Tu dodajemy kilka nowych ilustracji i kilka nowych szczegółów.

Za czasów generała Giżyckiego, żonatego z Ilińską, powstał w Mołoczkach pałac w 1820 r. Był w czystym stylu empirowym i przypominał królewski pałac Rosenheim pod Stuttgardem. Szerokie, mahoniowe schody prowadziły na pierwsze piętro, gdzie znajdowała się amfilada salonów. Był żółty salon stiukowy, z kolumnami o kapitelach korynckich i ślicznym fryzem. Dolny fryz miał girlandy i dochodził do nadproża, rzeźbionego w różyce i palmety. Przy żółtym biały salon, również z kolumnami i fryzem w arabeski. Dalej cały szereg salonów, pięknie ozdobionych. Sala żółta i biała były tak obszerne, że można w nich było czwórką koni obrócić. Włoscy artyści zdobili stiuki, przedstawiające wyścigi rzymskie, po rogach stały kominy marmurowe, z Włoch przywiezione, na nich

stare saskie wazy, bisquity i Belwedery. Pierwsze piętro pałacu miało również salę jadalną o ścianach, pokrytych freskami pompejańskiemi.

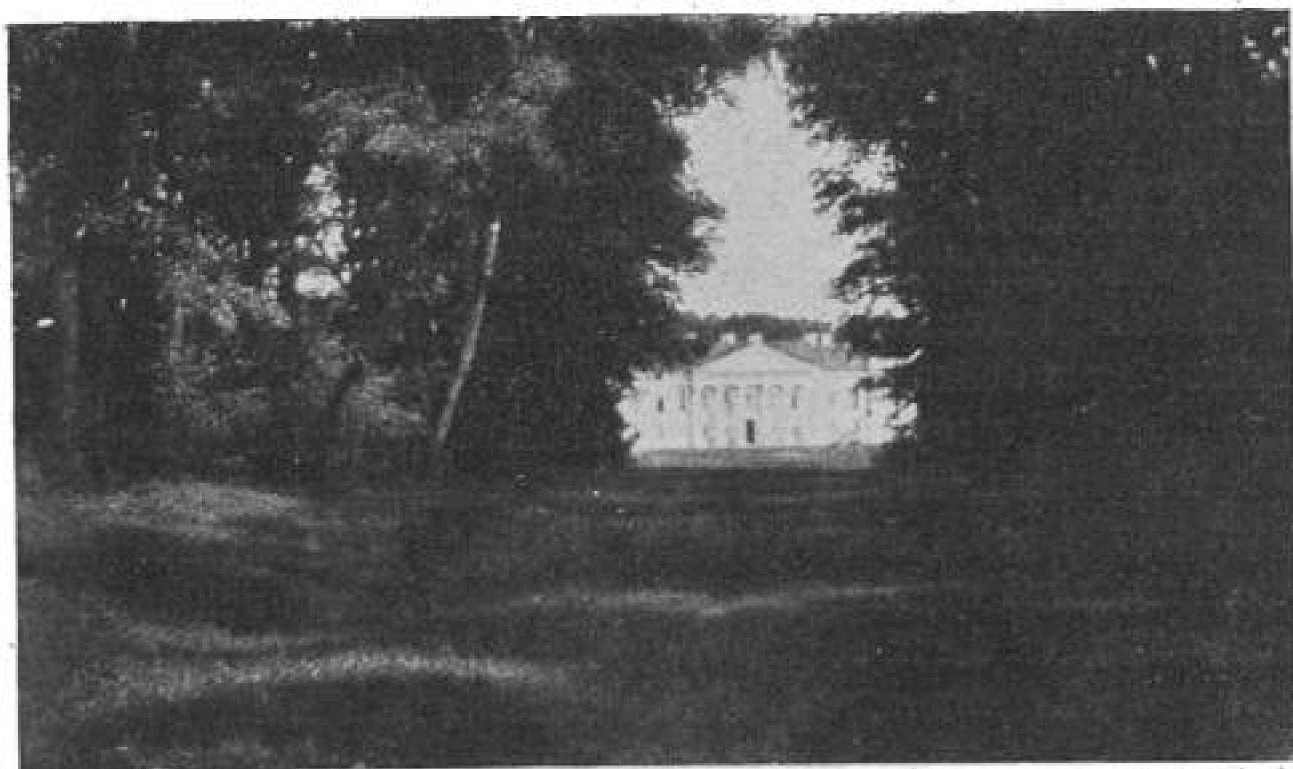
W galerji portretów widniało sześćdziesiąt portretów rodziny Giżyckich i rodzin, z nimi skoligaconych. Były tu wizerunki Zamoyskich i Colonna - Walewskich. Dwa dobre portrety Lampiego, z których jeden przedstawiał Stanisława Augusta. Portret hetmana Wojsk Polskich ze wstęgą Orła Białego. Z portretem związana tradycja, że hetman był wzięty do niewoli tureckiej, przywiązany do armaty i z niej wystrzelony. Jeszcze portret pięknej prababki z różą w ręku na pamiątkę, że otrzymała



Mołoczki. *Sala żółta.*

różę od doży weneckiego ze słowami: „à la plus belle des belles“. We wszystkich pokojach rzadkie meble empirowe, rzeźbione i złocone, nieraz oglądane i podziwiane przez zawodowych znawców. Jeszcze bibljoteka z archiwami, stare zbroje, srebra i bronzy.

Wokół pałacu park obszerny, znany z wiekowych swych drzew. Prastare dęby i lipy, co pamiętały barszczanina, ks. Marka. W parku trzy duże szklarnie, również w stylu empirowym, z fryzami i pilastrami, w nich stuletnie drzewa pomarańczowe, cytrynowe i cykaty. Dalej, za parkiem las dębowy, sadzony w roku, gdy Sobieski szedł pod Wiedeń.



Mołoczki.



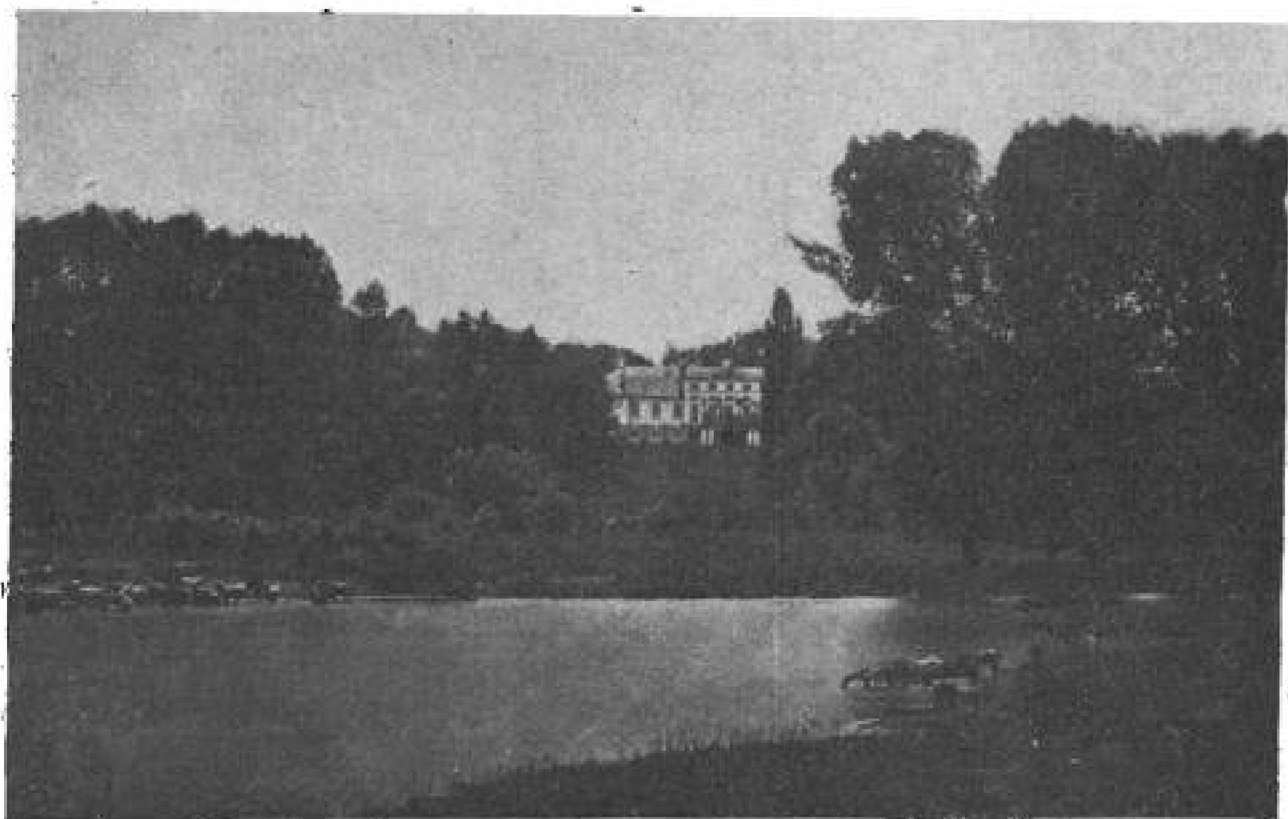
Mołoczki.

PEDYNKI.

Pedynki leżą nad Słuczą, w powiecie żytomierskim, należały dawniej do Colonna-Walewskich i drogą spadku zostały włączone do klucza Mołoczkowskiego. Stanowiły więc jedną całość z Mołoczkami, Nosówką, Lichosiółką i t. d. Był tu piękny dwór empirowy, ślicznie położony na wyżynie spadającej ku Słuczy. Z drugiej strony parku był obszerny ogród owocowy, w którym spacerowały białe pawie. Pałac miał portal kolumnowy z arkadami i frontonem rzeźbionym. Pilastry i boniowania dobrze harmonizowały z delikatnym fryzem. W salonach widniały stiuki i boazerje, w głębokiej niszy kaplica o ścianach, wyłożonych rzeźbionym dębem. Nad ołtarzem stary cenny obraz. W pokojach szafy gdańskie, kinkiety, bronzy. Opodal domu ciekawe rozarjum, dalej kilkusetletnie dęby i stajnie, urządzone w połowie zeszłego wieku z dużym nakładem i umiejętnością. Z okien domu rozległy widok na Lubar i błonia, ciągnące się ku Zieleńcom, pamiętnym przez zwycięską bitwę ks. Józefa.

Szedł ku Zieleńcom z kozakami korsuńskimi i granowskimi. Pamiętał o Zieleńcach długo — „Jeszcze mam w uszach trąb Dubienki granie i z pod Zieleniec szczęk szabel, kul świst“ — mamy we wierszu Orotowym.

Owóż strony Pedynek, Lubaru, Zieleniec — to wołyńskie łany i łęgi nadsłuczańskie.



Pedynki.



Pedynki.

Wokół pedynieckiego domu stróżowały na warcie topole. Podmuch je trącał, lecz nie zginał.

Należą Pedynki do ks. Marji Adamowej z Zamoyskich Lubomirskiej.

CZARNA.

Czarna leży na Wołyniu, w ziemi zwiahelskiej, nieopodal Ostropola i Starokonstantynowa.

Ziemia zwiahelska — to owe okraje zamków gniazdowych i klasztorów obronnych. Ona ziemia, gdzie walczył Konstantyn Ostrogski, Stanisław Lanckoroński. Gdzie widziano pancerze ruskie, poczty litewskie. Przybrane były w brzeszczotowe koszule i gięte kolczugi.

Potem tam widziano walki o wolność. Walki nierówne, z wrogiem przemożnym, lecz zacięte, niezłomne.

W tej ziemi była Czarna, otoczona ruńią zieloną, zagonami i krawędzią boru.

Należała oddawna do rodziny Rudnickich. Pochodzą z Wielkopolski, w szesnastym wieku jadna gałęź przenosi się w Sieradzkie, a potem na Wołyń. Franciszek Rudnicki kupuje Łabuń po wojewodzie Stempkowskim, zaś synowi Romualdowi kupuje Czarnę od Raczyńskiego. Romuald, z żoną z Sachnowskich, zamieszkują w Czarnej w murowanym dom-

ku we wsi. Pani Helena Rudnicka, energiczna i przedsiębiorcza, mając od męża „carte blanche" na wybudowanie sadyby — wystawia za wsią pałacyk empirowy i zakłada park na 50 dziesięcinach. Rysunek dworu i ogrodu robią włosi, pod kierunkiem pani, która czasem w nocy na balkonie planuje park. Po takiej nocy zwoływano kilkuset ludzi i przenoszono w jeden dzień kilkaset dużych drzew. Praca na daremne nie poszła, bo 100 lat prawie lubowano się tym ogrodem. P. Helena Rudnicka, mając 107 lat, jeszcze o parku myślała.

Pałac miał salę jadalną, długości 80 arszyn — ściany z zielonego stiuku, obramowanie okien alabastrowe. Przy jadalni kapliczka z ołta-



Czarna.

rzem Louis XVI. Salon okrągły z 6 kolumnami i stiukami greckimi oraz kominkiem, rzeźbionym marmurowym. Drugi salon niebieski z ładnymi obrazami i portretami — meble premier empir i Louis XVI. Wszystkie drzwi mahoniowe, klamki z bronzu robione przez artystę z Petersburga, który był zrobił kłódkę dla cesarzowej tak małą, że trzeba było igłę włożyć do klucza, aby obrócić go. Ciekawe były freski sufitów i posadzki—te, z drzewa palisandrowego, różanego, imitowały posadzki Watykańskie z „Sali Apolina". Na przedpokoju ładne freski, przedstawiające okolice Rzymu, duży komin z żółtego marmuru de Verone, sprowadzony przez p. Matyldę Rudnicką.



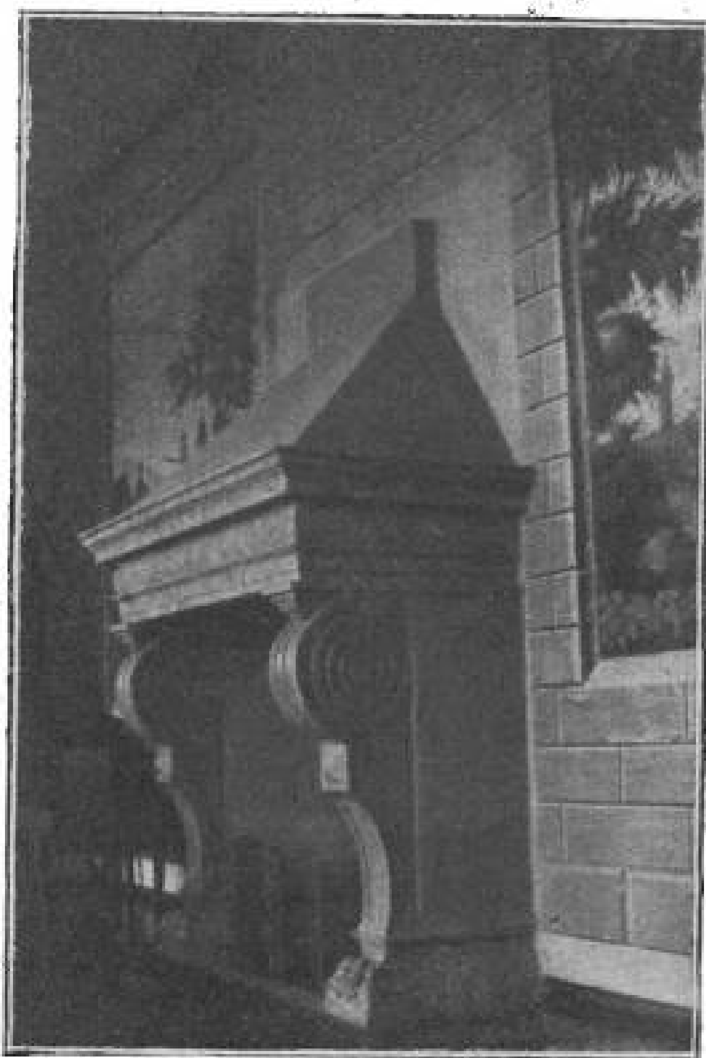
Czarna. *Okrągły salon.*



Czarna. *Salon niebieski.*

Naprzeciw domu były stajnie, gazon, który ich dzielił był tak obszerny, że droga naokoło stanowiła pół wiorsty. W stajni mieściło się 160 koni, w wozowni była kolasa, w której babka teraźniejszej właścicielki jeździła kilkakrotnie do Paryża i Drezna, skąd szczególne przywoziła krzewy i kwiaty.

Ładną była czarniańska bibljoteka, złożona przeważnie z dzieł poważnych, również zastawa korecka na 100 osób.



Czarna. Przedpokój z kominkiem werońskim.

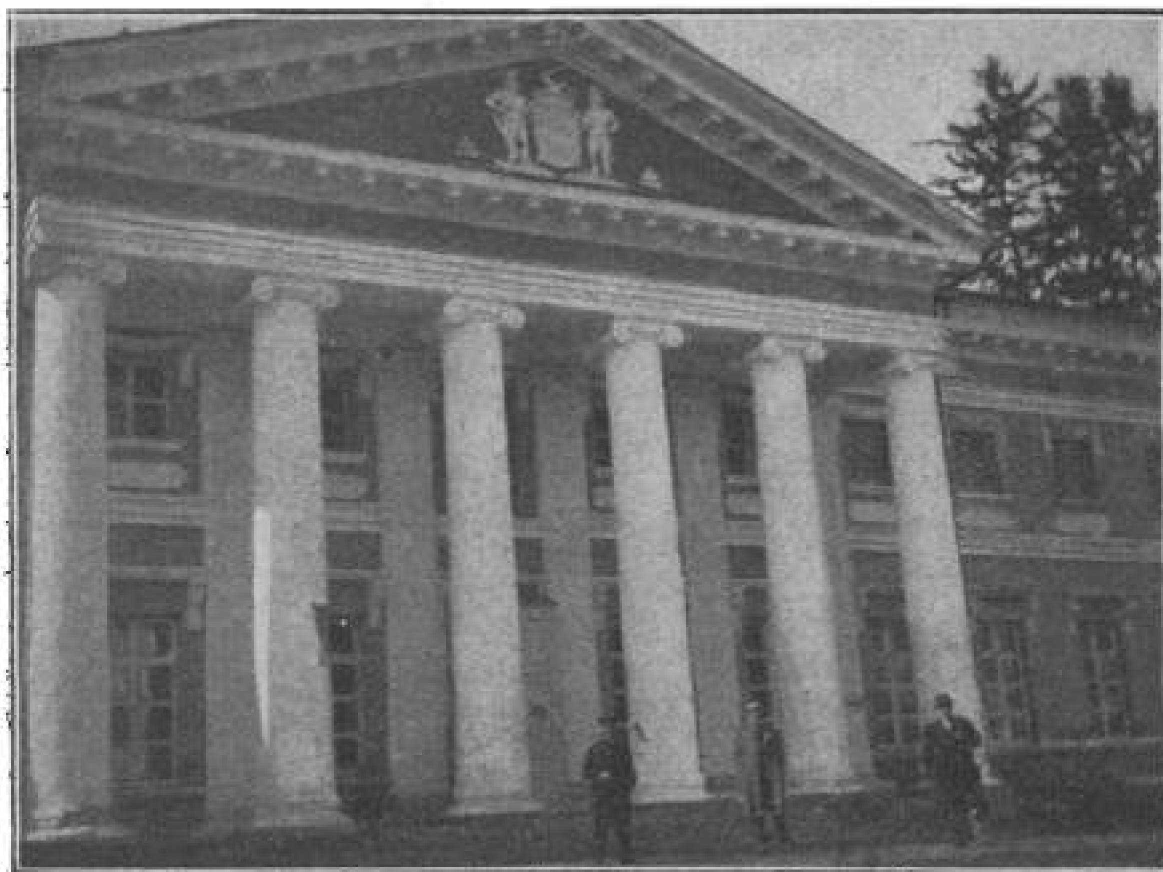
Przedostatnim właścicielem Czarnej był Zygmunt Rudnicki, uczestnik powstania 63 roku, żonaty z bar. Matyldą Raab. Obecnie właścicielką Czarnej jest p. Letta Rudnicka - Jaroszyńska, autorka, pisząca po polsku i szwedzku, założycielka Macierzy Szkolnej na Podolu.

KODNIA.

Na Wołyniu, w powiecie żytomierskim, na prawym brzegu rzeki Kodeńki, widzimy Kodnię. Tu dawniej były ogromne puszcze, szedł tędy trakt tatarski, a czerń rozpuszczała swe zagony od Dniepru hen ku Wo-

łyniowi. Gdy przychodziła horda, to ludność tłumnie szła za Dniepr, a gdzie były osiedla, zostawały pustki. Za Litewskiego władania, między Hnyłopiatą a Kodeńką, znów poczęły powstawać osady. Ogromny szmat ziemi należał tu potem do kniaziów Zbarazkich, ich włości rozciągały się hen ku Bracławiowi i Hajsynowi. Między Zbarazkimi a Tyszkiewiczami szły nieraz utarczki o te żyzne ziemie nadrzeczne, wreszcie w roku 1545 już widzimy tu mocno osiadłych Tyszkiewiczów. Ci władają wsiami między Żytomierzem a Berdyczowem, rozciągają się dalej poza Machnówkę.

W starych kronikach widzimy we włościach kodeńskich Wasila Tyszkiewicza, który jednak wkrótce ustępuje ziemie Sapiehom. Po nich



Kodnia.

znowuż powracają tu Tyszkiewicze. Wnet dzielny Janusz Tyszkiewicz broni tu swej ojcowizny, odpiera Bohdana Chmielnickiego, na głowę bije Maksyma Krzywonosa. W sukurs idzie Tyszkiewiczowi Jeremi Wiśniowiecki. Acz początkowo rywalizują dwaj wodzowie, lecz Tyszkiewicz ustępuje buławę Wiśniowieckiemu.

Pożoga Krzywonosowa niszczy Kodnię, potem przymierze Zborowskie przynosi krajowi chwilowe uspokojenie. Niebawem jednak Chmielnicki zrywa układy Zborowskie, które znowuż wznawia po Beresteczku.

Po przerwie przychodzi Koliszczyzna, Gonta i Żeleźniak buszują na całej połaci od Humania do Berdyczowa.

Wojewoda Stempkowski srodze tępi hajdamaków i pobok Kodni zbiera drużynę, by czynić sądy nad zbójami. Winnych ścina, wiesza, na pal wbija, by ślad zaginął po łotrach. Każe trupy wrzucać do wspólnej mogiły. Owóż to miejsce zostało nazwane Rozkopaną Mogiłą, a lud zachował pieśni o tych słusznych kaźniach. „Szob tebe światа Kodnia mynowała" śpiewano na Ukrainie, i wiedziano, że „kolije" Żeleźniakowi to byli rozbójnicy. U Rozkopanej Mogiły pozostały lochy głębokie, ponure, idące hen pod Żytomierz.

Ku końcowi XVIII wieku widzimy w Kodni Konfederatów Barskich, tu się zbierają oddziały Proskurów, Rościszewskich, Burzyńskich, Pawszów.

Włością władają Korzeniowscy, z nich Michał wystawia w Kodni kościół pod wezwaniem Pocieszenia M. B. Kaplica filjalna była w Lachowcach, świątynia należała do dekanatu żytomierskiego. Po Korzeniowskich widzimy tu długo Ledóchowskich.

Na zrębach dawnego osiedla staje w Kodni pałac, o charakterze empirowym, z wyraźnemi cechami stylu stanisławowskiego. Dobrze zarysowany fronton z herbami podpiera szereg kolumn jońskich. Za filarami widzimy pilastry z kapitelami jońskiemi. Harmonijny fryz otacza cały gmach.

Mnóstwo tu było pamiątek, książek, archiwów, dużo mebli cennych. Długo władał Kodnią Antoni hr. Ledóchowski, dziś właścicielką majątku jest jego siostra hr. Józefa z Ledóchowskich Stecka z Międzyrzecza.

SIEKIERZYŃCE.

W powiecie Ostrogskim, na Wołyniu, są Siekierzyńce.

Należały do Maksymiljana Jabłonowskiego, w końcu XVIII wieku przeszły do Antoniego Brézy, szambelana Stanisława Augusta, potem do Hipolita, Achillesa, teraz są własnością syna Achillesa, Stanisława Brézy. W 1831 roku brało udział w powstaniu 8 Brézów, w szkole podchorążych 3.

Starą sadybę zastano tu po Jabłonowskich, kilka pokoleń ją przerabiało. Były tu gdańskie meble, kupione przez Achillesa Brézę w Krakowie, kanapy i krzesła rekonstruowane były przez Stanisława Wyspiańskiego. Meble z lipowego drzewa, ozdobione rysunkami ze sztychów. 2 biurka Kolbuszowskie dębowe i orzechowe. Biurko Marie Thérèse mahoniowe. Kontusz autentyczny Antoniego Brézy (z pasem, karabelą i konfederatką) z czasów Konstytucji 3 maja (Matejko malował ten kontusz w „Konstytucji") — kolor kontusza wołyński biały z turkosowym. Wśród obrazów: szkoły flamandzkiej, francuskiej, polskie Grottgera „Postać sy-

biraka", Kossaka „Kozacy", Kostrzewskiego, Zarzyckiego, Alfreda Romera „portr. Achillesa Brézy", Szermentowskiego, portrety rodzinne, miniatury, pastele. Porcelany saskie, koreckie, Nieborowy, kryształy. Makaty z namiotu hetmana Jabłonowskiego, 4 pasy słuckie, uprząż z ciemnoczerwonej skóry z bronzami z czasów Sobieskiego (figurowała w 1883 r. na wystawie krakowskiej Sobieścianów). Bibljoteka — 6000 tomów — Volumina legum, zbiór duży pamiętników, rzadkie Beniowskiego, Borusławskiego - karła St. Leszczyńskiego, Niemojewskiego z czasów Maryny Mniszech, Karola Chojeckiego, rękopis Antoniego Mikuszewskiego (ło-



Siekierzyńce.

wiecki). Archiwum Brézów i Radzimińskich, od XVI wieku metryki, tranzakcje, listy Czackiego do A. Brézy. Sztychy Orłowskiego i Michałowskiego, pamiątki z 1831 roku — części mundurów, orły z kasków.

Ogród siekierzyniecki pochodził z czasów Jabłonowskich. Gloger robił tam wykopaliska i odnalazł grobowisko z kamyków bez spoidła, sklepione, wyroby z gliny, siekierki, ostrza strzał.

W lesie resztki horodyszcza na wysokiej górce, na polach mogiły, w nich urny i kości. Nieopodal Siekierzyniec wieś Dertka, pamiętna z ostatniej bitwy 1863 roku po Salisze, dalej wieś Juwtowce, zaludniona przez

Tatarów; byli tu osadzeni przez Jabłonowskiego, w meczecie mieli chorągiew z pod Wiednia z grubego jedwabiu.

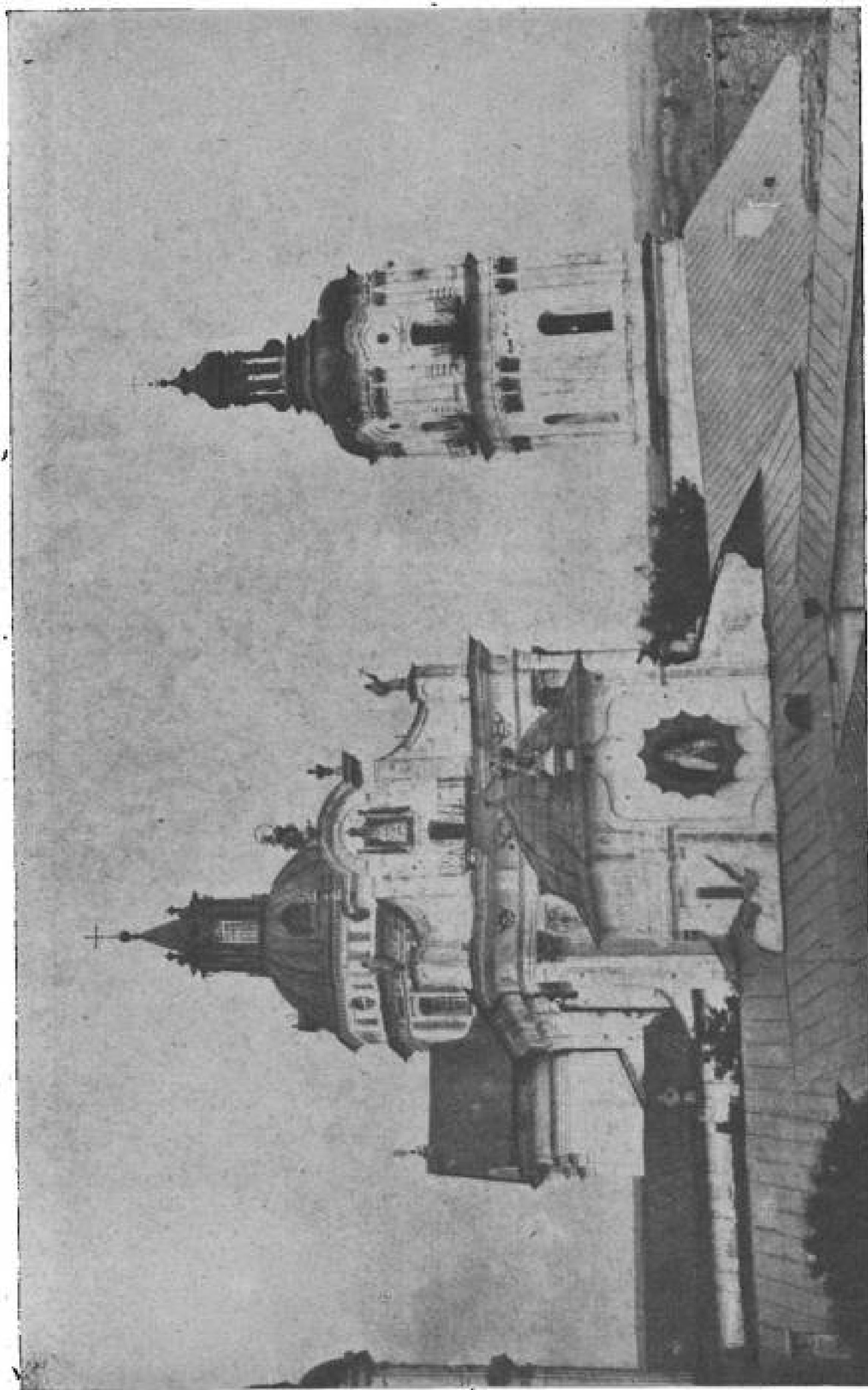
Achilles Bréza należał do układania bibljografji Estreychera, Stanisław Bréza był komisarzem Kom. Wyk. na Rusi na powiat ostrogski.

BERDYCZÓW.

Opis Berdyczowa umieszczony został w naszej książce „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi" — tu dajemy 5 nowych ilustracji.



Berdyczów. *Kościół O. O. Karmelitów.*



Berdyczów. Kościół.



Berdyczów. *Plafon.*



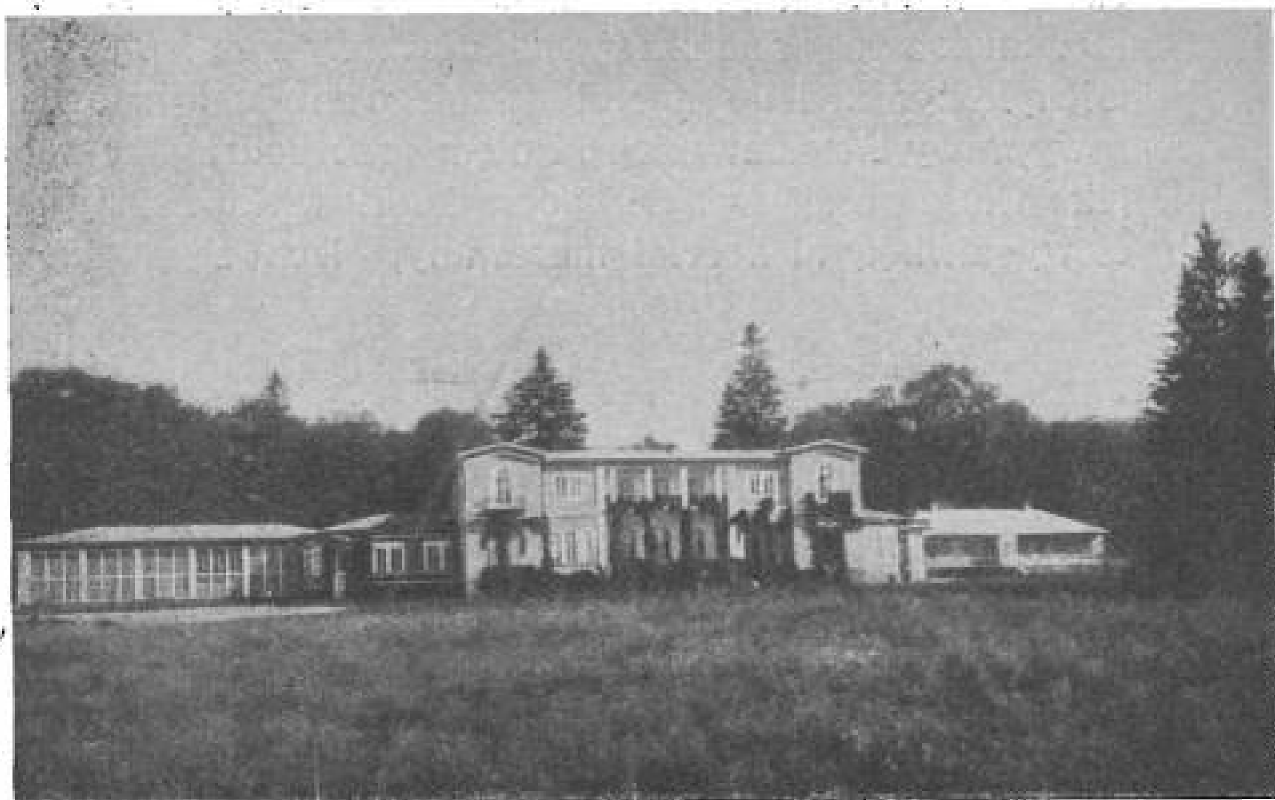
Berdyczów. *Ambona.*



Berdyczów. *Zakrystja.*

RÓŻYN.

Różyn, inaczej Rużyn, leży na Ukrainie, w ziemi Berdyczowskiej. Dawniej była to siedziba kniaziów Rożyńskich. Z nich najwięcej był znany Eustachy Rożyński, namiestnik kijowski za Stefana Batorego, Michał Rożyński, ataman Zaporoża, później dobry żołnierz Rzeczypospolitej, sławny z bojów z Tatarami i Kozactwem. Najciekawsza jednak była Zofja z Korabczewskich kniahini Rożyńska. Ta stale robiła najazdy na sąsiadów. W tysiąc koni z atamanem, buńczucznym i cymbalistą, szła przeciw swej krewniaczce, kniahini Koreckiej. Ludność wsi okolicznych drżała na widok niewiasty bitnej, zakutej w pancerz ze stali i uzbrojonej w karabelę i czekan. Kniahini szturmem zdobyła wieś korecką i mieszkańców w pień wycięła. Wszakże zmiękła, gdy ujrzała hetmana Hieronima Chodkiewicza, co przyszedł na odsiecz kniahini Koreckiej. Zmiękła i oddała



Różyn.



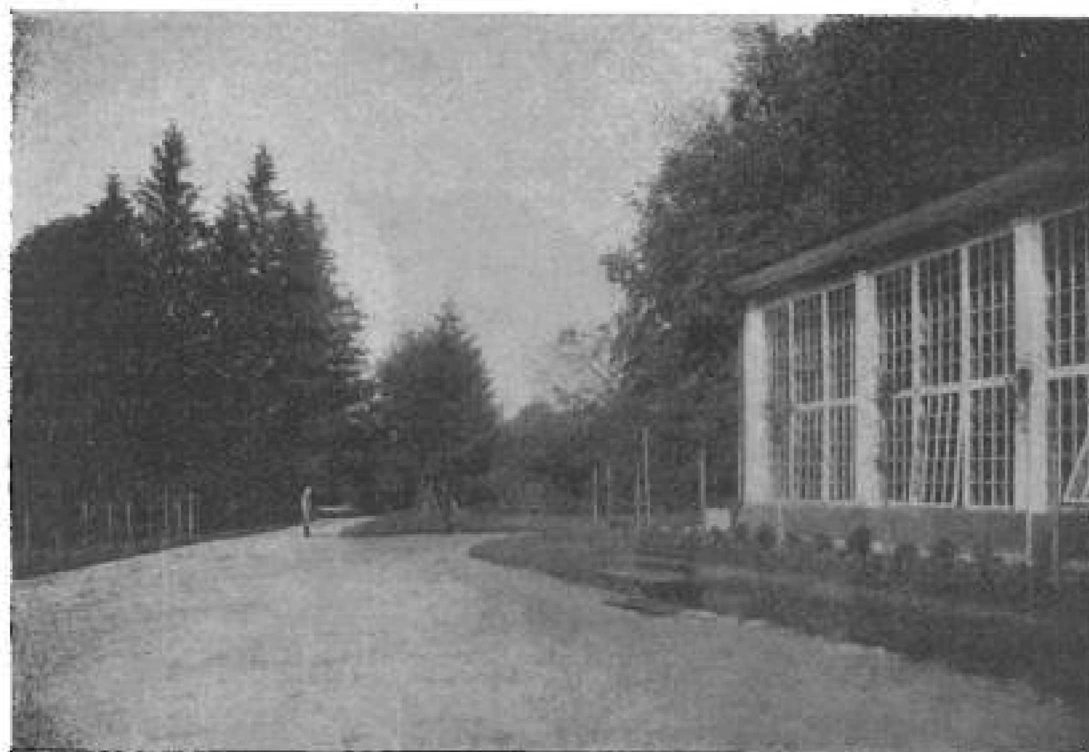
Różyn. Aleja lipowa.

rękę Chodkiewiczowi. Zamieszkała potem na stałe w Różynie i wystawiła tu w 1611 roku zamek z basztami okrągłemi, otoczony fosą i wałami. Był zamek własnością Rożyńskich do śmierci ostatniego z rodu, Romana, zmarłego podczas wyprawy Moskiewskiej. Potem przechodzi z rąk do rąk przeważnie jako włość posagowa. Na początku 19 wieku należy do Kalinowskich, ci wystawiają tu kościół murowany, lecz sami mieszkają



Różyn. *Salon za oranżerją.*

w Bystrzyku, który stanowi jakby przedmieście zachodnie Różyna. Po rozstaniu się z mężem, Kalinowska burzy pałac w Bystrzyku tak „żeby jeden kamień nie pozostał" i zamieszkuje w Różynie. Potem sprzedaje majątek Jełowickim, z których Stefanja wnosi Różyn w wianie w 1854 roku Antoniemu Złotnickiemu. Pułkownik Złotnicki wystawia w Różynie dom na ogromnych fundamentach i suterenach, mogących rywalizować objętością z murami obronnych zamków. Z dawniejszych budynków po-



Różyn.



Różyn. *Biały pokój.*

zostają dwa skrzydła — z jednej strony oficyna, z drugiej oranżerja. W jednym z salonów różyńskich widniał sufit malowany w stylu wschodnim i ściany również malowane z panoramą Neapolu i Pompei. Drugi salon był całkowicie zawieszony cennemi akwarelami francuskiemi i angielskiemi, oraz miał dużo serwantek z porcelaną sewrską i angielską. Była jeszcze sala ogromna przez całą szerokość domu, zakończona z dwóch stron werandami. Dalej pokój biały obramowany delikatną sztukaterją, śród której u góry widniały malowane niebiesko - popielate zbroje. W salonach meble rzeźbione z jasnego dębu roboty znanego w tamtych stronach artysty Raka.

W ogrodzie dużo cennych okazów, jak drzewa tulipanowe, czerwone dęby i t. d. Park zarysowany i po większej części założony przez pułkownika Antoniego Złotnickiego.

Obecnie różyńskie dobra są własnością Antoniego Złotnickiego, ojca p. Władysławowej Jaroszyńskiej.

Taka stara aleja różyńska szeptała chorały i szumiała. Z głębi sadu szedł tajemniczy wiew. W zacieniu stały lipy i wiosną odziewały się liściem. Czemże były te lipy, że żale do nich lecą.

BABIN.

Nad Sinicną, w powiecie lipowieckim ziemi kijowskiej, mamy Babin. Był niegdyś ufortyfikowanem miastem. Tatarzyn tu zaglądał i wokół kasztelu krążył. Potem kozak z szuwarów się podnosił.

I były podania z tą ziemią związane.

Wokół kurhany Soroka, Assauła, Nepromacha. Nieopodal mogiła Perepiata i Perepiatychy. Tatarzyn własnoręcznie kurhan usypał. Rycerz swą żonę zawodnie zabił, a kozak czarami został zgładzony. Stepem szła pieśń „Hej za Daszowom pid Sorokoju".

Po legendach nastała tężyzna.

Należał Babin za Kazimierza Jagiellończyka do Szambora. W XVI wieku do Jańczyskich. Na początku XVII do Koreckich. Szczególnie opiekuje się ziemią kniaź Karol Korecki, kasztelan wołyński. Przechodzą włości do Sanguszków, Potockich. Od Potockich kupuje dobra w końcu XVIII wieku Antoni Jaroszyński, syn Zacharjasza.

W 1863 roku przenosi się z Dzwonichy do Babina Józef Jaroszyński, w celu budowania cukrowni, po 13 latach przenosi się do Antopola.

W 1901 roku zamieszkuje w Babinie Władysław Jaroszyński, syn Józefa, teraźniejszy właściciel. W dziale rodzinnym otrzymuje Babin, Dąbrowińce, Parijówkę, Kabatnię, Wasylówkę i Babińską cukrownię.

Dokupuje potem Strzyżaków, Sinarnę, Dańkówkę, Kalnik z cukrownią, Sorokę z dużym młynem żelazo-betonowym, cukrownię Sob i drugą część Wasylówki.

Dwór babiński, typowy staropolski, ma oficynę o 20 pokojach, dobudowaną przez teraźniejszego właściciela. We dworze salon w stylu Ludwików z meblami białemi lakierowanemi, jadalnia z dębem rzeźbionym w liście i żołędzie, ze starem srebrem i porcelaną, gabinet z meblami skórą zieloną krytemi w stylu Louis Philippe, księgozbiór z 5000 tomów, archi-



Babin.

wa rodzinne tywrowskie, częściowo po Zacharjaszu Jaroszyńskim, portrety, śród nich pendzla Mordasewicza.

Wokół domu park stary z klombami i alejami dębowemi, idącemi do dwóch dużych stawów.

Oranżerje z krzewami i rozarjum.

Gospodarstwo duże, przeważnie buraczane z własną selekcją nasienno - buraczaną. 3 cukrownie Babińska, Kalnicka i Sobska, przerabiają rocznie około miljona pudów piasku, rafinerja Sobska $^1/_2$ miljona pudów rafinady. Sorokski młyn miele na dobę 6000 pudów. Staranne gospo-



Babin. *Jontek i Karlo Jaroszyńscy. Mordasewicz pinx.*

darstwo rybne. W Parijówce złomy granitu, Wasyłowieckie i Kalnickie lasy stanowią jedną dużą całość.

Od stacji Oratów przeprowadzona przez właściciela kolej szerokotorowa przez Babin do Sorok na 20 kilometrach.

W czasie wojny szpitale w Babinie, Kalniku, Sobi, we wszystkich wsiach szkółki polskie.

Placówka polska przemysłowa i kulturalna, prowadzona przez Władysława Jaroszyńskiego, rozszerzona przez niego dokupieniem kilku wsi i kilku fabryk — te od obcokrajowców.

Co tam teraz pozostało?

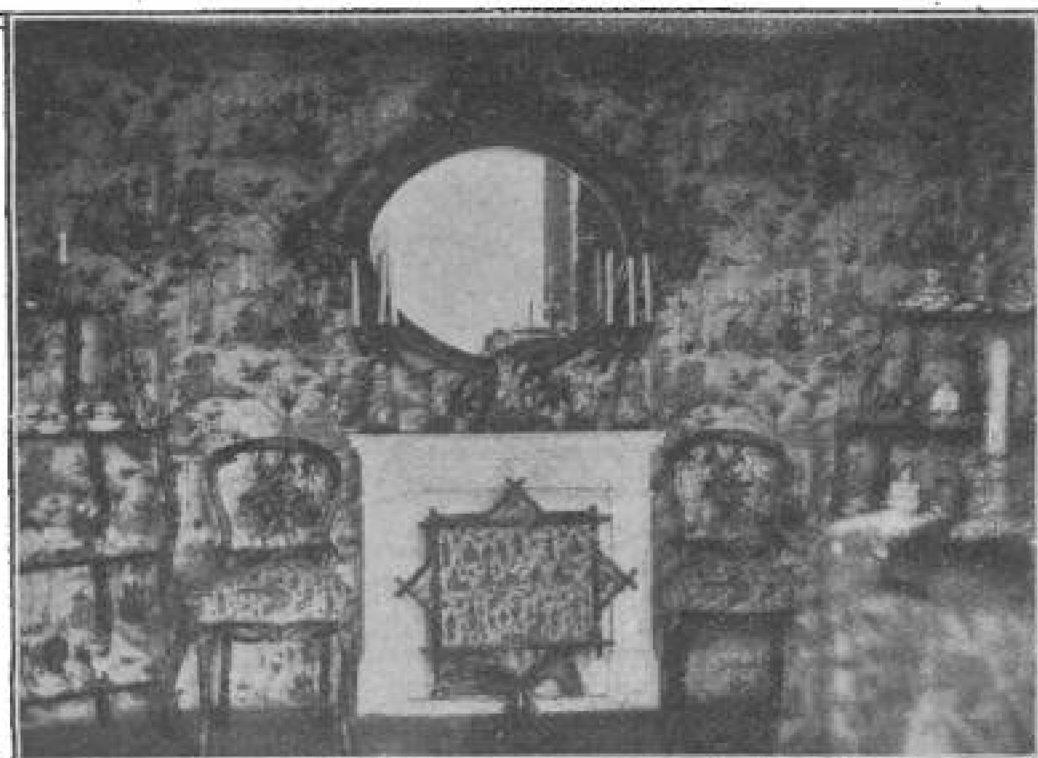
POLICZYŃCE.

Policzyńce leżą w ziemi kijowskiej, powiecie berdyczowskim, poprzednio machnowieckim.

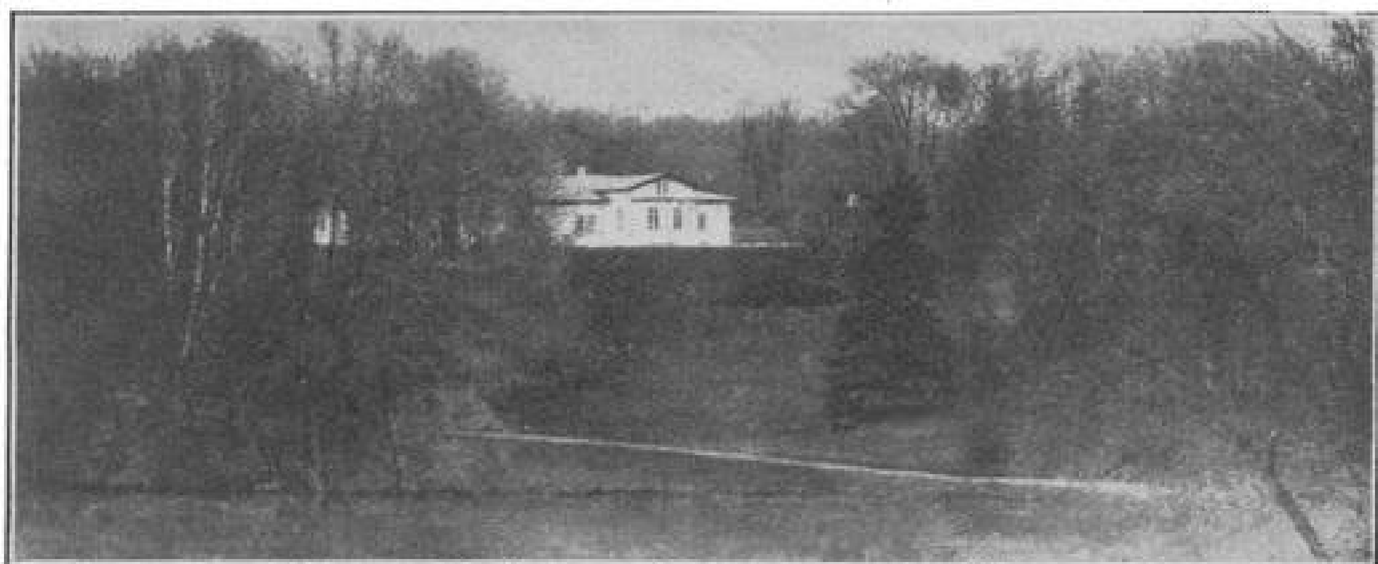
Rozłożone są na północnem pochyleniu wyżyny machnowieckiej. Wokół wsi obszerna równina, przerywana rozłogami. Dwór stał na wyniosłem miejscu, śród starego parku, otoczonego z trzech stron wodą. Dawniej była w ogrodzie kaplica biała, rozebrana z rozporządzenia Moskali. Na miejscu świątyni stanął potem obelisk granitowy.



Policzyńce. Dawna Unicka kaplica.



Policzyńce. Gabinet wschodni.



Policzyńce.

Pierwotnie Policzyńce nazywały się „Pleso" z dodatkiem „na Werchorudi Bystryckoj". Pleso oznacza mokradło, bagno oparzyste, trzęsawisko. Ziemie te nadane były przez Świdrygiełłę Tyszkiewiczom.

Wnet po nadaniu ku „Werchorudzie Bystryckoj" poczęły napływać hordy. Szły zagonami od Krymu i rozpostarły się po ziemi berdyczowskiej.

Po odpędzeniu hord, Tyszkiewicz Fedor osadza w Plesie niejakich Polickich. Od nich Pleso zostało nazwane Policzyńcami. Potem byli tu Nosarzewscy, wnet jednak widzimy tu Brańskich.

Kozacy z Krzywonosem wkrótce napadają na te strony. Po odpędzeniu hajdamaków, wioski się podnoszą i wtedy widzimy w Policzyńcach Chojeckich. Ci władają włością w ciągu 9 pokoleń. Kolejno byli dziedzicami Gasper, Grzegorz, Jerzy, Jan, Kazimierz, Jan-Nepomucen, synowie jego Dyonizy i Piotr, Bolesław, obecnie zaś Zygmunt Chojecki.

Kazimierz Chojecki, praprawnuk Gaspra, był burgrabią kijowskim, sędzią pogranicznym bracławskim, podwojewodzym kijowskim, posłem na sejm Rzeczypospolitej za Augusta III. Fundował w Samczykach klasztor Marjanów, we wsiach domy dla ubogich i szpitale. Codziennie u jego stołu bywało do 100 osób samego ubóstwa. Był obrońcą dóbr ordynacji Ostrogskiej, stanowiących własność Rzeczypospolitej, z których dochód szedł na utrzymanie komputu wojska, sprzeciwiał się tranzakcji kolbuszowskiej, na mocy której dobra te przeszły w prywatne władanie. Widząc w tem nadużycie prawa, silnie protestował, wskutek czego w nowych dziedzicach Ordynacji Ostrogskiej miał zaciekłych nieprzyjaciół, którzy na życie jego nastawali.

Śladem Kazimierza Chojeckiego poszli synowie Jan-Nepomucen i Hilary. Jan-Nepomucen był sędzią bracławskim, wojskim większym kijow-

skim, posłem na Sejm Czteroletni, Kawalerem ord. św. Stanisława i Orła Białego. Hilary — podwojewodzy i sędzia kijowski, również kawaler orderów. W czasie wojny polsko - rosyjskiej 1792 roku, zapewnił w Motowidłówce pod Lubarem ulgi i nadania włościanom i szlachcie czynszowej na jego ziemi osiadłej, w nagrodę za walkę z nieprzyjacielem. Jego syn Jan Dyonizy był marszałkiem machnowieckim.

Chojeccy fundowali w Policzyńcach obszerną murowaną cerkiew unicką, w której przechowuje się obraz Matki Boskiej, z Rzymu przez nich sprowadzony, oraz kaplicę przy dworze.

Bolesław Chojecki, długoletni dziedzic Policzyniec, powiększył staroświecki dwór i przyozdobił wnętrze. Była obszerna bibljoteka i liczne archiwum rodzinne. W salonach obrazy malarzy polskich, stara porcelana, srebra. W jadalnym pokoju dębowe rzeźbione meble i liczne portrety rodzinne.

DZIDOWSZCZYZNA.

Dzidowszczyzna — w ziemi kijowskiej, nad Irpeniem.

W XV wieku rzeka Irpeń, płynąca śród lasów, dzieliła dwie osady Hlebów i Dołhosiele. To ostatnie stało się potem Dzidowszczyzną.



Dzidowszczyzna. *Kościół.*

Podanie chce, że w zniszczonem przez Tatarów Dołhosielu, na małym pagórku, zamieszkał jakiś did, od niego później osiedlona wieś przezwała się Didowszczyzną. Inne podanie głosi, że tak została nazwaną wieś dlatego, że była nadaną Ławrze peczerskiej jako fundusz utrzymania ubogich didów.

Sąsiedni Hlebów nie powstał nigdy po najściu Tatarów. Było puste uroczysko. Mieszkał tam tylko jeden człek, zapytany kiedyś, jaki ma pożytek z miejsca, odpowiedział: „zwierz bijemy, bobry łapamy po połowie z metropolitami".

W Dzidowszczyźnie miał być zamek, wystawiony przez Nikifora Tura, archimandrytę kijowskiego. Wtedy zamek się nazywał „Wysokim Dworem". Potem przeszła Dzidowszczyzna do metropolity Michała Rohozy. Za Chmielniczczyzny zamieniła się w pustkę. Ziemię zagarnął Kazimierz Stecki, starosta romanowski, lecz wkrótce metropolici uniccy majętność odzyskali. Po zaborze kraju Katarzyna nadaje Dzidowszczyznę Dołgorukim.

Od Dołgorukich nabywa na początku XIX wieku Dzidowszczyznę, Holaki i Tomaszówkę — Jan-Nepomucen Chojecki poseł na Sejm Czteroletni.

Będąc posłem z Rusi, Chojecki należał do liczby najgorliwszych zwolenników nowej konstytucji, czego dowodem są jego przemówienia sejmowe: powstaje przeciwko Szczęsnemu Potockiemu, który będąc generałem artylerji i komendantem dywizji, okazywał niechęć do nowej konstytucji; wyjednuje wyznaczenie komisji dla zaopiekowania się drobną szlachtą „uciskaną procesami i przemocą starostów"; żąda wyznaczenia deputacji dla ułożenia projektu kodeksu dla całej Rzeczypospolitej, poparty w tem gorąco przez Kołłątaja; wnosi projekt „aby w przypadku, który z polaków z nieprzyjacielem się łączył, taki za wroga Ojczyzny poczytany, majątek zaś jego sekwestrowi podpadnie". Przy zakładaniu kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności w Warszawie, Jan Chojecki, jako poseł województwa, które pierwsze złożyło ofiarę na budowę świątyni, otrzymuje kielnię niezwłocznie po królu, biskupach i marszałkach sejmowych. Za rządów Generalności Targowickiej zmuszony był się tułać za granicą kraju, po powrocie zostaje marszałkiem machnowieckim i wasylkowskim.

Złączony przyjaźnią z Tadeuszem Czackim, najwięcej pomógł mu w zbieraniu funduszów na Liceum Krzemienieckie. Założył i zapisał fundusz na szkołę w Machnówce. Wspierał klasztor Marjanów w Berezdowie, Karmelitów w Berdyczowie, Kapucynów w Chodorkowie, Brusiłowie, Byszowie. Zobowiązał sukcesorów do zaopatrywania tych klasztorów. Testament Jana Chojeckiego drukował w 1860 roku Żupański w Poznaniu.



Dzidowszczyzna. *Jan Chojecki, Poseł na Sejm Czteroletni.*

Przed śmiercią Jan Chojecki rozpoczął budowę kościoła w Dzidowszczyźnie. Kościół ten położony w parku naprzeciwko dworu wykończyła wdowa Katarzyna Chojecka. W podziemiach kościelnych groby tej rodziny. W wielkim ołtarzu była kopja obrazu św. Trójcy — Tycjana, w presbiterjum cenny obraz Madonny szkoły weneckiej, nabyty we Włoszech, w oknach witraże paryskie zakładów Champigneulle.

We dworze w Dzidowszczyźnie obrazy szkoły włoskiej, holenderskiej, francuskiej i polskiej, portret Stanisława Augusta — Bacciarellego.

Dzidowszczyznę odziedziczył po Janie Chojeckim nieżonaty syn jego Feliks, sędzia z wyboru Trybunału kijowskiego, a potem brat jego Piotr, którego sukcesorami byli syn Ewaryst i wnuk Tadeusz, obecny dziedzic Dzidowszczyzny.

HOLAKI.

Holaki leżą na Ukrainie, w ziemi skwirskiej.

Te dobra, składające się z posiadłości Holaki i Dąbrowa, odziedziczył po Janie Chojeckim syn jego Tadeusz, oficer wojsk polskich, następnie wybitny marszałek skwirski.

Wielki znawca i miłośnik koni, Tadeusz Chojecki, posiadał jedną z najcenniejszych stadnin koni arabskich na Rusi.

Mieli również araby, przedewszystkiem dawniej Emir Rzewuski w Sawraniu, ziemi bałckiej, potem Sanguszkowie w Sławucie, Braniccy w Stawiszczach, Grocholscy w Pietniczanach, Abramowicze w Sachnach.

Końmi ze stadniny w Holakach posiłkował się oddział powstańczy w 1863 roku. To było wtedy, gdy w ziemi skwirskiej biły się oddziały Władysława Padlewskiego i innych.

Na arabach holakowskich szła dzielna wiara, przez stepy ukrainne i popod kurhany, ku sąsiedniej Holakom wsi Sołowijówce.

Szli w celu ogłoszenia włościanom „złotej hramoty", zwalniającej z pańszczyzny. Myśleli o Polsce i o ludzie ukrainnym Lud im się źle wywdzięczył, katował, stanowili bowiem garstkę, wobec rozbestwionej tłuszczy.

Po śmierci Tadeusza Chojeckiego stadninę holakowską prowadzili w kierunku anglo - arabskim sukcesorowie jego, bratanek Henryk i syn Henryka Kazimierz, który odziedziczył po dziadzie stryjecznym zamiłowanie i znawstwo koni.

Stadnina jego, składająca się z 60 koni wysokiej wartości, była znaną i zapisaną w księgach różnych Towarzystw. Między innymi w Towarzystwie rolniczem podolskiem, gdzie Kazimierza Chojeckiego głos ważył dużo w kwestjach społeczno - hodowlanych.

Stadnina holakowska została w 1917 roku zagarnięta przez miejscowych włościan, a następnie stała się łupem tłuszczy bolszewickiej.

Zaś dwór w Hołakach miał cechę zasobnych dworów na Rusi. Był wystawiony w 1840 roku przez Tadeusza Chojeckiego.

Miał ładny ganek półkolisty z kolumnadą dorycką półkrągłą. We fryzie dobrze zarysowane tryglity.

Piętrowe skrzydła miały ciekawe wnęki między oknami.

W obszernych pokojach ładne meble, szczególnie w wielkim salonie i gabinecie pani.

Między portretami wyróżniał się dobry portret Tadeusza Chojeckiego w mundurze oficera wojsk polskich. W salonie dużo obrazów przedstawiających konie.



Holaki.

W parku znajdowały się pomniki granitowe, postawione przez Tadeusza Chojeckiego, dla uczczenia pamięci rodziców i żony.

Holaki należą obecnie do Kazimierza Chojeckiego, zaś Dąbrowa do sukcesorów jego brata Dyonizego.

TOMASZÓWKA.

Tomaszówka leży w Skwirszczyźnie, w ziemi kijowskiej.

Należała w swoim czasie do Dołgorukich, którzy mieli donację od Katarzyny. Na początku dziewietnastego stulecia przechodzi drogą kupna do rodziny Chojeckich.

Od Jana Chojeckiego przechodzi w posiadanie syna jego Piotra, który tak jak i jego brat Tadeusz, był marszałkiem skwirskim, a za sprzyjanie powstaniu, był w 1863 roku zesłany na długie lata w głąb Rosji.

Położona w malowniczej miejscowości, nad rzeką Irpeniem, na granicy powiatów skwirskiego, wasylkowskiego i kijowskiego, Tomaszówka posiada lasy w jarach głębokich.



Tomaszówka. *Wojciech Gerson.*
Poseł austryjacki błaga Jana III o pomoc.

Na początku XIX stulecia w rozłogach i czaharach tomaszowieckich skrywał się ze swymi towarzyszami watażka kozacki Palij. Tam się zaczajał, czyhał i wnet znienacka napadał, paląc Chwastów i miasteczka okoliczne.



Tomaszówka.



Tomaszówka. *Weranda.*

W parku tomaszowieckim, położonym nad rzeką z wyspami i skalistemi brzegami, stał obszerny dwór Piotra Chojeckiego. Po spaleniu tego dworu, został wybudowany w 1903 roku nowy dom, według planów architekta Walerjana Kulikowskiego.

Miał od podjazdu górne balkony i narożną wieżę, od ogrodu zaś krytą werandę, otoczoną balustradą.

Jeden z salonów z ładnemi ozdobami stiukowemi, miał obraz Gersona — „Poseł Wilczek prosi Jana III o pomoc przed bitwą wiedeńską“, Lessera — „Wjazd Jagiełły na zamek krakowski“, Löffleura — „Po napadzie tatarów“.

W drugim salonie stały meble mahoniowe, safjanem kryte, pamiętające odległe czasy.

W sali jadalnej — dobre portrety Jana i Piotra Chojeckich.

W domu była kaplica. Bibljoteka zawierała pamiątki po Janie i Piotrze Chojeckim, liczne dzieła ekonomiczne, komplet poetów polskich.

Tomaszowiecki majątek należy do Zygmunta Chojeckiego.

TURBIJÓWKA.

Nad Rastawicą, w ziemi skwirskiej, na Ukrainie, leży Turbijówka. Inaczej zwą w dokumentach Turbijówkę — Trubijówką lub Trubieżówką

Należała niegdyś do dóbr Pawołockich.

W tych ziemiach plątał się nieraz Jurko Chmielnicki. Przychodził z Nogajcami, by w stepie rozbujanym się pogrążyć i chodzić nurkiem. Gdy wyjrzał z bodiaków, napadał znienacka i zostawiał ruinę. Po Chmielnickim szedł tędy Semen Palej. Miał wokół siebie stek wyuzdańców. Jak upiory wstawali nocą i nieśli zniszczenie.

To też onych hajdamaków stąd pędził początkowo sam Jeremi Wiśniowiecki, potem Stefan Czarniecki, gdy powrócił z wyprawy zadnieprzańskiej, wreszcie żołnierz kwarciany.

Nastawało uspokojenie, a rolnik z pługiem wychodził.

Były ziemie turbijowieckie początkowo własnością Koniecpolskich; po Janie Aleksandrze Koniecpolskim przechodzą do Jerzego Lubomirskiego, wreszcie od Lubomirskich nabywa Turbijówkę Berezowski. Przechodzi potem włość, ku końcowi XVIII stulecia, do Adama Potockiego. Przeniósł się Potocki na Ukrainę z Wołynia i przed Turbijówką miał Karabczejów.

Po Adamie Potockim są tu potem Piotr, Franciszek, wreszcie syn Franciszka, Piotr — teraźniejszy właściciel Turbijówki.



Turbijówka. *Fragment.*



Turbijówka.



Był dawniej w Turbijówce dom drewniany, piętrowy, potem wystawiony został dwór murowany. Miał od podjazdu cztery filary, od ogrodu zaś kolumny, otoczone półkolistemi pergolami. Szedł od filarów widok daleki na wodę. Były w domu kobierce stare, pasy słuckie, szable tureckie, ryngrafy. Archiwa miały akty XVI wieku: akt sejmu Lubelskiego dla Potockich, zapisy, testamenty.

Gospodarka rolna, obora zarodowa Simentalerów, młyny parowy i wodny, dawniej olearnia.

Ojciec właściciela, Franciszek Potocki, brał udział w powstaniu 1863 roku. Oddziały powstańcze zbierały się i szkoliły w Turbijówce. Stąd wyszli z Franciszkiem Potockim, Jan Potocki, Zapolscy i inni, by się złączyć z drużynami Różyckiego. Ogromne bandy chłopskie zaskoczyły garstkę powstańców i odstawiły do Kijowa, gdzie długo więziono Turbijowian.

Nieopodal Turbijówki Jahniatyn i Wczorajsze. Obie wioski z legendami. Przed kilkuset laty oddział jakiś był wyrznięty „jak jahniata" w Jahniatynie, nazajutrz był odwet „za wczorajsze" we Wczorajszem.

CHODORKÓW.

Chodorków leży w ziemi skwirskiej, na Ukrainie, po obu stronach rzeki Irpenia. Dawniej zwano Chodorków, Krzywe i Sokolcze „połnemi osadami", potem na najściu Tatarów, były tu „puste sieliszcza". Fryderyk, kniaź Proński, nadał Chodorków Teodorowi Tyszy, bojarzynowi ki-



Chodorków.



Chodorków. *Fragment z ogrodu.*



Chodorków. *Elewacja frontowa.*

jowskiemu. Tyszowie, którzy się potem zaczęli zwać Tyszami Bykowskimi, wystawili w Chodorkowie zamek obronny. Od Tyszów przeszedł Chodorków do Rościszewskich. Wtedy powstał tu w 1742 roku klasztor Dominikanów, a w 1763 roku klasztor i kościół Kapucynów. Hajdamacy wnet wpadli do Chodorkowa, lecz zostali pobici przez Meszczerskiego. Po Rościszewskich byli tu Hadziewicze, Morzkowscy, Świdzińscy. Konstanty Świdziński mieszkał jakiś czas w Chodorkowie i tu gromadził swe zbiory naukowe. W 1848 roku sprzedał Chodorków Juljanowi Lewandowskiemu. Po Juljanie był tu Władysław Lewandowski, potem syn jego Juljan, teraźniejszy właściciel Chodorkowa. Był tu dom z kolumnadą jońską, wystawiony w stylu Stanisławowskim. W holku rzeźbionym w dębie była duża bibljoteka po profesorze Nikodemie Le-



Chodorków.

wandowskim, dalej w salonach rzeźby Gujskiego, płaskorzeźby Madejskiego, obrazy Juljusza Kossaka, stare sztychy, szczególnie ciekawy z obrazu Franceshiniego. W sali jadalnej gdańskie meble, kryształy urzeckie, serwisy saskie. Jeszcze meble w stylu Ludwików i ciekawe urny. Wokół domu park, założony przez Chłopickiego, ze świerkami o różnych kolorach i z rozarjum. Za parkiem szkoła polska dla 150 dzieci, przytułek dla starców, rewindykowany od rządu moskiewskiego, kooperatywa współdzielcza i bank zaliczkowo-oszczędnościowy, wszystko staraniem właścicieli urządzone.

Jeszcze dobre gospodarstwo i staranna hodowla.

Opodal wsi Żmijowy Wał i kurhany z mogiłami. W kurhanach poszukiwania czynił prof. kijowski Antonowicz. Znajdował monety złote i broń starą. Z kurhanami związane legendy, podania, klechdy.



Chodorków.

A step za Chodorkowem — to taki z rozdołami i rozbrzękiem gęślowym. Skroś stepy idzie wicher i niesie dziedzicom, co musieli wyjść z Chodorkowa — wspomnienie ich wsi i domu rodzinnego.

STAWISZCZE.

„Widać, widać już Stawiszcze,
Wiatr w chorągiew miasta świszcze".

Leżą Stawiszcze po obu brzegach Gniłego Tykicza, w powiecie taraszczańskim, ziemi kijowskiej.

Na początku XVII wieku były tu jeszcze pustki, należące do Białejcerkwi. W 1622 roku Stanisław Lubomirski zakłada nową osadę, ówczas nazwaną Lubomirzem.

Jednak Lubomirz, rozłożony na szlaku kędy szły hordy Nogajców i Karakołpaków, wnet znika. Pozostają ruiny i puste uroczysko. Z czasem znów się miejsce zaludnia i zwie się już nie Lubomirzem, a Stawiszczami. Staw i szcze, gdyż była tu mnogość stawów.

Podstarości Rokosz wznosi tu zamek z fosą i palisadą. Lecz Sicz i Dzikie Pola niedaleko, więc idzie tu Tatarzyn, potem kozak. Chmielnicki wraz z Sulimenką podchodzą i tu się chcą umocnić. Wówczas Jan Kazimierz wyprawia tędy Stefana Czarnieckiego z młodym chorążym Janem Sobieskim. Biorą Pawołocz, potem Steblów, wreszcie pod Stawiszcze podchodzą. Sami prowadzą rycerstwo do boju. Od strony fosy dzielnie

stają kozacy Daczko i Bułan. Po kilku szturmach Czarniecki, za radą Sobieskiego, opasuje miasto i przecina dowóz żywności. Wówczas Stawiszczanie proszą o kapitulację. Czarniecki, acz niechętnie, wchodzi w układy. W parę lat potem, znowuż bunt się powtarza i znowuż wodzowie tu wracają, by kozaka uśmierzyć.

Przychodzą potem czasy, że ludność ukraińska przenosi się na tamtą stronę Dniepru. Wtedy Stawiszcze zalegają stepem. Dopiero po prutskim traktacie, ludność powraca. Hetman ówczesny Stanisław Jabłonowski kolonizuje tamte strony, potem Jerzy Mniszech zaprowadza ład i wzmacnia ochronę.



Stawiszcze.

Hajdamaka jednak czuwą, Gonta i Żeleźniak łby podnoszą. Wpadają do Stawiszcz, ludność wycinają, córkę gubernatora chrzczą i wydają za „winnika" — „w Biłocerkiwskim powiti, a Stawiskim zamku, wychrestyły Koliji Teresiu kochanku". Tak się tu działo czasu Koliszczyzny.

Z czasem jednak, gdy bunty ustały, żyzna Stawiszczyzna rozkwita. Stanisław August otrzymuje od Rzeczypospolitej prawem wieczystem starostwo Białocerkiewskie i nadaje Białocerkiew ze Stawiszczami Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu.

W 1778 roku staje w Stawiszczach, na miejscu dawnego kościoła, kosztem Branickich, nowa świątynia pod wezwaniem Najśw. Trójcy. W kościele cudowny obraz Matki Boskiej, marmurowe rzeźby włoskie.

W ciągu półtora stulecia rozwijają się potem Stawiszcze,, są ogniskiem dużej kultury. Za czasów hr. Władysława Branickiego i hr. Julji z Potockich, ma stawiszczańska rezydencja cechę dawnych polskich dworów. Dom ma środkową część parterową, skrzydła piętrowe.

Całe urządzenie cechuje dużo poważnego smaku.

W galerji obrazów widnieje portret hetmana Czarnieckiego, portret Aleksandra Branickiego — Ary Scheffera, portret Zygmunta Krasińskiego, również o cechach Ary Scheffera, portrety Anny Aleksandrowej Branickiej i Władysława Branickiego — Winterhaltera, portrety Alfreda Potoc-



A. z Hołyńskich Aleksandrowa hr. Branicka.
Winterhalter pinx.



Władysław hr. Branicki.
Winterhalter pinx.

kiego i Marji z Sanguszków Potockiej — Horowitza. Jeszcze sporo portretów rodzinnych.

W sali bibljotecznej ciekawe dzieła, okazy z historji naturalnej, szafa z kolekcją muszli.

W sali jadalnej meble angielskie blado - zielone, bok zewnętrzny sali ubrany kwiatami i palmami, za jadalnią oranżerja, w niej owocujące drzewo bananowe, śród innych egzotycznych roślin.

Dużo dywanów wschodnich, z zamiłowaniem zbieranych przez właścicieli.

Za domem ogród duży, stary, idący do stawu, za wodą las nazwany „Rewuchą", w lesie wilki i sarny.



Stawiszcze.

Hr. Władysławostwo Braniccy wystawili w Stawiszczach, duży szpital, ochronki, dwupiętrową szkołę dla włościan, bank włościański na zakup narzędzi rolniczych i meljoracje, bibljotekę dla oficjalistów.

Były w Stawińszczańskim majątku dwie cukrownie w Jeziernej i Sieniawie. W Czerepińcach selekcja buraków. W Janiszówce stado angloarabów. W Chłodnym Jarze hodowla koni zimnokrwistych.

Dobre gospodarstwo rolniczo - przemysłowe na placówce kresowej, dbałej o dobrobyt pracowników.

Teraz dom spalony, dobytek rozgromiony — wszystko zniszczone, zburzone.

Są Stawiszcze własnością hr. Henrykowej z Branickich Potockiej.

WIELKIE PRUCKI.

Wielkie Prucki, albo Prycki, leżą w ziemi kijowskiej, powiecie kaniowskim. Rozrzucone są po wzgórzach i jarach, nad bezimiennym dopływem Dniepru, pod Rzyszczowem. Okolicę cechują liczne wyniosłości, które idą wzdłuż dawnych zamków: Stajek, Rzyszczowa, Trechtemirowa, Kaniowa, hen do Moszny i Czerkas.

Wielkie Prucki od najdawniejszych czasów wchodziły w obręb dóbr rzyszczowskich i były pierwotnie dziedzictwem Kordyszów, idących ze starego pnia bojarszczyzny kijowskiej. Pierwszym znanym członkiem tej rodziny był Skobiejko Kordysz, który w 1440 roku zamordował w Trokach Zygmunta Kiejstutowicza. Filonowa Kordyszowa sprzedaje rzysz-

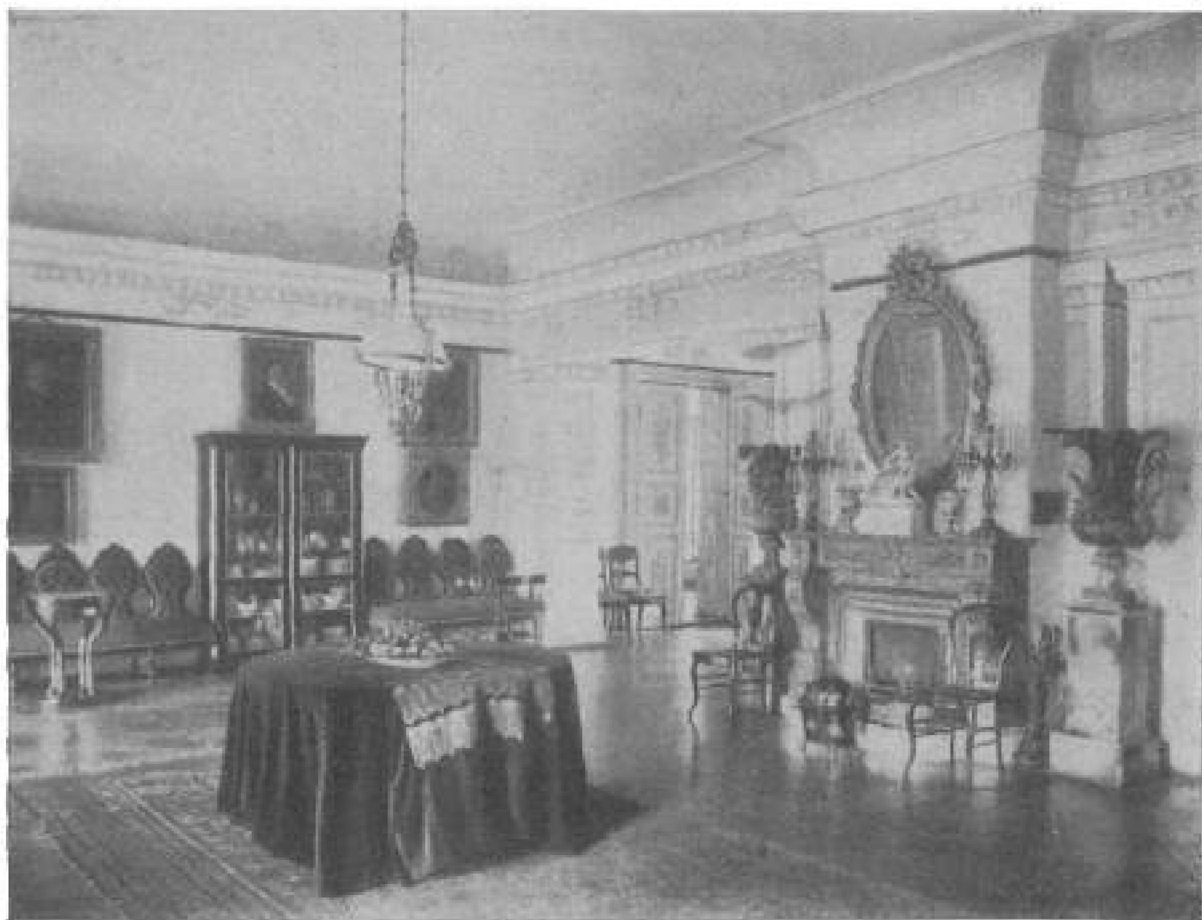


Wielkie Prucki.



Wielkie Prucki.

czowskie dobra wraz z Chodorowem Andrzejowi Haleckiemu. Do dóbr wchodzą wówczas futory Prucki, Rosochy, Dudarze, Czernysze. Wtedy dobra rzyszczowskie były skąpo zaludnione i podlegały częstym napadom sąsiadów. Szczególnie dawali się we znaki „kozakujący" mieszkańcy kaniowscy. Kiedyś wdarli się w sam środek dóbr rzyszczowskich i zajęli wszystkie wioski. Józefat Halecki założył protest przeciwko zaborowi i pozwał kozaków. Sprawa ta oparła się aż o króla, który wyznaczał pokilkakroć osobne komisje. Jednak zatarg nie mógł być rozpatrzony „dla trudnego zwiedzenia tych dalekich krajów przez Jchmość Senatorów".



Wielkie Prucki. *Sala balowa.*

Wówczas Halecki, wystawiony na tak uprzykrzone sąsiedztwo z kozakami, jak twierdzi dokument, z „wielkiej dokuki" sprzedaje Wielkie Prucki Woroniczom, a od tych przechodzą ziemie w wianie do Dymitra Hołowińskiego. Dopiero jednak Szymon Hołowiński w 1711 roku osiedla się na stałe w dobrach pruckich i rozpoczyna osadniczą pracę w miejscach zarosłych dzikiemi chwastami. Wkopuje na granicy dóbr tak zwaną „Wolę", co oznacza zwołanie ludzi z Zadnieprza. Jednak i wtedy są Prucki stale niepokojone przez hajdamaków i włóczęgów. Ci napadli kiedyś na Hołowińskich, zabrali wszystko, co tylko uwieźć mogli, szczególnie gotówkę i piękne jedwabne obicia z namiotów, i wkrótce drapnęli ze słowami „po-

rostajte zdorowy". Dopędził ich jednak Szelest, kozak z Bohusławia, i w pień wyciął hajdamaków.

Wkrótce klucz-pruckowski przypadł, wskutek układów rodzinnych, Ignacemu Hołowińskiemu, marszałkowi bohusławskiemu. Tym sposobem dobra te przez siedem pokoleń były we władaniu Hołowińskich. Ostatnim z Hołowińskich był tu Zenon, marszałek gubernjalny kijowski. Potem władali Pruckiem hr. Rogerostwo Łubieńscy, zięć i córka Hołowińskiego.

Był w starej siedzibie Hołowińskich pałac murowany, otoczony angielskim ogrodem, przez Miklera założonym. Cztery kolumny doryckie



Wielkie Prucki.

podpierały fronton z tryglifami. Salony miały stiuki rzeźbione i zwierciadła w stylu Ludwika XV. Ciekawe były obicia we wzory klasyczne, z urnami i ławami kamiennemi. Szereg portretów Hołowińskich zdobił salę bibljoteczną. Na konsolach marmurowych urny, zegary, figurynki saskie. Archiwa rodzinne miały ciekawe zbiory, dotyczące życia ziemi kijowskiej w ciągu kilku wieków. Szczególnie cenne były pamiątki po biskupie Hołowińskim i marszałkach.

W ogrodzie pruckowskim stała kaplica murowana, wystawiona w stylu neogotyckim. Za sadem w polach mnóstwo mogił, kurhanów, zapadni.

Wielkie Prucki i sąsiedni Steblów, należący również do Hołowińskich, gościły w swych murach ciekawych gości. Tu bywał Ignacy Hołowiński, Michał Grabowski,Gustaw Olizar, Konstatny Świdziński. O lipie steblowskiej przekazał nam wiersz Adam Mickiewicz.

Są więc Wielkie Prucki pamiątką naszej kultury w dalekiej ziemi kaniowskiej.

Ciekawe wspomnienia ma o Wielkich Pruckich ich dziedzic hr. Roger Łubieński, polityk i publicysta. Żywo i barwnie snuje nić legend ukraińskich i kaniowskich przestworzy.

DERESZEWICZE I BRYNIÓW.

Dereszewicze i Bryniów leżą nad Prypecią w środku powiatu mozyrskiego, w gminie laskowickiej, przy drodze wiodącej z Laskowicz do Petrykowa. Tu wszędzie w ziemi mozyrskiej mamy miejsca historyczne, jak Kniaź, Petryków, Turów, Lenin. Często tu zaglądali dawniej Tatarzy perekopscy, potem szły hordy mongolskie Batyja, wreszcie ze swym czambułem przyszedł Mengligirej. Wnet jednak Michał Gliński, kniaź turowski, odpędził stąd Tatarzyna, a Gedeon Jeleński srodze go poturbował u horodyszcza mozyrskiego. Po Mongołach przyszły tu watahy kozackie, którym przewodniczył niejaki Michenko. Wtedy Janusz Radziwiłł, wraz



Dereszewicze.



Dereszewicze. *Od Prypeci.*



Salon w Dereszewiczach

z Gosiewskim i Jerzym Tyzenhauzem, odpędzili assaułę od okopów mozyrskich. Michenko nie dawał za wygraną, plątał się po moczarach i jarach i czekał zimy, gdy wody pokryły się lodami. Wówczas powstawał znienacka, by znów napaść na te ziemie, między Uborcią a Ptyczą rozłożone. Gdy kozacy odeszli, to przyszli Moskale, lecz wnet zostali przez zastępy Tyzenhauzowe odpędzeni.

Taki był dawniej los tych ziem, położonych wśród bagnisk i uroczysk Polesia, otoczonych częstokroć puszczą bez końca. Wśród puszcz i jezior



Dereszewicze. *Kaplica.*

porośniętych sitowiem, stały Dereszewicze z folwarkami, co miały nazwy Łobcza, Paulinów, Zasopje, Sudzibór. Należały uprzednio do Jezuitów, w końcu XVIII wieku nabyte zostały przez podkomorzego Nowogródzkiego Antoniego Nestora Kieniewicza, właściciela majątku Darew w Nowogródzkiem, od Heleny z Massalskich Potockiej. Następnie cały czas do ostatniej chwili były we władaniu rodziny Kieniewiczów. Feliks Kieniewicz, uczestnik powstania listopadowego, rozpoczął w 1825 r. budowę pałacu dereszewickiego na lewym brzegu Prypeci, pomiędzy Turowem a Petrykowem. Dokończył budowy w 1835 roku brat Feliksa Hiero-



Dereszewizce. *Oficyna.*



Dereszewicze.

nim, chorąży mozyrski. Ten założył piękny park nad Prypecią, wybudował w parku kaplicę, gdzie następnie znajdowały się groby rodzinne. Po chorążym Hieronimie, władał Dereszewiczami i Bryniowem syn jego Hieronim, ostatni marszałek szlachty z wyboru powiatu mozyrskiego. Szeroko był znany ze swej działalności społecznej i doprowadził gospodarstwo rolne i leśne do wysokiej kultury. Po Hieronimie Kieniewiczu władali Dereszewiczami i Bryniowem synowie jego Hieronim i Antoni. Wtedy powstały tu gorzelnie, rektyfikacje, młyny parowe, tartaki, oraz duża fabryka dykt parowych i fornirów. Również kolej wązkotorowa trakcji parowej, łącząca Dereszewicze z Kopcewiczami na przestrzeni 35



Bryniów.

kilometrów, dla przewożenia drzewa do fabryki z basenu Prypeci. Większość folwarków posiadała również kolejki polne. Istniały tu też kanały spławne, któremi szło drzewo; kanały łączyły się z basenem jeziora Kniaź, oraz rzeką Oressą i Ptyczą. Forniry z fabryk Dereszewickich i Bryniowskich szły przeważnie do Anglji. Własna sieć telefoniczna łączyła fabryki, wszystkie folwarki, większość leśniczówek i gajówek.

Dwór Deerszewicki Antoniostwa Kieniewiczów miał ciekawe kształty empirowe z kolumnadą półkolistą od strony Prypeci. Szereg salonów mieścił portrety Damela, meble empirowe i Louis Philippe, kilkanaście tysięcy tomów książek, archiwa rodzinne, cenne zwierciadła, bronzy, porcelany Baranowieckie. Koło domu śliczna oficyna o dwóch kolumnach. W parku

kaplica o dobrych kształtach neogotyckich z kutą bramą okienną w stylu gotyku promienistego i kutemi drzwiami.

Dwór Bryniowski również w stylu późnego empiru z dobrą kolumnadą dorycką, siedziba Hieronimostwa Kieniewiczów. W szeregu salonów obrazy Droueta, Maleszewskiego, Dziekońskiej, Janowskiego. Śliczny ogród z krzewami sprowadzanemi z Podzamcza Zamoyskich. Mnóstwo pamiątek po Narkiewiczach Jodkach z Wolicy Wołyńskiej. We dworze słynne teatry i żywe obrazy, urządzane przez panią Adelę Kieniewiczową. Kaplica ślicznie umajona, do niej szli szlązacy i mazurzy z sąsiedniej kolonji, gdyż kościół był zbyt daleko. Praca oświatowo-kulturalna stworzyła z obu dworów placówki i ośrodki polskości nad daleką Prypecią. Słynne tu były wieczory Mickiewiczowskie, Grottgerowskie, oraz wspomnienia z „owego roku" Napoleona. Grano też utwory pisane przez panią Adelę Kieniewiczowę.

Dobra Dereszewickie i Bryniowskie stanowiły znane tereny łowieckie. Niedźwiedzie, łosie, rysie, sarny, dziki, głuszcze, oraz niezliczona ilość ptactwa błotnego.

Polowania w Dereszewiczach i Bryniowie opisane były przez Józefa Weyssenhoffa, Adama Rzewuskiego, Jana z Kościelca Pogorskiego i innych.

„Znasz li ten kraj, gdzie ciemne stoją sosny,
Gdzie głuszca pieśń zwiastuje powrót wiosny" — pisał Józef Weyssenhoff.

Brzegi Prypeci, śród pól Dereszewicz i Bryniowa, miały błota, bagna i rojsty. Dawniej, bardzo dawno, siedzieli u rojstów Drewlanie. Po nich zostały szczątki cmentarzysk, kurhanów. W mogiłach znajdywano szkielety ludzkie, urny, żelaziwo. Po wiekach szły tędy zastępy Jaremy Wiśniowieckiego. Do końca, śród nieprzerwanych trzęsawisk, był kawał lasu okrągły. Snać majdan leśny usypany był kiedyś ręką ludzką. To pewno było obozowisko wojsk Jaremowych.

Taki był ten kraj śród mszarów i sosen borowych. Tłumna gromada sosen otaczała Dereszewicki dwór. Kiedyś w pomroku nocy do okien podszedł niedźwiedź. Do okna zajrzał, wokół kwiatów chodził, aleją omszałą ku sitowiu poszedł i w moczarach zaginął. Tak sobie niesamowicie chodził tam, gdzie w dzień było teatrum i kapela grała.

KUCHCICE.

Kuchcice leżą nad rzeką Ussą, w powiecie ihumeńskim ziemi Mińskiej. W dawnych wiekach Mińszczyzna była widownią bratobójczych walk pomiędzy kniaziami waregskiemi. Potem Tatarzy tu nieraz czynili

mordy i pożogi. Przez Ihumeń i Kuchcice szły dwa wielkie trakty: ku Moskwie i na Ukrainę i stanowiły dwie wielkie wciąż tętniące arterje. Namiestnicy mińscy, Bazyli Iwanowicz Zasławski, potem Iwan Hornostaj, nieraz musieli cudów dokazywać, by odpędzić stąd Tatarzyna, potem Moskala. Po Moskalach przyszły tu hordy Kałmyków, pod dowództwem Lizoguba, wreszcie bandy niejakiego Krogera. Te czyniły w tych stronach straszne rozboje, wreszcie rozproszone zostały przez petyhorców ze Stanisławem Piszczałłą na czele.

Gdy jednak wojska koronne uwolniły Ihumeńszczyznę od najazdów, to ten zakątek począł słynąć z dobrej gospodarki. Większe osiedla stano-



Kuchcice.

wiły Smiłowicze Wańkowiczów, Dukora Osztorpów, Dudzicze Jelskich, Cielaków Hartingów, Małackowszczyzna Jodków, Sawicze Wojniłłowiczów, wreszcie Kuchcice Zawiszów.

Dobra kuchcickie stanowiły wraz z Kamionką, Uździanką, Zosinem i Słobódką ogromny obszar przeszło 550 włók. Należały oddawna do starej rodziny Kieżgajłów Zawiszów. Posiadały zawsze dobre gospodarstwo rolne i leśne. Miały piękny pałac, wystawiony w stylu empirowym, z późniejszą dobudową w stylu neogotyckim. W pałacu szereg salonów z pięknemi stiukami, dębową boazerją, starożytnemi meblami. Mnóstwo

pamiątek przeszłości w cennych archiwach, pergaminach, fascykułach W ogrodzie piękna kaplica grobowa, wzniesiona z muru, oraz skarbiec z bezcennemi pamiątkami. Ogromna oranżerja z kwiatami egzotycznemi i roślinami.

Na początku zeszłego stulecia Kuchcice jaśniały szczególnym blaskiem za Kazimierza Zawiszy, generała wojsk polskich. Był ożeniony z Anną Lipską, kasztelanką łęczycką, znaną z rozumu. Były wtedy Kuchcice ośrodkiem życia kulturalnego i naukowego całej Ihumeńszczyzny. Świetność ówczesnych Kuchcic zgasła z nagłą śmiercią generałowej Zawi-



Kuchcice.

szyny. Życie dworu kuchcickiego i śmierć Zawiszyny malowniczo opisuje w swych pamiętnikach Ewa Felińska.

Generał Kazimierz Zawisza nie miał synów, wydano więc córkę jego, Walerję Zawiszankę, za krewnego, Tadeusza Zawiszę. Ten miał syna, Jana Zawiszę, znanego archeologa, badacza dziejów naszych. Świetne były prace, czynione przez Jana Zawiszę, w okolicach Kuchcic. W sześćdziesiątych latach minionego stulecia rozkopywał tu kurhany i starożytne okopiska nad rzeką Olchówką i znalazł liczne zabytki po pierwotnych mieszkańcach. Wymienić też należy Krzysztofa Zawiszę, autora znanych pamiętników.

Okolice Kuchcic i Ihumenia wydały niemało ludzi, zasłużonych dla nauki i sztuki ojczystej. Stąd pochodzą: Stanisław Moniuszko, Feliks Łojko, Franciszek Bukaty, Ludwik Jelski, Józef Prozor, Ewa Felińska, wreszcie Tadeusz Korzon.

Dziś Kuchcice stanowią własność księżny Magdaleny z Zawiszów Krasińskiej, II voto Radziwiłłowej.

DUKORA.

Dukora leży w Mińszczyźnie, w powiecie ihumeńskim, gminie dukorskiej. Niegdyś należała do Sapiehów, następnie do Zawiszów, później do Ogińskich. Nazwana została Dukora z łacińska, od słowa „dux", gdyż przez czas dłuższy należała do kniaziowskich rodów. Jeszcze na początku XVIII stulecia stanowiła Dukora część dóbr śmiłowickich i wchodziła wraz ze Śmiłowiczami i Gołockiem do hrabstwa baksztańskiego. Nazwa Bakszt po rozpadnięciu się tych dóbr zaginęła i przechowuje się tylko w dokumentach. Za czasów Ogińskich długo zarządzali dobrami dukorskiemi Stanisław Moniuszko i Franciszek Osztorp. Ród Osztorpów pochodził ze Szwecji i przybył do nas w XVIII wieku. Po Ogińskich przechodzą w 1791 roku ziemie dukorskie do Osztorpów, ziemie zaś śmiłowickie — do Moniuszków. W starych kronikach widnieje dokument, iż podział ziemi nastąpił przez wyciągnięcie losów. Ponieważ w Śmiłowiczach oddawna był piękny kościół, więc Moniuszko, chcąc zrównoważyć warunki podziału, przeznaczył kilkadziesiąt tysięcy rubli na świątynię w Dukorze i wzniósł ją wspaniale. Od tego czasu ustanowiono tu osobną parafję dukorską.

Po Franciszku Osztorpie był w Dukorze syn jego, Leon. Ten piastował długo urząd gubernjalnego marszałka mińskiego: od 1823 do 1846



Dukora.

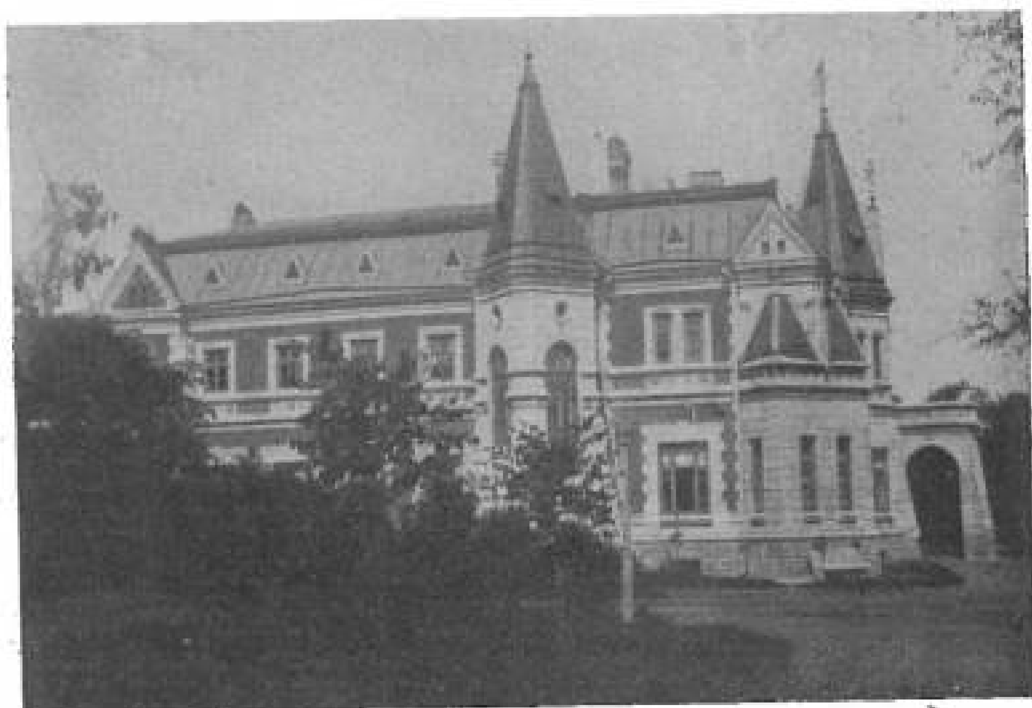
roku. Wystawił w Dukorze pałac w stylu klasycznym z kolumnami i balustradami i stworzył w swym domu ośrodek życia kulturalnego i towarzyskiego Mińszczyzny. Była tu dobrze zgrana orkiestra, a nawet cyrk Za Osztorpa szlachta mińska tłumnie dążyła do Dukory i tu o swych sprawach radziła. Wówczas nazywano Dukorę litewskiem Romanowem. Franciszek Osztorp żyć przestał w 1851 roku, utonąwszy w przejeździe z Mińska do Dukory w rzece Świsłoczy. Potem ród Osztorpów wygasł całkiem, a Dukora stała się własnością rodziny Hartingów.

Pałac dukorski murowany mieścił do ostatnich czasów wiele zabytków sztuki i nauki. W szeregu salonów, gdzie były stiuki i boazerje widniały obrazy pendzla Jana Lampiego, Franciszka Smuglewicza, Jana Damela. Było tu archiwum, sięgające kilku wieków, z dokumentami po Ogińskich, Osztorpach, Hartingach. Bibljoteka miała rzadkie białe kruki sztuki drukarskiej i rękopisy. Dobra miały kilkanaście tysięcy morgów ziemi dobrze zagospodarowanej i duże łąki nad Świsłoczą. Kościół dukorski został skasowany po roku 1864 i przerobiony na cerkiew.

Ziemia dukorska jest własnością baronów Hartingów.

KRASNY BRZEG.

W powiecie bobrujskim, w Mińszczyźnie, nad rzeczką Dobośnią, leży Krasny Brzeg. Należał dawniej do Bogorodzkich, od nich odkupił te dobra generał Michał Kolonna Hattowski, obecnie są własnością córki



Krasny Brzeg.

generała, pani Marji Koziełł-Poklewskiej, żony Wincentego Koziełł-Poklewskiego, właściciela ogromnych dóbr na Uralu, w guberniach Permskiej, Omskiej, Tobolskiej. Pałac w Krasnym Brzegu wystawiony został według planu akademika Szretera i miał sale gotyckie, renesansowe, romańskie i arabskie. W sali arabskiej były stiuki w stylu Alhambry i oryginalne meble z Damaszku, oraz dywany perskie. Meble inkrustowane były perłową masą i kością słoniową. W sali balowej meble w stylu Ludwika XVI, w buduarze lustra stiukowe wprawione w ściany. W szeregu salonów ściany i sufity ozdobione polichromją, supraporty pendzla Borawskiego. W galerji obrazów dzieła Bakałowicza, Siemiradzkiego, Korodiego, Ajwazowskiego, Lampiego, Kondratienki. Na konsolach, w serwantkach i geridonach fajansy angielskie, porcelany francuskie, kryształy weneckie, bronzy cenne roboty Łopieńskich.

Wokół domu park olbrzymi, dochodzący do Dobośni, narysowany i założony według planu Szaniora. Za parkiem na 15 morgach ogród owocowy, dalej duża bażantarnia. Gospodarstwo prowadzone wzorowo, obora Simentalerów. Do wsi krasnobrzeskiej należały jeszcze Słobódka Horbaczewska i Malwinek. Nieopodal Słobódki mogiły i kurhany ze spisami, przedmiotami z bronzu i monetami.

Ileż wspomnień nasuwały uroczyska i ugory rozłożone między Krasnym Brzegiem a Bobrujskiem. Wszak tędy szły zagony Wielkiej Armji. Książę Józef z Dąbrowskim tym traktem szedł wiernie za Cesarzem. Przed



Krasny Brzeg.



Krasny Brzeg.

armją księcia Józefową miełeś wysłankę skrzydlatą, co o „owym roku" mówiła. To było wtedy, a tak niedawno przecie u krasnobrzeskiej dąbrowy były proporce nasze.

DOBOŚNIA*).

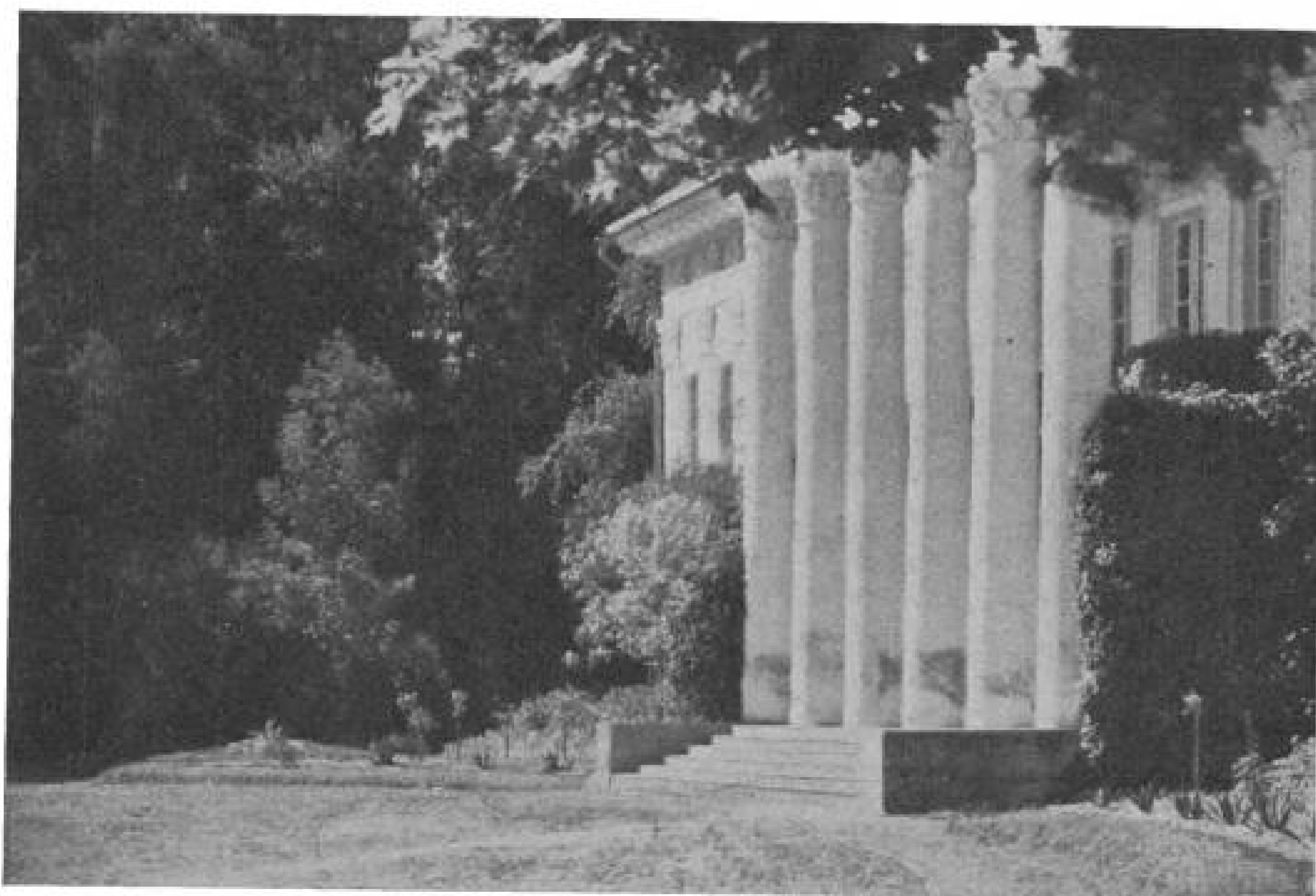
Dobośnia leży w Mińszczyźnie, w powiecie bobrujskim.

Przepływa tu rzeka Dobośnia — dopływ Dniepru, stanowiący granicę między Mińszczyzną a Mohylewszczyzną.

*) Fotografje Dobośni dostarczone zostały przez p. Emanuela Bułhaka.

Pałac Dobośniański stał nad rzeką, część parku i folwark znajdowały się w Mohyłowskiej gubernji — folwark ten nosił oficjalną nazwę Żylicze.

Dobośnia stanowiła rezydencję kompleksu dóbr mających przestrzeni, po uwłaszczeniu włościan, dwadzieścia siedem tysięcy dziesięcin, z których w gub. Mińskiej było tylko tysiąc dziesięcin. Dobra są własnością Bułhaków — starego rodu litewsko-białoruskiego. Teraźniejszym właścicielem jest Emanuel Bułhak, który z pietyzmem przechowywał dziedzictwo przodków.



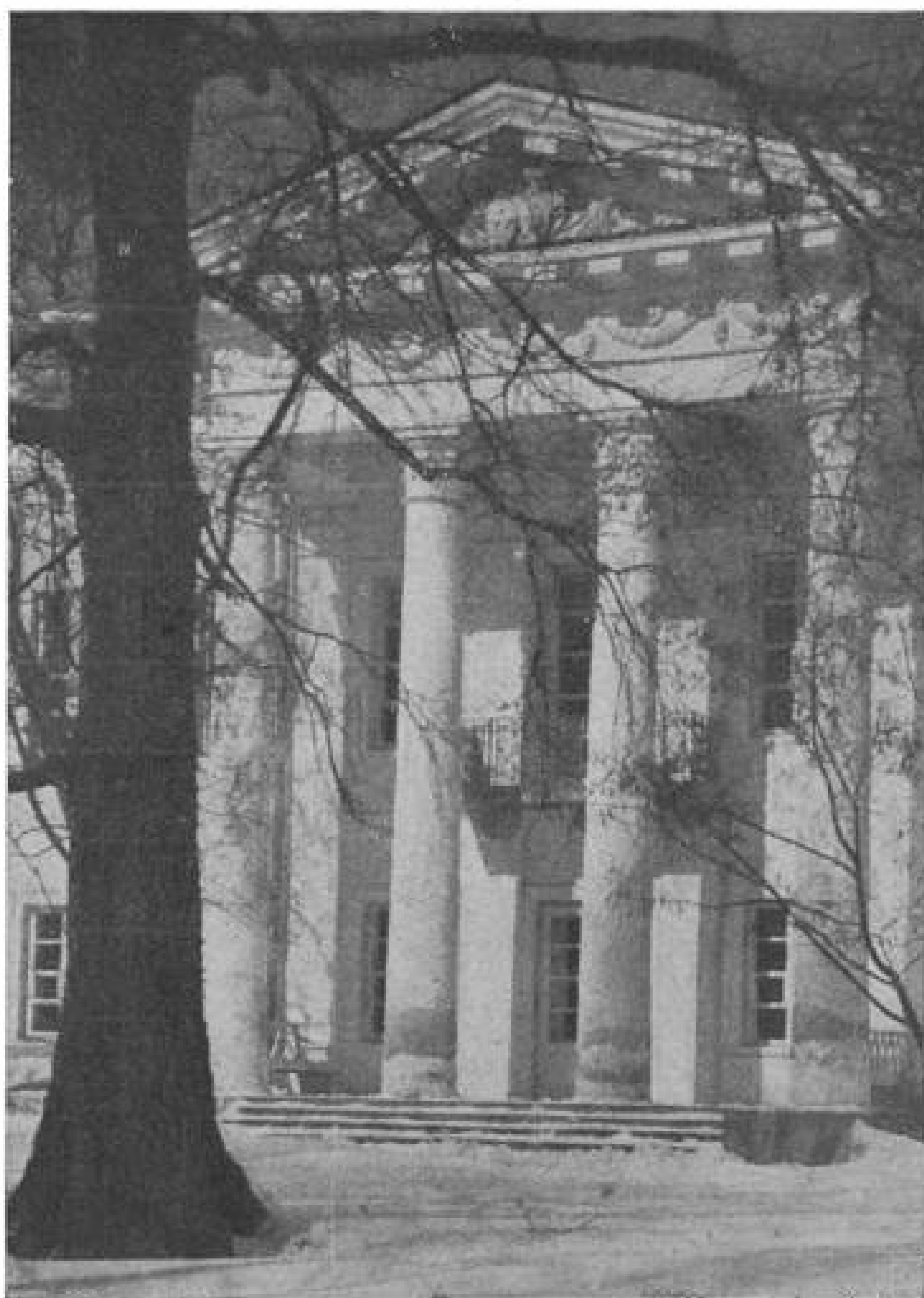
Dobośnia. *Podjazd.*

Pałac Dobośniański był zbudowany w 1825 roku przez Ignacego Bułhaka, marszałka i kuratora szkół powiatu bobrujskiego, który był synem Gabrjela rotmistrza lidzkiego i wnukiem Stanisława oboźnego smoleńskiego i pochodził z linji Bułhaków starostów na Omelni. Ignacy Bułhak był żonaty dwa razy z dwiema siostrami Sliźniównami Izabellą i Teresą, dziedziczkami dóbr Mściż, Budzienicze i Tonwy w Mińskiej gub. Miał I. Bułhak w Dobośni nadworną orkiestrę, a co ciekawe, że w jego dobrach była jedyna na Białorusi fabryka cukru. Budowlą domu kierował architekt Kłobukowski, uczeń akademji petersburskiej. Wszystkie detale architektoniczne wewnętrznego urządzenia były przez niego opracowane.



Dobośnia. **Pałac.**

Odznaczały się przedewszystkiem sufity z kasetonami, rzeźbionemi w drzewie, w stylu bazylik rzymskich. Śliczne były obramienia luster, rzeźbione w najrozmaitsze ozdoby z drzewa. We fryzach widniały postaci mitologiczne, wozy triumfalne z rydwanami i rycerzami w hełmach. Cały szereg salonów o dużej rozmaitości ornamentu. W dużej galerji obrazów



Dobośnia. *Bok domu.*

najpiękniejszym był obraz „św. Hieronima", uchodzący za Riberę, ale jak się w ostatnich czasach okazało, miał raczej cechy Tycjana. Obraz ten ma za sobą całą legendę, która została potwierdzoną podczas wojny w artystycznem wydawnictwie „Staryje Gody". Obraz razem z dwoma drugimi, „Obrzezanie Chrystusa" i „Wjazd triumfatora rzymskiego", nosił na sobie numer galerji Ermitażu (pono num. 509). Ponieważ dziad

p. Emanuela Bułhaka, Ignacy Bułhak, umarł młodo, zostawiając nieletnie dzieci, zostały więc tylko mętne tradycje co do budowy i urządzenia pałacu. Jeden ze starych rezydentów opowiadał p. Bułhakowi, że te obrazy pochodziły z Ermitażu i zostały kupione przez Ignacego Bułhaka od obywatela rohaczewskiego powiatu Dernałowicza. Kiedyś temu Dernałowi-



Dobośnia. *Widok z I-go piętra.*

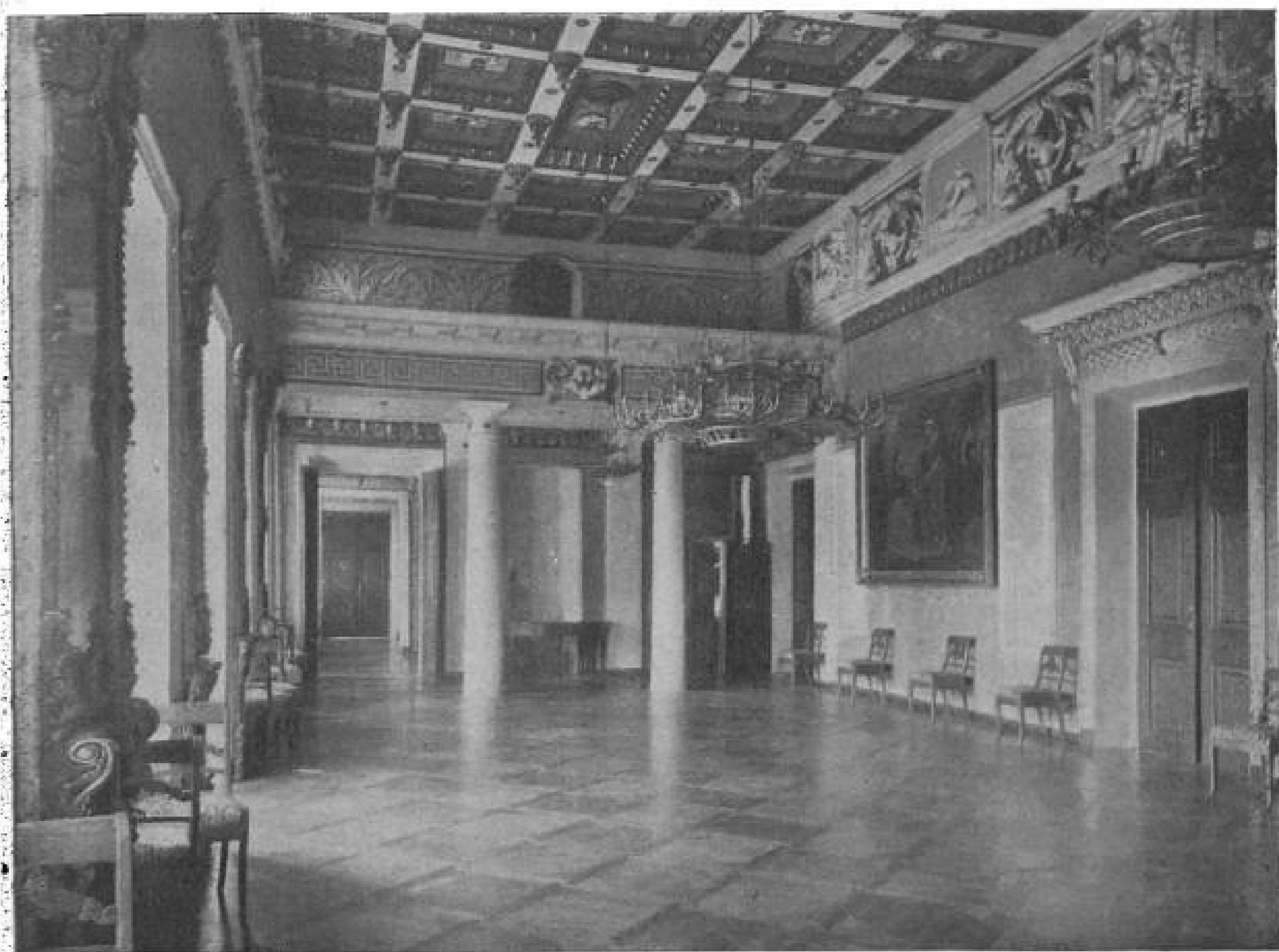
czowi rozkazano w Petersburgu oddać do rozporządzenia władz dwór w Syrsku, a samemu się wynieść. Do dworu, otoczonego kozakami, przyjechała tajemnicza zawoalowana dama, pobyła przeznaczony dla siebie czas i z powrotem w otoczeniu kozaków odjechała, pozostawiwszy na strychu te trzy obrazy. — Otóż wiarogodność tego romantycznego zdarzenia nabrała pozoru rzeczywistości, gdy, ku ku zdziwieniu właściciela

Dobośni, została wydrukowaną w „Starych Godach" z podaniem reprodukcji „św. Hieronima". W artykule wspomniano, że Mikołaj I rozwścieczony usuwał kiedyś portrety Katarzyny i jej faworytów, jakoż i inne obrazy. Mógł wówczas zakwestjonować „św. Hieronima" jako nie Riberę. Za Tycjanem przemawia, wedle p. Bułhaka, koloryt złocisty z połyskiem, krajobraz, wreszcie krucyfiks identyczny na obrazie mistrza w Luwrze. Obraz został wywieziony z innemi kolekcjami do Orła i tam przepadł. Może się znajdować u kolekcjonerów zagranicznych. — Poza obrazami były w Dobośni meble palisandrowe od Toura, z lat trzydziestych zeszłe-



Dobośnia. Łazienki.

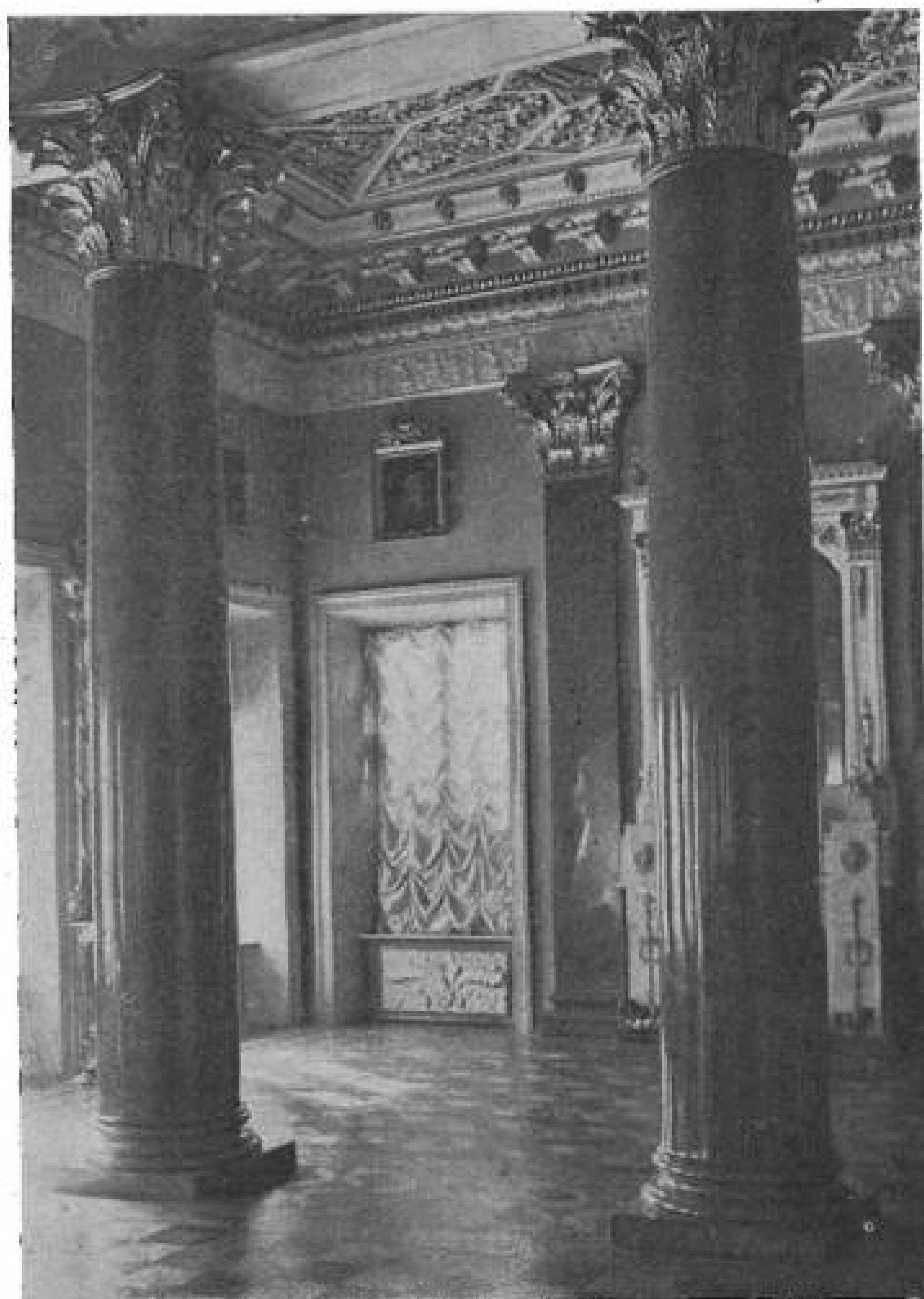
go stulecia. Rzadkie mahonie, kanapy, konsole. Makaty zdobyczne Śliźniów, trzydzieści barwnych ornatów, 18 pasów słuckich Madżarskiego, wśród rzadkich najciekawszy z podpisem: Radziwiłł. Tkaniny pochodzące z Aubusson. Szereg bronzów francuskich, włoskich — kopja Wenery Kapitolińskiej. Barokowe lustra, kryształy urzeckie, 3 pancerze nabijane husarskie, 2 hełmy i naramienniki, halabardy z XVII wieku. Bibljoteka z drukami XVI wieku, pamiątkowe fascykuły i diarjusze po Śliźniu, wielkim instygatorze koronnym, kronika Wincentego Kadłubka, Żywoty Skargi, dział podróżniczy, księgi nabożne, druki pisane gotyką. Pięknie rzeźbione monstrancje, srebra augsburskiej roboty. Archiwa Śliźniów i Bułhaków.



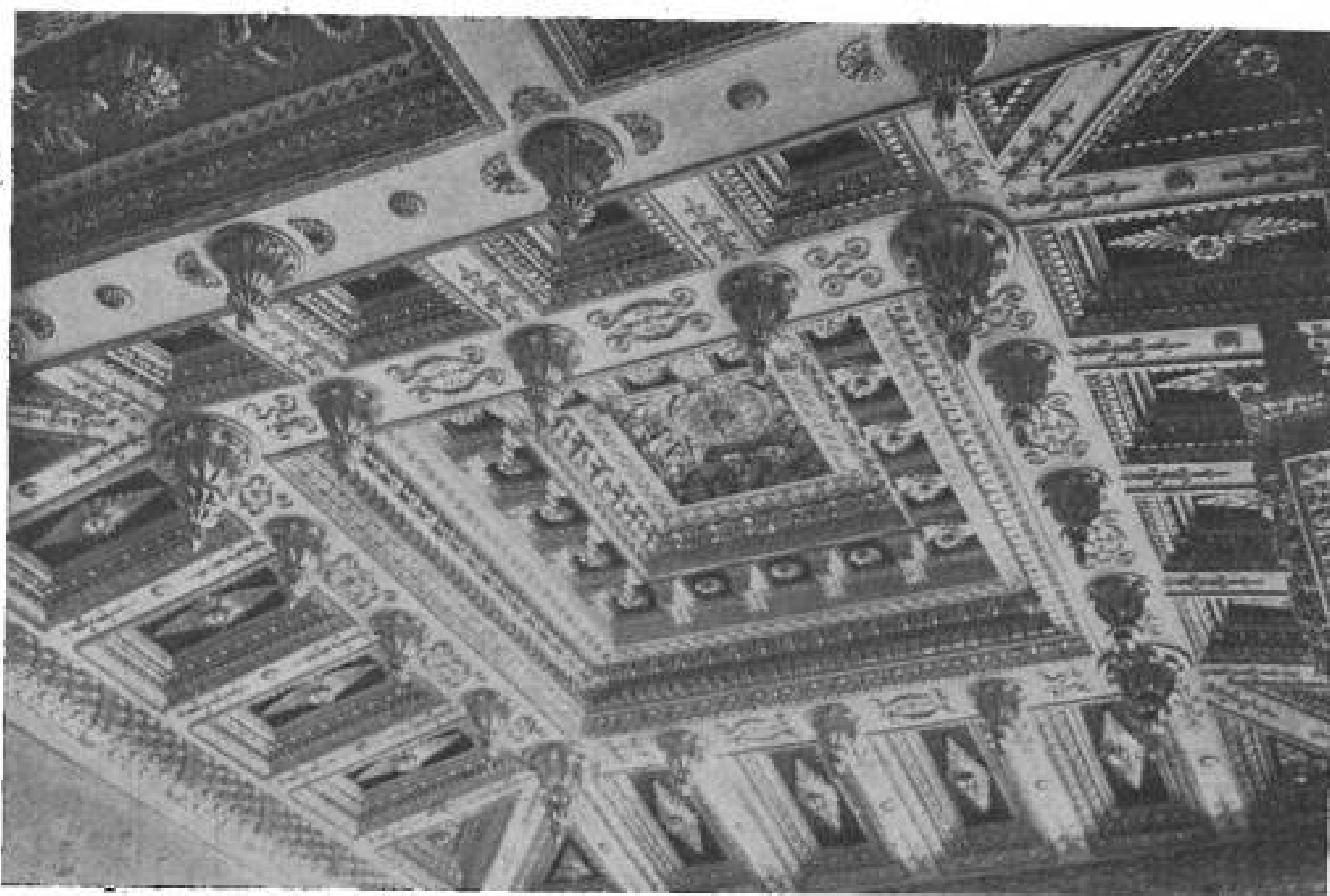
Dobośnia. *Sala balowa.*



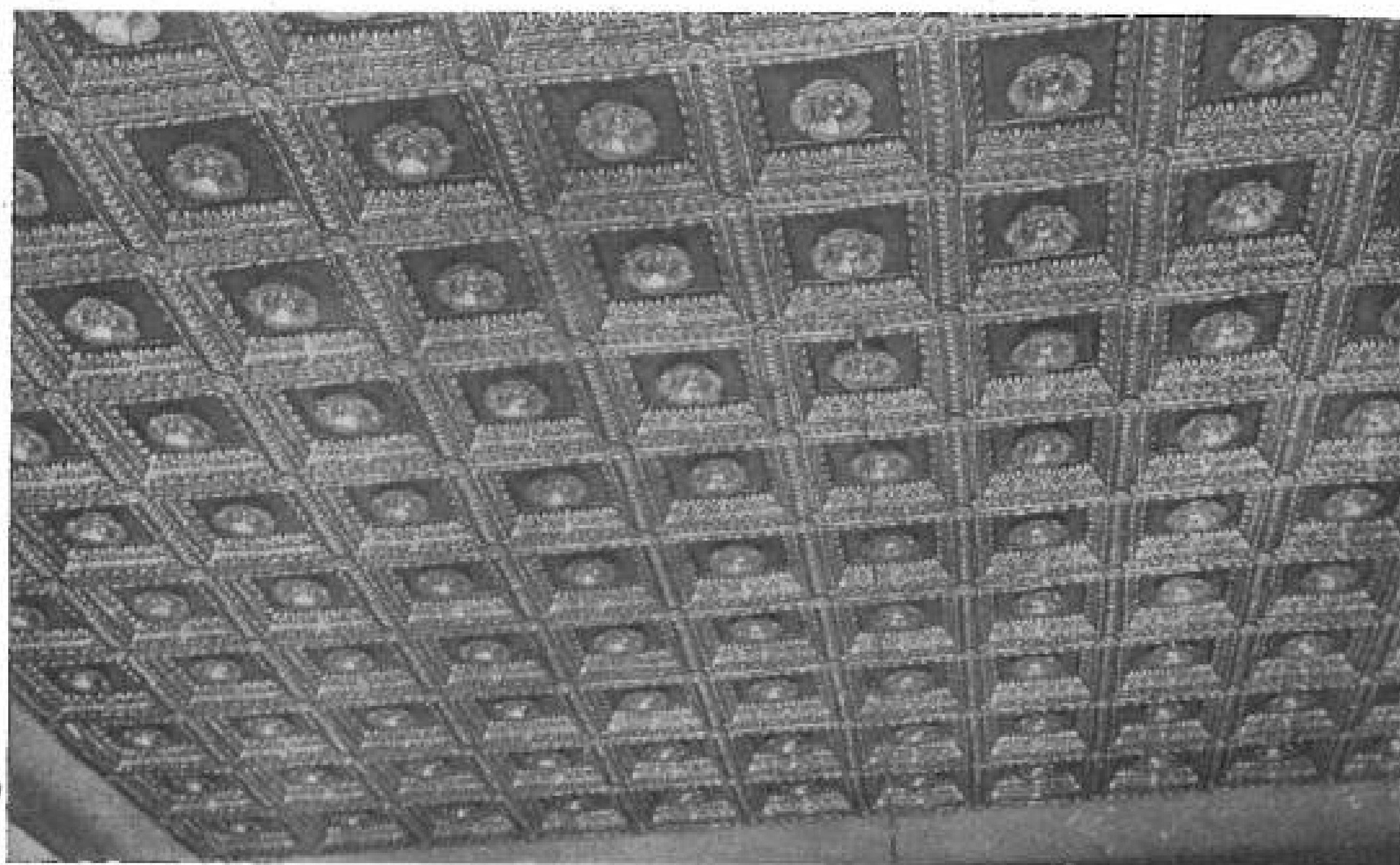
Dobośnia. *Jadalnia.*



Dobośnia. *Jadalnia.*



Dobośnia. *Sufit w sali jadalnej.*



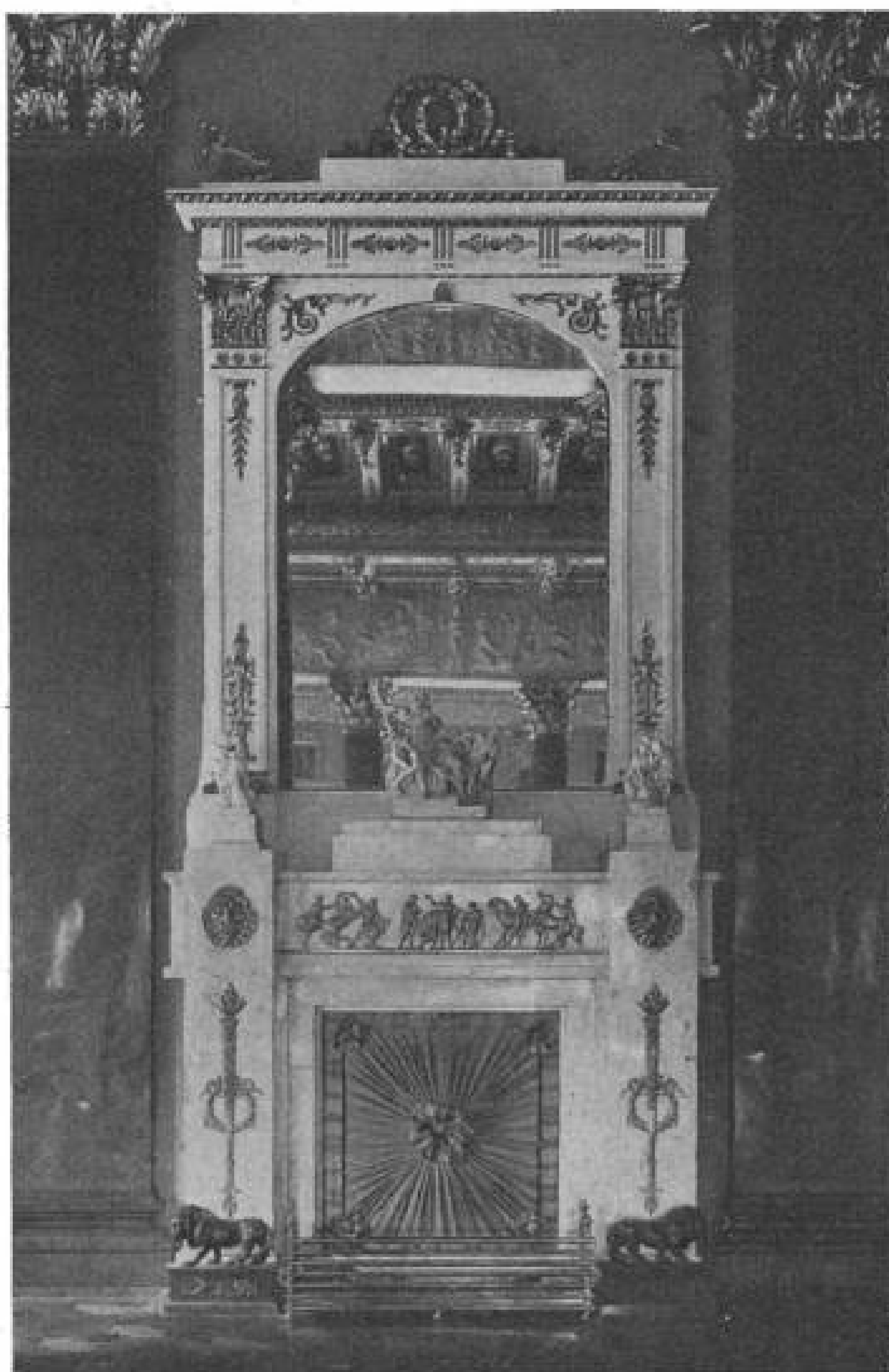
Dobośnia. *Sufit w kaplicy.*



Dobośnia. *Salon.*



Dobośnia. *Klatka schodowa.*



Dobośnia. *Kominek w jadalni.*



Dobośnia. *Kominek w salonie.*



Dobośnia. *Salon.*

HALCZ.

Nad Sożem, w powiecie homelskim, ziemi mohylewskiej, leży Halcz, inaczej zwany Chalczem.

Najdalej wysuniętą na wschód była ziemia mohylewska. Tam były krzyże przydrożne z daszkami i rzeźbą, były kopce z rumowiskami starych cegieł. Służyły do oznajmienia o najściu Tatarów i Rusów. Za kurhanami widniały lasy. Takie ciemne bory, gdzieniegdzie rdzawe, o konarach krętych, węzłowatych.

W borach ukrywał się zaporożec, co tu szedł z Mazepą i Iskrą, potem koczowały wojska szwedzkie. Czasu Napoleona przechodził tędy korpus Davousta, potem powstała straż narodowa pod Remińskim.

One boje straży, potem zapasy powstańcze, pamiętała ziemia halecka, wokół Soży rozłożona. Należała niegdyś do możnego rodu Chaleckich. Ci fundowali tu kościół Jezuitów, którzy mieli w Halczu swe domicilium, skasowane razem z usunięciem zakonu z Białorusi w 1829 roku. Po Cha-

leckich widzimy tu Woynicz Sianożęckich, którzy władają w tych stronach Halczem, Rudnią, Nowosiółkami, Łuchińcami, Borkami.

Obecnie Halcz należy do Zygmunta Woynicz Sianożęckiego.

Wzdłuż rzeki rozciągał się w Halczu park duży z alejami, altanami, za wodą widniały Nowosiółki ze starym polskim dworem, co pamiętał kilkanaście pokoleń. Miał dwuspadowy dach, ganki, podcienia. Zaś halecki dom miał charakter empirowy z kolumnadą jońską. Filary podpierały zgrabny fronton otoczony fryzem. Od głównego korpusu szły skrzydła z galerją. Z boku widniała oficyna również białą kolumnadą otoczona. W domu było mnóstwo pamiątek, obrazów, portretów. Stare archiwa rodzinne Woynicz Sianożęckich i rodzin spokrewnionych. Duże gospodar-



Halcz.

stwo rolniczo-przemysłowe. W lasach dawniej łowy na grubego zwierza, obławy na wilki z sieciami. Wtedy las grał, knieje szumiały, pieśń szła w nieskończoną dal. Jeno echo odbijało się o zwały i korony dębowe.

WISZENKA.

Wiszenka leży w powiecie rohaczewskim, ziemi mohylewskiej.

Jest Wiszenka jednym z majątków, należących do dawnego klucza janowskiego, Zboromirskich.

Trudno ustalić od kiedy jest w rękach tej rodziny. Wiadomo, że już w 1-ej połowie wieku XVII-ego tutaj przyjeżdżał, rzekomo do brata, tego nazwiska sekretarz Władysława IV.

W czasie wojen szwedzkich, kiedy ówczesny właściciel Wiszenki, chorąży bychowski Cyprjan; walczył pod rozkazami wojewody witebskiego Piotra Sapiehy,stary dwór został spalony.

Później nie w Wiszence widocznie mieszkali jej właściciele przez pewien czas, bo syn Cyprjana Zboromirskiego posłował na sejm za Augusta Sasa nie ze swego powiatu.

Dwór w Wiszence zbudował znowu dopiero w r. 1780 Maksymiljan Zboromirski, ostatni podkomorzy mohylewski.

Dwór był drewniany, fronton wsparty na mocnych filarach. Symetrycznie na obu końcach domu dwa jednakowe ganki. W pokojach drewniane belkowania polichromiczne, między belkowaniami rozety. Ciekawe tak zwane na Białejrusi „polskie pułapy" w kasetony, wypełnione również malowidłami.



Wiszenka.

W rozległych pokojach ładne staroświeckie mahonie i sporo dobrych obrazów — sztychy angielskie i francuskie, parę rzeczy Orłowskiego i Kraffta, ogromny św. Piotr o przedziwnym wyrazie, starej szkoły włoskiej, nieznanego malarza. Portret Stanisława Augusta —— Baciarellego w bronzowej ramie. Był też ładny zegar bronzowy, podobno ongiś własność chorążego byehowskiego i w serwantkach sporo dobrej porcelany.

Do dworu wiszeńskiego prowadziła aleja, którą wkraczał w pochodzie na Moskwę oddział napoleoński. Ponoć był i sam cesarz — przechowała się tu o nim żywa legenda. Za dworem była „francuzowa grobla", a w lesie „majdan", gdzie Francuzi stoczyli zwycięską bitwę.

Na wielkim trakcie leżąc, nie wyszła na tem dobrze Wiszenka, ani jego dwór ze staroświeckim urządzeniem.

Potem przeszedł tędy rok 1863. Czasu zaś wielkiej wojny, ciągnęły tędy wojska na front. Potem białoruskim, wysadzanym brzozami traktem, szły nieskończone rzesze wygnańców polskich, którzy w Wiszence na lata całe znaleźli nieraz przytułek.

Wreszcie w 1917 roku przyszedł w te strony bolszewizm — rzesze wygnańców, już z tych stron, pociągnęły na zachód.

Jest Wiszenka własnością Józefa Zboromirskiego.

Syn właściciela, Władysław Zboromirski, zginął pod Krechowcami 24 lipca 1917 roku.

„Porucznik Zboromirski szabelką zawinął, skoczył i tak zginął" — pisze Bogusławski.

Był porucznik Zboromirski zdolnym malarzem, uczniem Akademji Paryskiej na ukończeniu. Zostawił sporo prac — pejzaży białoruskich i innych.

Do Zboromirskich też należą na Białejrusi: Adalin, Myszołówka, Słoboda, Kraśne.

Nieopodal Wiszenki Dniepr z roztoczami i wiszarem, tuż Łuhowa Wirnia i Czarna Wirnia. Dalej rozstaje i ciemna smuga borów.

WIELKA CZERNICA.

Wielka Czernica leży w ziemi mohylewskiej, powiecie sieńskim.

To ta ziemia mohylewska, gdzie wśród niezmierzonych łąk wije się Dniepr, Soż, Ipuć. Ów powiat sieński, gdzie czernieje smuga borów, gdzie ciągną szerokie trakty, obsadzone lipami i brzozą. Gdzie się rozsiadły długie, końca niemające sioła.

Ona ziemia, co pamięta boje Kurbskich i Szujskich, potem Filona Kmity Czarnobylskiego — spiżową postać, przez Matejkę malowaną w „Batorym".

Na łęgach i wygonach tej ziemi biły się wojska Samozwańców, im się sprzeciwiały oddziały Kopciów, Ważyńskich. Znacznie potem widzimy wojska wielkiej armji. Szedł oddział Colberta, potem korpus marszałka Neya.

Owóż w Sieńszczyźnie była Wielka Czernica, należąca do Staniszewskich. Rozłożona była trochę na uboczu od innych majątków tej rodziny, jak Gawory, Biała Dąbrowa, Stefanpol, leżących bliżej Orszy.

Czernica przeszła na Staniszewskich drogą spadku po kądzieli: odziedziczyła ją po swej ciotce szambelanowej Łuskininie Adela, żona Jó-

zefa Staniszewskiego. O tej ostatniej z Łuskinów przechowały się w rodzinie liczne opowieści, była to bowiem indywidualność zgoła nieprzeciętna. Ona to zbudowała wielki dwór czernicki, założyła piękny park, prowadziła wzorową gospodarkę. W 1812 roku chroniła na wyspie, wśród swych rozległych błot, rozbitków napoleońskiej armji przed pościgiem moskali. Pozatem jednak Łuskinina odznaczała się wielką energją i bezwzględnością. Była srogą dla otoczenia. Strach, który budziła, przetrwał nawet po jej śmierci — duch szambelanowej straszył w starym dworze czernickim, pokutując za grzechy żywota.

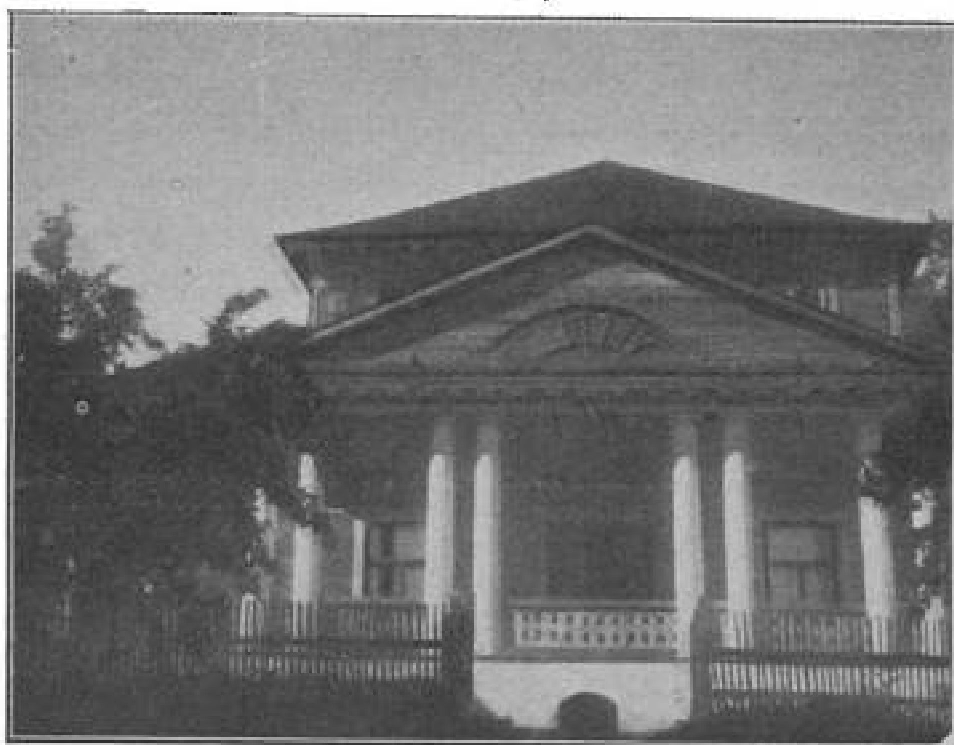
Następny po Łuskinach dziedzic Czernicy, Józef Staniszewski, znany jest ze swego udziału w ruchu filareckim. Pisze o nim prof. Pigoń w swoich „Głosach z przed wieku". Zdolny malarz, zaprzyjaźniony z Kanutym Rusieckim, studjował w Wilnie i zagranicą, ukończył akademję w Paryżu. W Czernicy znajdowało się do lat ostatnich sporo jego prac i szkiców, wykazujących niezłą szkołę. Śmierć miał tragiczną — jako 80-letni starzec odebrał sobie życie w rodzinnych Gaworach, z rozpaczy po stracie ukochanego syna Michała, rozstrzelanego w Szawlach w r. 1863.

Drugi z synów Józefa — Antoni, który także brał udział w powstaniu, został przez rząd rosyjski zesłany na Sybir i zmarł w drodze.

Czernicę objął najstarszy z braci Stanisław. 24 grudnia 1918 roku syn jego Michał był zmuszony opuścić rodzinny majątek. Żywy inwentarz



Wielka Czernica.



Wielka Czernica.

i konie oddał polskiemu wojsku — formacjom gen. Dowbór-Muśnickiego. Dwór czernicki został początkowo tylko spustoszony, a następnie rozebrany doszczętnie przez chłopów. Park wycięto.

DRUCK.

Druck, inaczej Odrucko, leży w ziemi Mohylewskiej, na samej granicy orszańskiej. Dawniej miał rozgłos niemały, jako warowny zamek nad Drucią i gniazdo dwóch rodzin: Druckich-Lubeckich i Druckich-Sokolińskich. Wtedy w latopisach pisało się „Drutesk".

Cała ziemia Mohylewska leżała ongiś wpśród niedostępnych lasów, zdala od dróg komunikacyjnych, i stanowiła wolne i niezależne od nikogo osady. Nazwa „mohyłowska" świadczy, iż w tych miejscach były jakieś cmentarzyska pogańskie, lub też wielkie pobojowiska.

Śród lasów, między Mohylowem, Orszą a Druckiem rozłożonych, szły niezliczone dopływy Dnieprowe, nie wysychające w skwarne lato. Wzdłuż pobrzeży rozłogi, dawniej majdany, gdzie wypalano saletrę.

Sam zamek drucki był swego czasu zbudowany z bierwion i ostrokołów. Na rogach miał kwadratowe wieże ponure z lochami podziemnemi Od baszt szły przejścia podziemne, sklepione, długie i prowadziły do najstarszej warowni przy samej Druci.

Po raz pierwszy zasłynęła warownia drucka w 1393 roku, gdy tu stoczona była sroga bitwa między Świdrygiełłą a Witoldem. Wielki książę litewski posądzał kniaziów Druckich o sprzyjanie Świdrygielle i zrównał z ziemią twierdzę drucką. Wnet jednak Druccy ukorzyli się przed Witoldem i stali się jego hołdownikami.

Po raz drugi występuje Druck w 1508 roku, czasu buntów Glińskiego, kiedy znowuż Druccy uważani byli za stronników rokoszan. Zaś w dwadzieścia lat potem ku Druckowi podeszli Moskale i twierdzę, po Świdrygielle odbudowaną, zniszczyli.



Druck.

W ciągu kilku wieków był Druck we władaniu Druckich - Sokolińskich, a w kościele orszańskim do ostatnich czasów był portret jednego z ostatnich potomków tej rodziny, fundatora Bernardynów orszańskich.

Po Druckich - Sokolińskich należały dobra druckie do rodziny Gordziałkowskich. Wtedy, nieopodal dawnych okopów i wałów zamkowych, stanął tu nad Drucią, dwór modrzewiowy o charakterze starodawnych siedzib w owej mohylewskiej ziemi. Stare archiwa i zabytki przypominały dzieje orszańskiej i druckiej warowni. Wokół domu roztaczał się park ogromny z alejami wiekowemi, idącemi do Druci, i przechodzącemi koło nasypów dawnego horodyszcza.

Dobra druckie, wraz z Ostrohladami, stanowią własność Olgierda Gordziałkowskiego.

JÓZEFÓW.

Józefów leży w Inflatach polskich, powiecie dyneburskim.

Na ziemiach teraźniejszego Józefowa był dawniej zamek dyneburski, zbudowany w 1277 roku przez hermistrza krzyżackiego Ernesta von Raceburga. Wokół zamku na błoniach toczone były walki i zacięte boje W 1403 roku walczy tu Witold z Krzyżakami, w 1577 roku Iwan Groźny również z Krzyżakami, w 1582 Stefan Batory bije też Krzyżaków. Dobra nosiły dawniej nazwę Hofzumberge, nazwa „Józefów" datuje od końca



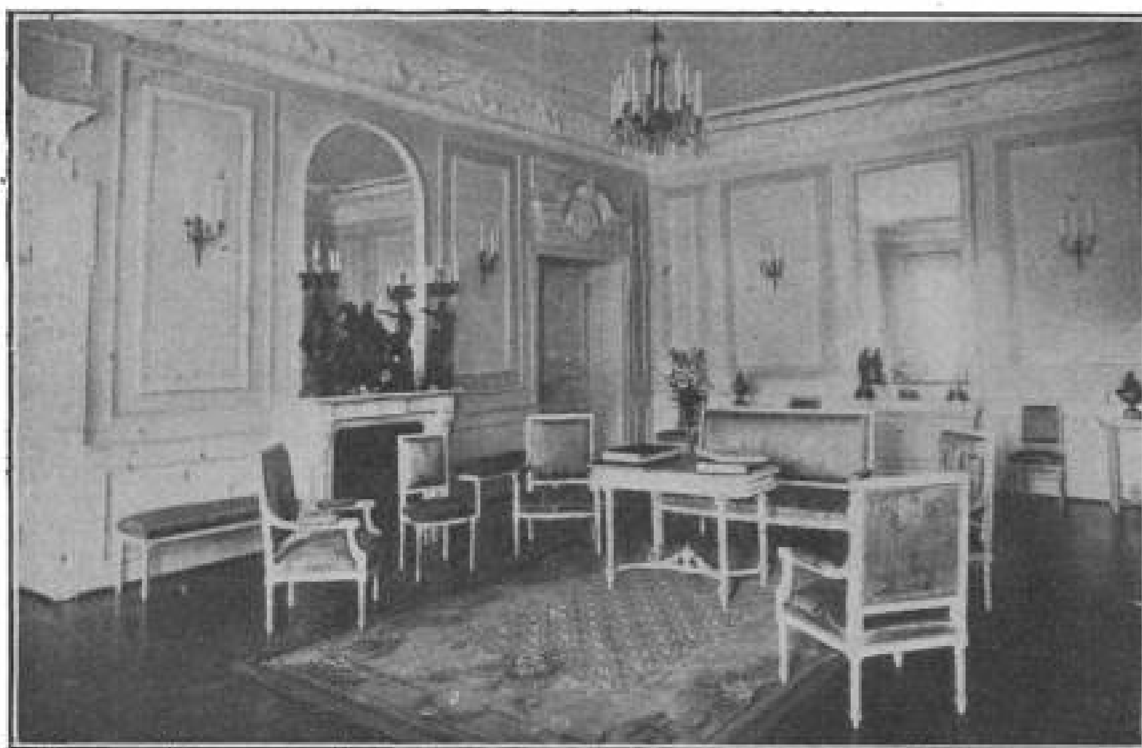
Józefów.

XVIII wieku. Należały kolejno do Platerów, Szadurskich, Kamieńskich. Ostatnia z Kamieńskich wniosła Józefów we wianie w XIX wieku w dom Szachnów z linji landwarowskiej. Obecnie właścicielem Józefowa jest Bohdan Szachno.

Dom józefowski przebudowany został przez Bohdana Szachno w końcu XIX wieku w stylu Ludwika XV, według wzorów prof Neymanna z Rygi. Były tu obrazy szkoły włoskiej — kopje starych mistrzów, szkoły Salvatora Rosy „św. Jakób Compostella". Worobjewa „ruiny Trockiego zamku", Szczepkowskiego pejzaże. Sztychy Hondiusa, Falka oraz angielskie. Bronzy Poitevina „Pluton i Neptun", „Mazepa" bronzy Japis frères, zegary i kandelabry. Tualeta z przyborami matki ks. Józefa. Wazy sewrskie, porcelana drezdeńska, angielska, Delfty. W księgozbio-



Józefów.



Józefów. *Salon Louis XVI.*

rze 2000 z górą tomów — Volumina legum, dzieła kompletne o Inflantach Hylzena i Manteuffla, archiwa z autografami królów, począwszy od Zygmunta Augusta (listy zaręczne, nadania) razem 129 sztuk. Kolekcja monet odtwarzających historję Inflant, zwłaszcza okolice poddyneburskie — od 1315 r. Kolekcja szczątków dawnego zamku — kule kamienne, oddrzwia, resztki zbroji. — Gospodarstwo rolne i leśne na 5000 hekt. Stadnina półkrwi angielsk. i zimnokrwiste, zarodowa obora Anglerów, chlewnia angielska. 2 młyny parowe, torfiarnia, cegielnia.



Józefów. *Gabinet.*

Była tradycja, że w dawnym dworze mieszkał Stefan Batory. W 1812 roku przechodził przez Józefów Davoust ze swym korpusem.

WYSZKI.

Wyszki, położone w województwie Inflanckiem (Księstwo Inflanckie), o 25 kilometrów od Dyneburga. Były darowane przez króla Zygmunta Augusta w r. 1561 lub 1562 rodzinie Mohlów, przy zajęciu przez tegoż króla całych Inflant, po sekularyzacji Zakonu Rycerzy Inflanckich. Odtąd Mohlowie, złączeni z Polską, służyli Jej w licznych pochodach przeciw Moskwie i Szwedom.

Arend Mohl uczesniczył w wyprawie Batorego na Moskwę z własną chorągwią, złożoną ze szlachty Inflanckiej. Inni z tejże rodziny służyli licznie w wojskach Rzeczypospolitej we wszystkich wojnach szwedz-

kich aż do Augusta II. Zachowali też do rozbiorów własności ziemskie w Kurlandji.

W Wyszkach stanął jeden z pierwszych kościołów na Inflantach, wybudowany nad jeziorem w 1621 roku przez Andrzeja i Elżbietę Mohlów.

Niedaleko miasteczka, nad jeziorem Wyszkowskiem, założyli Mohlowie swą siedzibę — dwór z ogrodem i parkiem. W tym dworze przyjmował Franciszek Mohl, marszałek dyneburski, wojska francuskie w 1812 roku. Rozsyłał uniwersały, by witać francuzów, jako wybawicieli z niewoli moskiewskiej. Gdy wojska Napoleona odeszły na północ, a mróz je zniweczył, car Aleksander zaczął działać i niby kraj uspakajać. W pierwszym rzędzie pozbawił Mohla urzędu i zesłał go z synem w głąb Rosji.

Po powrocie z wygnania, poczęli znowuż dźwigać swą ojcowiznę i wskrzeszać stare gniazdo.

Najlepsze czasy dla Wyszek były w 1860, 61, 62 latach. Wtedy tu mieszkał Stanisław Mohl, żonaty z Felicją Komarówną. Szła w Inflantach pobudka bojowa 1863 roku. Warszawa dała hasło, by krwią naznaczyć granice Rzeczypospolitej. To też Inflanty się podniosły i znaczyły granice krwią swych synów, łzami matek, ruiną swych gniazd, zrabowanych i zabranych przez wroga naszej rasy i obyczajów.

Czasu powstania, w kwietniu, zebrali się w Wyszkach Mohlowie z kilkoma krewnymi z za Dźwiny, by czekać ~~nazajutrz~~ mających przyjść oddziałów powstańczych z Krasławia, pod wodzą Leona Platera i z Ruszony, pod wodzą Piotra Schroedera. Miano się wspólnie przeprawić przez Dźwinę na Litwę.

Dzień przeszedł spokojnie, lecz w nocy tłumy zbuntowanych chłopów, przeważnie staroobrzędowców z dóbr rządowych, t. j. skonfiskowanych tam ongiś Sapiehom i Jezuitom, otoczyły dwór zewsząd i spaliły wszystko. Zginęła wtedy bibljoteka, archiwa, cenne papiery. Doszczętnie zrabowano wszystko, a jeńców odstawiono do pobliskiej stacji kolejowej, potem do twierdzy Dyneburskiej. Niebawem bowiem nadeszło moskiewskie wojsko.

Leon Plater otoczony był i ścigany przez żołdaków. Widząc, że wszystko stracone, oddział swój rozpuścił, sam zaś niestety był pojmany, odstawiony do Dyneburga i wnet rozstrzelany.

Zaś Stanisława Mohla dłuższy czas trzymano w więzieniu Dyneburskiem, w końcu go wygnano na Sybir, dokąd za nim podążyła nieodstępna i nieustraszona Felicja Mohlowa.

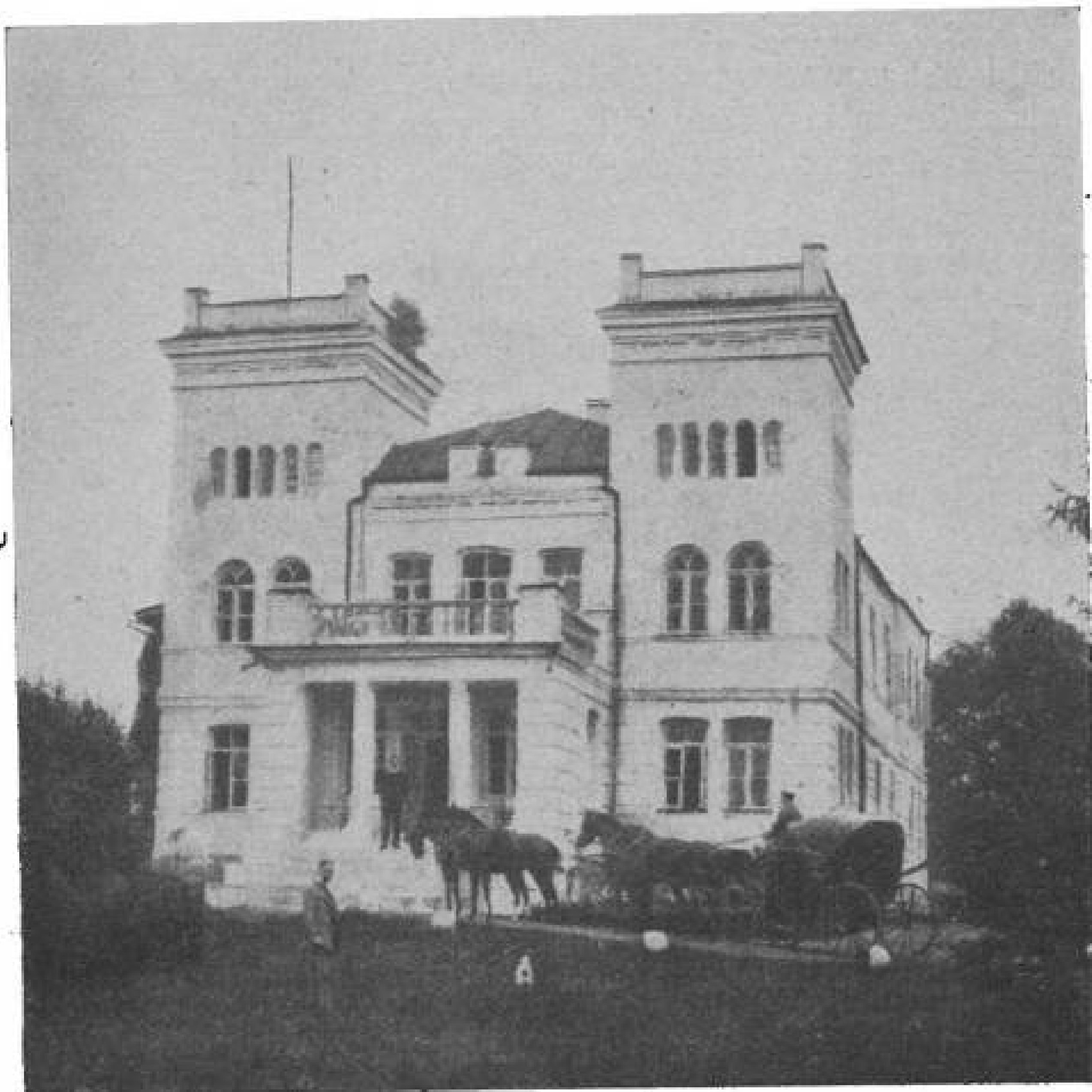
Majątek wyszkowski został zesekwestrowany.

Po długich latach męczarni pozwolono Mohlowi wrócić do kraju i objąć oddaną mu ojcowiznę. Zaczęła się odbudowa ruiny, Wyszki znowu

powstały dla pracy dla kraju. Majątek objął po Stanisławie Mohlu syn jego Hieronim, ożeniony z Verą Letycją Bornhold.

Lecz przyszła wielka wojna, zaczęto znowuż na Inflantach żyć i walczyć dla kraju. Nawała bolszewicka jednak wkrótce zmiotła wszystkie zamiary.

Potem raz jeszcze zabłysła nadzieja. Wojska polskie przeszły Wilno, Mińsk, zbliżyły się do Dźwiny. Wraz stanęły pod Dźwińskiem. Biły



Wyszki.

potem bolszewików na polach wyszkowskich, przeszły Dagdę, Rzeżycę, całe polskie Inflanty.

Potem Inflanty odpadły do Łotwy.

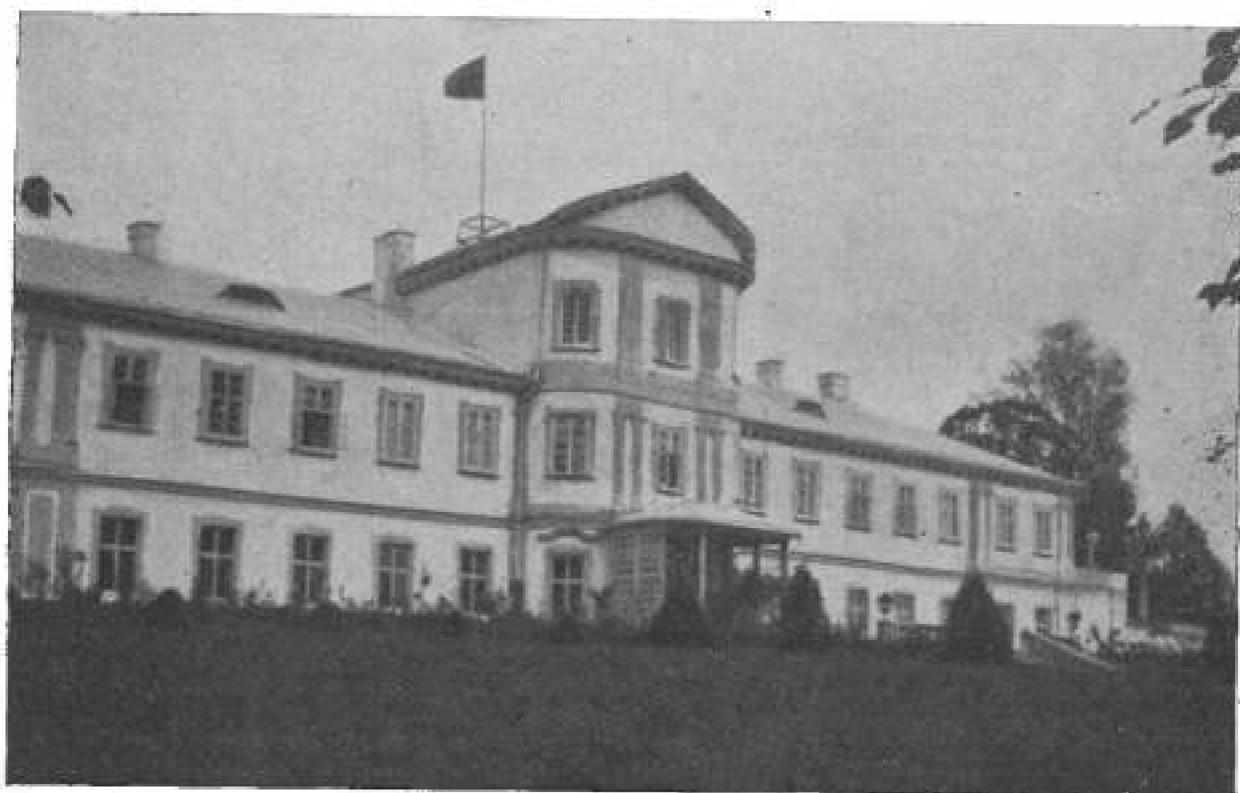
Z Wyszek, tylekroć rujnowanych, pozostały zgliszcza. Dom spalony, pamiątki zniszczone, groby sprofanowane.

Są Wyszki własnością hr. Hieronima Mohla.

KRASŁAW.

Krasław leży nad Dźwiną, przy ujściu do niej rzeki Krasławki. Jest to miejscowość rozłożona w Inflantach polskich, powiecie dyneburskim. Liczne załomy rzeki podnoszą piękność okolicy. Lewy brzeg tworzy wyniosłość zarosłą ogromnym lasem, prawy — ma wygony, łąki i lewady. Dalej widnieją wzgórza pokryte drzewami. Nad Dźwiną mamy skały granitowe, tworzące załomy i parowy, u końca parowów wyspy lipami otoczone i jarami przerznięte.

Najdawniejszą wiadomość o Krasławiu mamy w kronikach XVI wieku. Mistrz inflancki Wilhelm Fürstenberg w roku 1558 osadził tutaj na czas jakiś Egelbrycha Plumpera. W jedenaście lat potem Krasław został



Krasław.

oddany w dziedzictwo Michałowi Brunnowowi, kanclerzowi nowoutworzonego księstwa Kurlandzkiego. Potem w 1636 roku sprzedany przez Wilhelma Brunnowa rodzinie Wolffów. Widzimy wtedy z tej rodziny dwóch dzielnych biskupów inflanckich, Aleksandra i Teodora Wolffów. Zaś Jerzy Wolff podnosi ziemię krasławską na stopę pięknej osobnej majętności. Od Wolffów przechodzi Krasław do Kossów, potem do Czapskich, wreszcie w 1729 r. kupuje dobra krasławskie Jan Ludwik Plater, starosta inflancki i dyneburski. Ten zakłada w Krasławiu główną rezydencję Platerów i ściąga do tych miejscowości całe życie Inflant polskich. Dom Jana Ludwika Platera staje się ogniskiem całej okolicy. Plater zostaje woje-

wodą inflanckim i broni tych stron od najeźdzców. Za syna Jana Ludwika, Konstantego Platera, powstaje w Krasławiu murowany ratusz z kramami, otoczony kamienicami. Rozwija się wtedy w Krasławiu przemysł artystyczny. Wyrabiają znane bardzo kobierce, aksamity, adamaszki, broń różną, pancerze, karaceny, przedmioty złotnicze i jubilerskie. Te wyroby nabierają sławy, są wywożone nawet zagranicę i po dziś dzień są nader poszukiwane przez znawców i badaczy sztuki rodzimej. W sprawozdaniach komisji Akademji Umiejętności oraz u historyków sztuki stosowanej spotykamy wzmianki o wyrobach krasławskich. Szczególnie o kobiercach i porcelanach dużo wspominają.

W owych czasach do dóbr krasławskich należą Krasnołęka, Przenosiny, Baltyca, Adamów, Kombul i Ludwiampol.



Krasław.

W roku 1791 na wywyższeniu, panującem nad całą okolicą, staje pałac, ozdobiony kwiatami, krzewami, cienistemi alejami i zieloną murawą. W ogrodzie jest sztuczna pieczara, która na zewnątrz przedstawia średniowieczną ruinę. Konstanty Ludwik Plater wystawia nad rzeką Krasławką, przy nowozałożonym parku lipowym, wspaniałą dwupiętrową bibljotekę w stylu włoskim. Wtedy mieści księgozbiór krasławski 20.000 tomów. Następne cztery pokolenia Platerów powiększają bibljotekę. „Platerorum Bibliotheca Craslaviensa" nabierała sławy. Do ostatnich czasów było w niej kilkadziesiąt tysięcy rękopisów: rzadkie listy pisane przez różne osoby urzędowe do podkanclerzego Kazimierza Platera, Dzieje Polski w 16 to-

mach, pisane przez tego podkanclerza, kosztowne sztychy, atlasy, pamiątki po Platerach, komturach wendeńskich i dyneburskich, po Adamie Platerze, archeologu i zoologu.

W salonach krasławskich widniały stare obrazy i portrety, rzadkie zabytki starożytności.

Ostatnią dziedziczką Krasławia jest Marja hr. z Platerów Platerowa.

STANISŁAWÓW.

Stanisławów leży w powiecie połockim, ziemi witebskiej. Do dóbr stanisławowskich należą jeszcze Koryki, Siebierzek, Biała Dąbrowa, Dworzyszcze i Zamchowe. Prawie od czterech stuleci są te ziemie w posiadaniu rodziny Hłasków. Założycielem fortuny Hłasków był Hrehory, syn Lwa, w 1535 roku, od tej pory rodzinne gniazdo przechodzi zawsze z ojca na syna. Ostatnio pałac stanisławowski zbudowany został w staroniemieckim stylu w 1904 roku przez Stanisława Hłaskę, według planów słynnego architekta, Edmunda Fryk'a. Była tu sala empirowa, sala Louis Philippe, jadalnia gdańska, buduar z mahoniem inkrustowanym kością słoniową, gabinet dębowy z gobelinami. W starych gdańskich szafach widniały kryształy, porcelana sewrska i saska. Na konsolach i malachitowych piedestałach były włoskie rzeźby marmurowe. Na ścianach wisiały makaty i szale. Wśród obrazów włoskiej szkoły naczelne miejsce miała Madonna i św. Sebastjan. Jeden z obrazów miał swą tradycję. Z pożarów kilkakrotnych wychodził cało, znajdywano go zawsze pod zgliszczami.

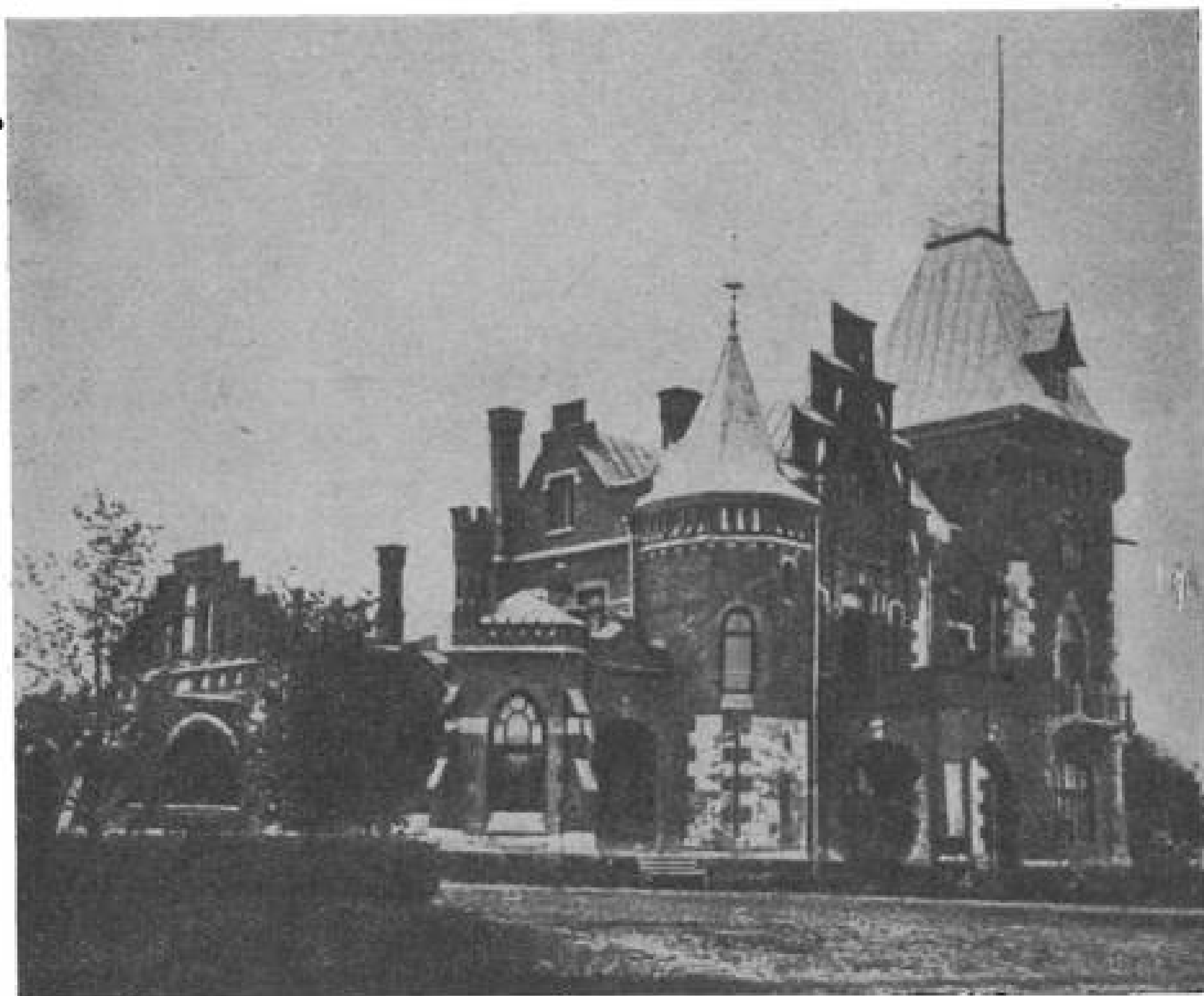
W czasie ostatnich pogromów, gdy cały dobytek został zniszczony, weteran 63 roku, Symeon Kaliński (syn ostatniego unickiego biskupa podlaskiego), którego obecni właściciele Stanisławowa przygarnęli, wiedząc jak czczonym jest w rodzinie ten obraz — w chwili krytycznej wślizguje się do pokoju, zdąża wyciąć obraz z ram, zakopuje w śniegu, by po odejściu bandy łupieżców, oddać w ręce właścicieli. — A więc i z tego kataklizmu obraz cudem wychodzi cało.

Stanisławowski dwór otoczony był parkiem starym z alejami lipowemi i olbrzymimi weteranami. Znane tu były plantacje i szkółki róż — dzienny plon ciętych kwiatów dochodził do półtora tysięcy. W czasie wojny jeszcze wysyłany był do Połocka, gdzie oficerowie i siestryce rozchwytywali. Łąki białoruskie ułatwiały rozwój gospodarstwa mlecznego, oddawna więc prowadzona była obora Szwyców. Wzorowo urządzona mleczarnia zaopatrzona była w najlepsze maszyny, wyrabiała masło wysyłane do petersburskiej firmy Cubat.

Duże przestrzenie lasu, rok rocznie racjonalnie eksploatowane dawały materjał sosnowy i jodłowy, spławiany Dźwiną do Rygi. Przerabiano również materjał w tartaku parowym.

Malachity i piece majolikowe stanisławowskie, czasu pożogi, rozbijano toporami, dom, zamieniony na kooperatywę, pono jeszcze ocalał.

Obecnym właścicielem stanisławowskiego majątku jest Stanisław Hłasko.



Stanisławów.

Placówka kresowa w tamtych stronach uległa losowi Liksny, Jasmujży, Kochanowicz i innych.

PREZMA.

Prezma leży w Inflantach polskich, przy ujściu rzeki Prezmienki do Małty, w powiecie rzeżyckim. Przez dobra przechodziła szosa petersbursko - warszawska.

Najdawniejsze wiadomości o Prezmie figurują w lustracjach dóbr inflanckich za Stefana Batorego. Ze spisów widzimy, że dobra prezmień-

skie należały w 1507 roku do rodziny Overlakerów. Zaś w 1550 r. Filip Overlaker przekazuje Prezmę Wawrzyńcowi Brinkowi. Ową cesję urzędownie konfirmuje ówczesny prowincjonalny mistrz krzyżaków inflanckich, Henryk Galen. Potem król Zygmunt August potwierdza w Wilnie cesję. Od Brinków przechodzi znowuż Prezma do Bergów, Grothusów, Borchów. Jan Andrzej Borch, starosta lucyński, sprzedaje Prezmę Janowi Pereświt - Sołtanowi, chorążemu inflanckiemu, w r. 1714. Odtąd jest Prezma nieprzerwanie w ręku Sołtanów.

Na obszarze ziemi prezmeńskiej są cztery jeziora. Największe jest jezioro Wirtukozeńskie, słynące z malowniczego położenia, wśród małych



Prezma.

pochyłości, otoczone borem sosnowym i lasami świerkowemi. Większa część ziemi prezmeńskiej ma lasy duże i pagórki.

Nieopodal jezior prezmeńskich widnieje kościół o dwóch wieżach, wzniesiony z muru w 1859 roku przez Sołtanów. Jest pod wezwaniem św. św. Szymona i Judy.

Zaś dwór Sołtanów, rozłożony wśród ogromnego parku, miał typowy wygląd starych siedzib wiejskich, przechodzących z pokolenia w pokolenie i przekazujących młodym dziedzicom pamiątki.

Była tu bibljoteka, składająca się z szesnastu tysięcy tomów, w różnych językach i z różnych czasów. Bogate były działy historyczne,



Prezma.



Prezma. *Salon.*



Prezma. Kapliczka.

prawne i teologiczne. Były wydawnictwa Aldów, poczynając od 1501 r. i Elzewirów. Wydawnictwa krakowskie Scharffenbergów, poczynając od 1535 roku. Rzadkie były ljońskie wydania Hussa „Vocabularius juris" z 1490 roku. Biblja Leopolity z 1575 r. Kallimacha „De rebus gestis", wydanie Łazarza, z 1582 r., Zielnik Syrenjusza, wydanie Skalskiego z 1613 r, Biblja Radziwiłłowa z 1632 roku. Jeszcze przepyszne wydania tłoczone złotem, ze złoconemi brzegami, pochodzące z bibljotek Zygmunta Augusta, Władysława IV i Marji Leszczyńskiej. Wydania florenckie i paryskie.

Archiwa rodzinne Sołtanów i rodzin spokrewnionych miały przywileje, wydane przez monarchów europejskich Aleksandrowi Sołtanowi, marszałkowi i podskarbiemu litewskiemu, namiestnikowi nowogródzkiemu, kawalerowi Złotego Runa. Te przywileje datowały się od 1467 r. i dalej.

Były między niemi przywileje Fryderyka III cesarza niemieckiego, Papieża Pawła II, Edwarda IV króla Anglji i t. d.

Przywileje i dyplomy królów polskich: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, aż do Stanisława Augusta.

Jeszcze wśród archiwów — lustracje zamków Lucyńskiego i Rzeżyckiego, wyroki Trybunału Litewskiego, autografy dygnitarzy i senatorów, korespondencja wygnańcza Sołtanów, pergaminy, stanowiące akta władania dobrami rodzinnemi, pergaminy z 1564 roku na dobra Prezma.

Wśród pamiątek — kontusze, pasy złotolite i jedwabne, pierścienie złote rzeźbione i dęte z nadpisami i djamentami, tabakiery emaljowane, medale na pamiątkę konstytucji 3 maja, ordery polskie i Legji honorowej,

kolekcja minjatur portretowych. Portrety olejne, pastelowe, sepjowe, ołówkowe, ryte rodzin Sołtanów, Weyssenhoffów, Romerów, Mostowskich, Kublickich, Wańkowiczów i innych.

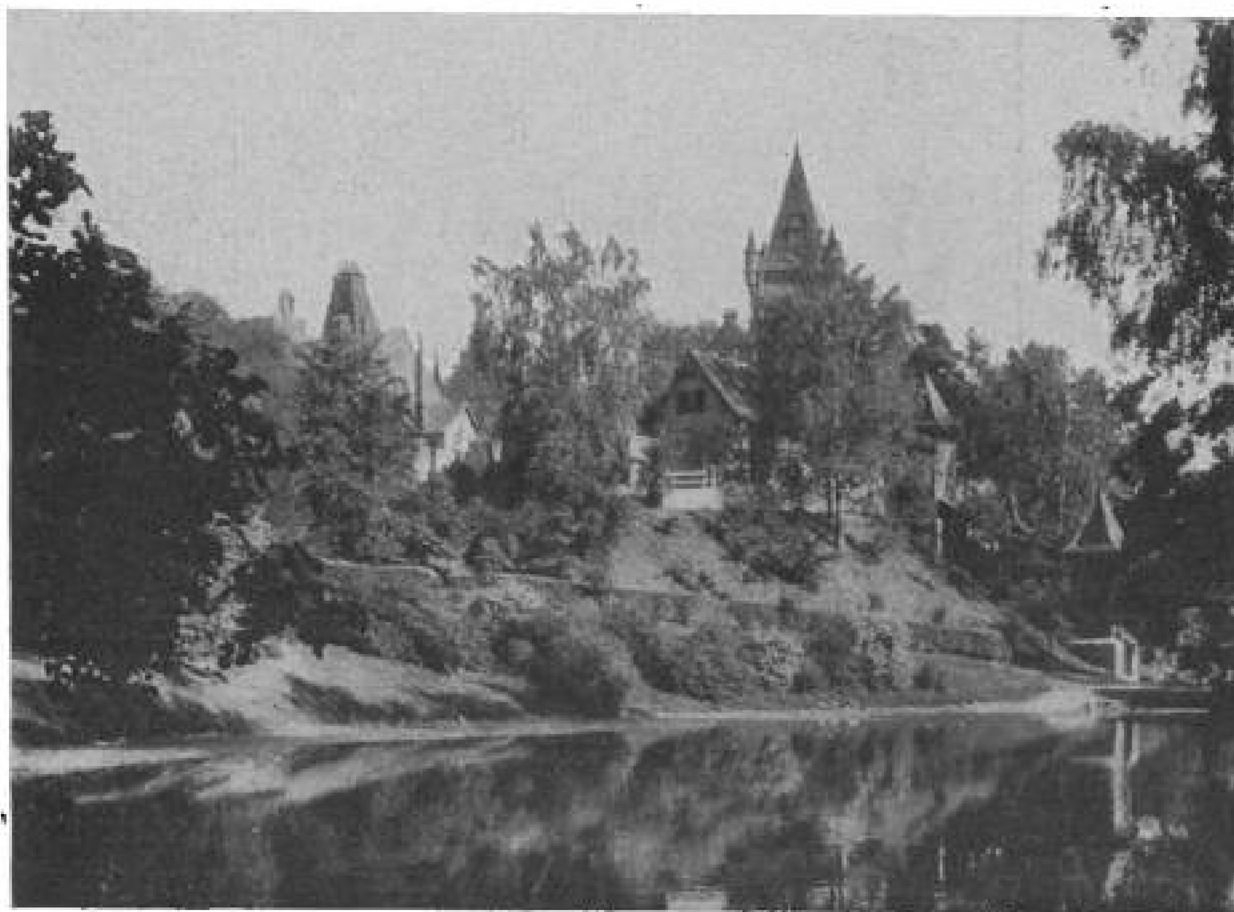
Pamiątki po marszałku i podskarbim Stanisławie Sołtanie, ks. Józefie Poniatowskim, Leonie Platerze, rozstrzelanym w Dyneburgu za 1863 rok.

Jest Prezma własnością Władysława Sołtana, wojewody warszawskiego, ministra Odrodzonej Polski.

TYZENHAUZ.

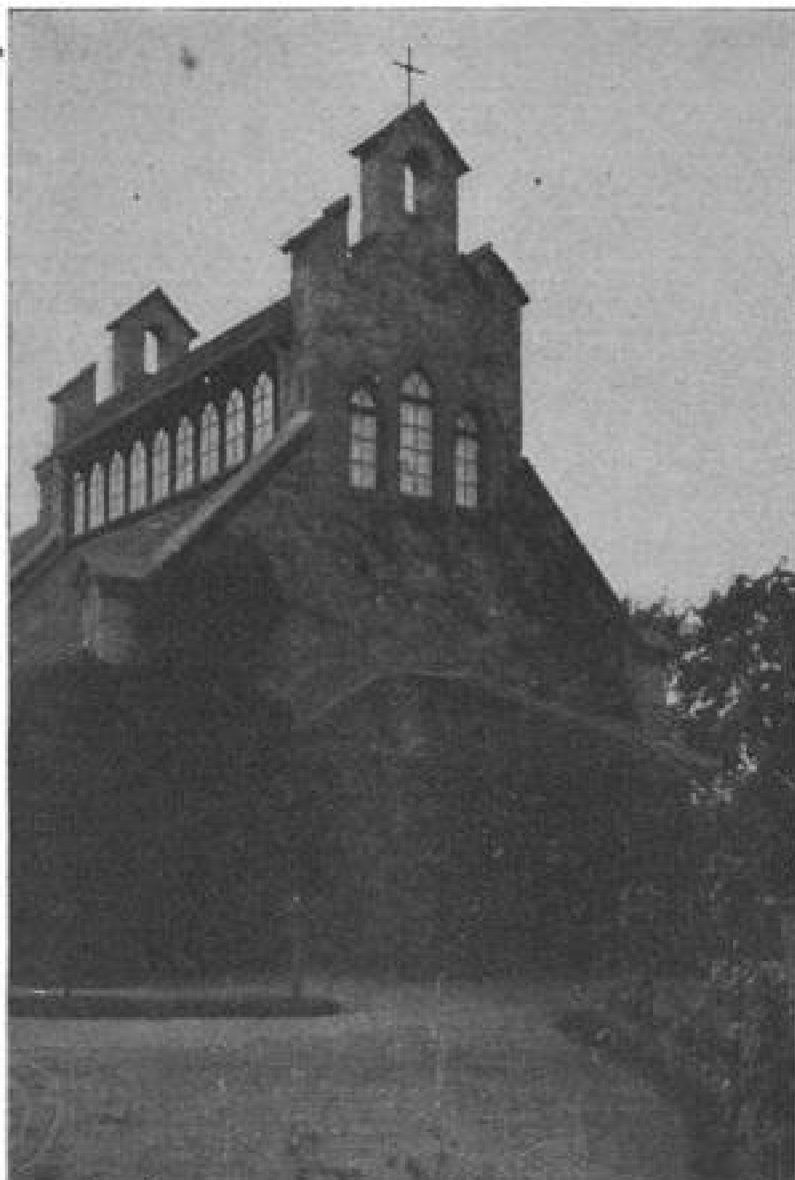
Tyzenhauz leży w Kurlandji wśród pasma wyżyn, wzgórków i jezior. Dawniej miejscowość ta nazwana była Alt Lassen, a ludność łotewska zwała ją Łasmujżą.

Wcielenie Kurlandji do Polski nastąpiło za panowania Zygmunta Augusta. Wtedy Gotard Kettler poddał się dobrowolnie królowi polskiemu, szukając ratunku od haniebnej niewoli moskiewskiej. Król nie zagarnął kraju pod bezpośrednią swoją władzę, jeno stworzył z Kurlandji lenne księstwo. Miała Kurlandja dawne prawa narodowe i społeczne, lecz mu-



Tyzenhauz.

siała okazywać zbrojną pomoc Polsce i niewolno jej było prowadzić wojny na własną rękę. Tym sposobem kraje nadbałtyckie zostały złączone z Koroną i Litwą. Wtedy Kurlandja podniosła się z gruzów i zakwitła pomyślnością mieszkańców. Powstały warowne grody, jak Mitawa, Bowsk, Goldynga, Windawa, oraz pomniejsze włości, należące do dawnej szlachty rycerskiej, jak Szenberg, Połąga, Iłłukszta, Schlossberg, Alt Lassen i inne.

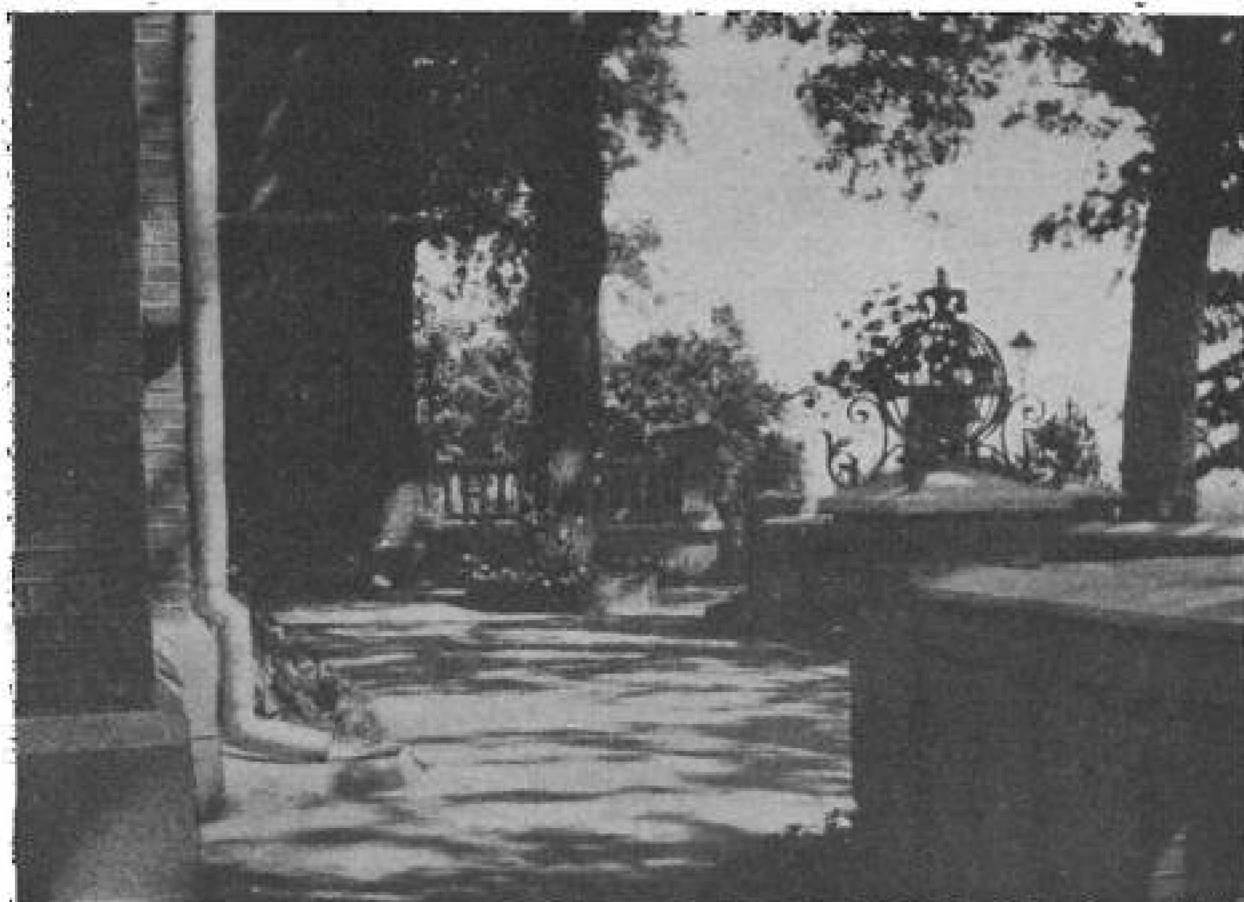


Tyzenhauz. *Kaplica.*

Dobra Alt Lassen od dawnych czasów należały do rodziny Tyzenhauzów. Ci wyprowadzali się z Holandji, lecz już w XIII wieku osiedlili się w Inflantach i Kurlandji. Jan Tyzenhauz ożenił się z Zofją ks. Połocką i wziął w wianie zamek Kokenhauzen. W ciągu kilku wieków Tyzenhauzowie wiernie stali przy majestacie Rzeczypospolitej i widzimy ich we wszystkich walkach, toczonych na północy ze Szwedami i Moskalem. Antoni Tyzenhauz, podskarbi wielki litewski, dobrze zapisał swą działalność w Grodnie. Stworzył tam duże ogniska kultury polskiej, znakomite fa-



Tyzenhauz. *Widok ogólny.*



Tyzenhauz. *Taras pałacowy.*

bryki kobierców, makat, fajansów, pasów, wyrobów złotniczych. Konstanty Tyzenhauz również szeroko rozwinął działalność społeczno - naukową, był znanym ornitologiem i wydał sporo dzieł z tej dziedziny. Rajnold Tyzenhauz szedł w ślady ojca Konstantego, zaznaczył się jako wydawca dzieł naukowych i zbieracz cennego księgozbioru. Ten hr. Rajnold Tyzenhauz był ostatnim z gałęzi polskiej Tyzenhauzów. Majątki odziedziczyła po nim siostra, hr. Aleksandrowa Przezdziecka.

Wtedy kurlandzki majątek Tyzenhauzów Alt Lassen, został nazwany Tyzenhauzem dla upamiętnienia rodu, którego dzieje ściśle były związane z ziemią Kurlandzką. Był to już jedyny z majątków Tyzenhauzowskich w Kurlandji i rodzina miała go zawsze w szczególnej pieczy.

Zamek Tyzenhauzowski wzniesiony był na obszernem wzgórzu, wśród wyniosłych dębów i jaworów. Wokół zamku spadziste góry, wąwozy leśne, łąki i jezioro, lśniące jak gładkie czarne zwierciadło. Z jeziorem związane podania i legendy. Za wodą łąki bezkreśne, w wybujałej trawie człowiek mógł się ukryć zupełnie.

Sam zamek z basztami i wieżami przebudowany został gruntownie przez hr. Konstantego Przezdzieckiego w ostatnich latach ubiegłego wieku. Miał szereg salonów z pamiątkami rodzinnemi Tyzenhauzów, Przezdzieckich, Güntherów. Dobra galerja portretów, oraz cenny zbiór książek i map starożytnych, odnoszących się specjalnie do historji krajów bałtyckich i stosunku ich do Polski. Rzadkie fajansy, bronzy, srebra, tkaniny jedwabne i dywany. Wokół pałacu tarasy z balustradą kamienną i ornamentem żelaznym kutym. Nieopodal tarasu partery kwietne i stare aleje na stokach góry. W okolicy, na wzgórzach stare pojedyńcze dęby, mogiły, kurhany. Jeden kurhan ze zwłokami żołnierzy wielkiej armji 1812 roku, gdyż tędy wracały niedobitki z korpusu Oudinota i Davouta.

Zdala ponad lasami widniały białe wyniosłe wieże barokowego kościoła po-jezuickiego.

To Iłłukszta, stolica powiatu, ośrodek rozległych dóbr domu Zyberków, którzy osiedlili tu w XVIII wieku Jezuitów i położyli wielkie zasługi dla kultury tego zakątka ziemi kurlandzkiej, zwanej Semigalją, a stanowiącego klin wąski, wrzynający się pomiędzy t. zw. Inflanty polskie (gub Witebska) a Litwę (gub. Kowieńska).

Za Iłłuksztą widnieje Schlossberg, ostatnio własność Feliksa Plater Zyberka, z obszernym pałacem białym o arkadach rzeźbionych. W pałacu moc zabytków, pamiątek i dzieł sztuki, w osobnych galerjach rozmieszczonych. Tak się przedstawiały okolice Tyzenhauzu i samych zamków kurlandzkich, gdzie rycerze walczyli nieraz w obronie swych ojczystych ognisk. Goldynga miała dobre tradycje Stefana Czarnieckiego, wyspa Użmajteńska tradycje bojów za czasów Augusta II.



Tyzenhauz.

W czasie wojny światowej zamek Tyzenhauzowski wysadzony został w powietrze przez cofające się wojska rosyjskie. Ruiny jego rozebrano częściowo na cegłę. Pozostała się tylko z granitu zbudowana kaplica zamkowa.

Dziedzicem dóbr Tyzenhauzowskich jest Rajnold hr. Przezdziecki.

RAKISZKI.

Rakiszki leżą, na dawnej Żmudzi, obecnej Litwie Kowieńskiej. Od czasu wielkiej wojny stanowią miasto powiatowe.

Były ongiś własnością kniaziów Kroszyńskich. Helena Wojnianka I voto Kroszyńska, wniosła Rakiszki drugiemu swemu mężowi Tyzenhauzowi na początku XVIII wieku. Po śmierci ostatniego z Tyzenhauzów, Rajnolda, przeszły na własność jego siostry Marji hr. Przezdzieckiej. Teraz należą do hr. Jana Przezdzieckiego.

Kościół Rakiski pochodzi z bardzo dawnych czasów. Jest p. w. św. Mateusza, opatrzył go pierwotnie funduszem Aleksander Jagiellończyk, nadanie poprzednika znacznie powiększył Zygmunt I w 1516 r. Następny kościół drewniany wzniosła Helena z Wojnów Tyzenhauzowa. Gdy ten zgorzał, nabożeństwo się odbywało w szopie, zbudowanej czasowo na cmentarzu grzebalnym. W 1868 r. Rajnold Tyzenhauz rozpoczął budowę świą-

tyni murowanej w stylu gotyckim z czerwonej cegły. Siostra Tyzenhauza, Marja hr. Przezdziecka, dokończyła budowy pod kierunkiem arch. Jerzego Wernera z Tyrolu. Z lewej strony dobudowała wieżę z dzwonami i zegarem ze Strasburga, z prawej murowaną kaplicę w kształcie rotundy ze sklepem grzebalnym. Wnętrze gotyckie ma wielki ołtarz z bronzu, sprowadzony z Belgji, okna malowane w Wiedniu, ładne prezbiterjum, konkonfesjonały, organy.

Z kościoła rakiskiego ewakuowano utensylja w czasie wojny, lecz wróciły. Dzwony zaś nie wróciły. Obecnie dzwony są z Wilna.



Rakiszki.

O pół kilometra od miasteczka w parku widnieje pałac, zbudowany w 1801 roku w stylu włoskim, przez Ignacego Tyzenhauza, przerobiony w 1905 r. w stylu polskiego baroku, z dobudowaniem skrzydeł i piętra, przez hr. Jana Przezdzieckiego.

W środku domu ogromny holl piętrowy z widokiem na park, stawy i kościół. Sala jadalna w stylu zakopiańskim. Cenną galerję obrazów ewakuowano w 1915 roku do Rossji (zaledwie część wróciła do Rakiszek i do Warszawy). Przepadła cenna kolekcja instrumentów smyczkowych— Stradivariusa, Amatiego, Magginiego, polskie Grobicza i Dankwarta. Przepadł dywan Tyzenhauzowski, ze słynnych fabryk Grodzieńskich pochodzący, przepadły stare srebra, archiwa. Uratowano trochę porcelan —



Rakiszki. *Kościół.*



Rakiszki. *Dawny pałac.*

Korce, Wiednie, Berliny. Z bogatego archiwum, ocalały drobiazgowe księgi majątkowe z 1801 roku.

Dobra liczyły około 25.000 hektarów dworskiej ziemi. Z tego $^1/_3$ część lasu. Do klucza Rakiskiego wchodzi miasteczko Oknista i folwarki Rakiszki, Zaborów, Łasze, Dogile, Skiemiany, Abele, Zajezierze, Łukszty. Weredowszczyzna, Wysoki Dwór, Zamość, Oknista, Ignalin, Juljanów.



Rakiszki. *Od ogrodu.*



Rakiszki. *Sula jadalna.*

Wojna zastała gospodarkę w dużym rozkwicie — wyorywanie nieużytków, drenowanie pól i t. d.

Parcelacja zniszczyła wszystkie ulepszenia.

Obecnie w ręku właściciela zostaje na własność 100 hektarów i 350 hektarów dzierżawy własnej ziemi od rządu. Zaledwie na $^1/_2$ folwarku Rakiskiego i $^1/_2$ Abelskiego.

Lasy nie zniszczone przez wojnę, teraz upaństwowione, bardzo są wycinane.

W okolicy Rakiszek było trzydzieści kilka majątków różnych właścicieli, dobrze zagospodarowanych. Obecnie zostało ledwo kilku właścicieli na cząstkach.

Rakiszki słynęły z produkcji lnu,, zwanego w handlu „koroną" i „lnem rakiskim".

SKOROJTYSZKI.

Skorojtyszki leżą na Żmudzi, w powiecie rosieńskim. Dwie rzeczki Twarkończa i Dembula, wpadające do Dubissy, otaczają starą siedzibę.

Nazwa Skorojtyszki pochodzi od nazwiska Skorojciów, ongiś właścicieli majątku. Skorojtyszki kilkakrotnie po kądzieli przechodziły do rąk Gapszewiczów, Syrjatowiczów, Billewiczów i Kontrymów.

Klucz Skorojtyski był bardzo obszerny i obejmował ziemie i lasy od rzeki Dubissy aż do miasteczka Szydłowa, słynącego z cudownego obrazu Najświętszej Panny Marji. Z dwóch braci Gabszewiczów jeden otrzymał sam dwór z przyległemi włościami i folwarkami, drugi zaś, infułat przy kościele Szydłowskim, otrzymał duże przestrzenie lasów, tak zwane dzisiaj lasy Szydłowskie, które ofiarował kościołowi w Szydłowie. Po zabraniu przez rząd rossyjski funduszów kościelnych i lasy Szydłowskie stały się własnością państwa rossyjskiego.

Obecny murowany dom Skorojtyski został postawiony w 1838 roku przez wdowę prezydentowę Teklę z Syrjatowiczów Billewiczową na miejsce dawnego domu drewnianego.



Skorojtyszki. *Elewacja frontowa.*



Skorojtyszki. *Fragment.*

W czasie powstania 1863 roku Skorojtyszki, tak jak zresztą prawie wszystkie dwory na Żmudzi, zostały bardzo uszkodzone. Sam dom ocalał, ale wewnętrzne urządzenie bardzo ucierpiało. Z dawnych mebli ocalały jeno fortepian palisandrowy, stary zegar, pojedyńcze sztuki mahoniów, czeczotkowych mebli i orzechowych.

Pozatem udało się wtedy uratować makatę, pasy słuckie i trochę starych książek, wraz ze statutem Litewskim na czele.

Pani Tekla Billewiczowa oddała swemu starszemu synowi Tomaszowi — prezydentowi z wyborów sądu powiatowego w Rosieniach — majątek męża Stefaniszki w Szawelskim powiecie, zaś młodszy syn Franciszek zamieszkał wraz ze swą żoną, Kunegundą z Piłsudskich, przy matce w Skorojtyszkach.

Biorąc czynny udział w powstaniu, Franciszek Billewicz został wygnany w głąb Rossji, gdzie spędził z żoną i córeczką cztery lata w miejscowości Czembar, guberni Penzeńskiej. Tam z nim na wygnaniu przebywał Łuszczewski z córką Jadwigą (Deotymą), oraz rodzina Grąbczewskich z dziećmi, między niemi Bronisław, znany podróżnik.

Tylko zawdzięczając przezorności p. Tekli Billewiczowej, która majątek swój zapisała nie na imię syna Franciszka, lecz na imię jego jedynej córki Urszuli, Skorojtyszki nie zostały skonfiskowane powtórnie.

Urszula Billewiczówna, po wyjściu za mąż za Leona Kontryma, syna właściciela sąsiedniego Wysokiego Dworu, wraz z mężem zamieszkała w Skorojtyszkach.

Leon Kontrym, a następnie syn jego Ignacy, podnieśli kulturę gospodarstwa — sam dom nie został zmieniony. W czasie wojny światowej Skorojtyszki, leżące na linji bojowej, znowu bardzo ucierpiały. 14 zabudowań dworskich zostało spalonych, sam dom, dzięki otaczającym dużym drzewom i stawowi, ocalał, natomiast wewnętrzne urządzenie znowu zostało zniszczone lub wywiezione. Ówczesny właściciel Ignacy Kontrym, był zmuszny opuścić Skorojtyszki w 1915 roku i wraz ze służbą, oraz z kilku innymi sąsiadami, oddalał się od terenu walk, aż dotarłszy do Kiejdan, miasteczka położonego nad Niewiażą, zachorował i zmarł tam na rękach swych towarzyszów niedoli.

W opustoszałych Skorojtyszkach zainstałowali się Niemcy, którzy rozgospodarowali się na dobre, rabując i zabierając co się dało. Dopiero w 1918 roku brat Ignacego, Franciszek Kontrym, architekt, przybył z Moskwy i po ustąpieniu Niemców, zamieszkał w Skorojtyszkach, które musiał znowu zagospodarowywać.

WYSOKI DWÓR.

W ziemi kowieńskiej, w powiecie rosieńskim, przy trakcie szydłowsko-hryńkiskim, widzimy Wysoki Dwór, należący do Kontrymów.



Wysoki Dwór.



Wysoki Dwór. *Aleja wjazdowa.*

To część ziemi rosieńskiej, gdzie lasy gęste jakby jaskinie, gdzie wokół widnieją wzgórza zwane „Kałnekes", gdzie pola ogromne, przefaliste. Opodal góra Miedżiokałna, na której wedle podania oddawano cześć bogini myśliwstwa, Miedżajnie, odzianej w szatę ze skóry niedźwiedziej, z łukiem w ręku.

To żyzne strony rosieńskie, gdzie pług kraje skibę czarnej ziemi.

Wśród wiekopomnych lip i topoli, mamy tu Wysoki Dwór z domem modrzewiowym, stawianym z ociosanych bierwion, z dachem wysokim gontowym, z gankiem drewnianym, koniecznie winem obrośniętym. Takie wino zielone, a czasem czerwone jak płomień. Pnie się na odrzwia, na podsienia, na poddasze. Okna duże, z małemi szybami i z okiennicą sosnową szeroką, zawiesistą. Drzwi parapetowe od ogrodu, koniecznie szklanne, koniecznie z oknami do samej ziemi. Nawprost drzwi zieleń, dużo zieleni, do parapetów wchodzi, o próg i nadproże się ociera. W po-

kojach belkowanie z siestrzanem i kominek. Dawniej pokoje zwały się kownatami.

Za domem sad z aleją topolową, widok na pola, lasy, błonia. Brama kamienna, rozwarta, na słupach daszki jakby strzecha. Wiedzie ku domu droga szeroka, drzewem okolona, o konarach sklepionych.

Dwór stary przechodził różne koleje czasu powstania styczniowego, potem czasu wojny światowej.

POGRYŻÓW.

Pogryżów leży na Żmudzi w ziemi Rosieńskiej, nad doliną rzeki Gryżowy. Oddawna stanowił, wraz z przyległemi Żorami, własność rodziny Przeciszewskich. W początkach XIX wieku mieszkał w Pogryżowie Adam Przeciszewski, marszałek rosieński, około połowy zaś zeszłego stulecia był tu dziedzicem Hieronim Przeciszewski. Wówczas stanął w Pogryżowie pałac według planów architekta Fulgentego Rymgajły. Malownicza miejscowość nad Gryżową i wpadającym do niej Blukisem nadawała się bardzo do urządzenia parku. To też na przestrzeni 35 hektarów widniały tu aleje i grupy drzew iglastych i krzewów, a wśród pagórków spływały kaskady. Starannie utrzymane trawniki i kwietniki otacza-



Pogryżów. *Widok ogólny.*

ły rozrzucone po parku cieniste altany. W samym środku parku stał dom z dachem łamanym, oknami mansardowemi i wieżą okrągłą. Stiuki cenne i obicia zdobiły szereg salonów, gdzie stały masywne meble mahoniowe i czeczotkowe. Gdańskie szafy i stoły mieściły stare srebrne zastawy, a w serwantkach stały saskie porcelany i czeskie kryształy. Na etażerkach i konsolach — stare bronzy, świeczniki, kandelabry, zegary wiedeńskie z kolumnami alabastrowemi. Na ścianach cenne malowidła, szczególnie portrety rodzinne pendzla Alfreda i Edwarda Römerów. Kilka tysięcy tomów dzieł historycznych i klasycznych zdobiło zasobną bibljotekę z archiwami i pergaminami. Pod boazerją gabinetu ukryty był skarbiec z pamiątkami rodzinnemi i biżuterją. Na posadzkach i ścianach widniały rzadkie dywany.

Opodal domu stały budynki gospodarskie — stajnia na kilkadziesiąt koni, wozownia, oficyny, oranżerje.

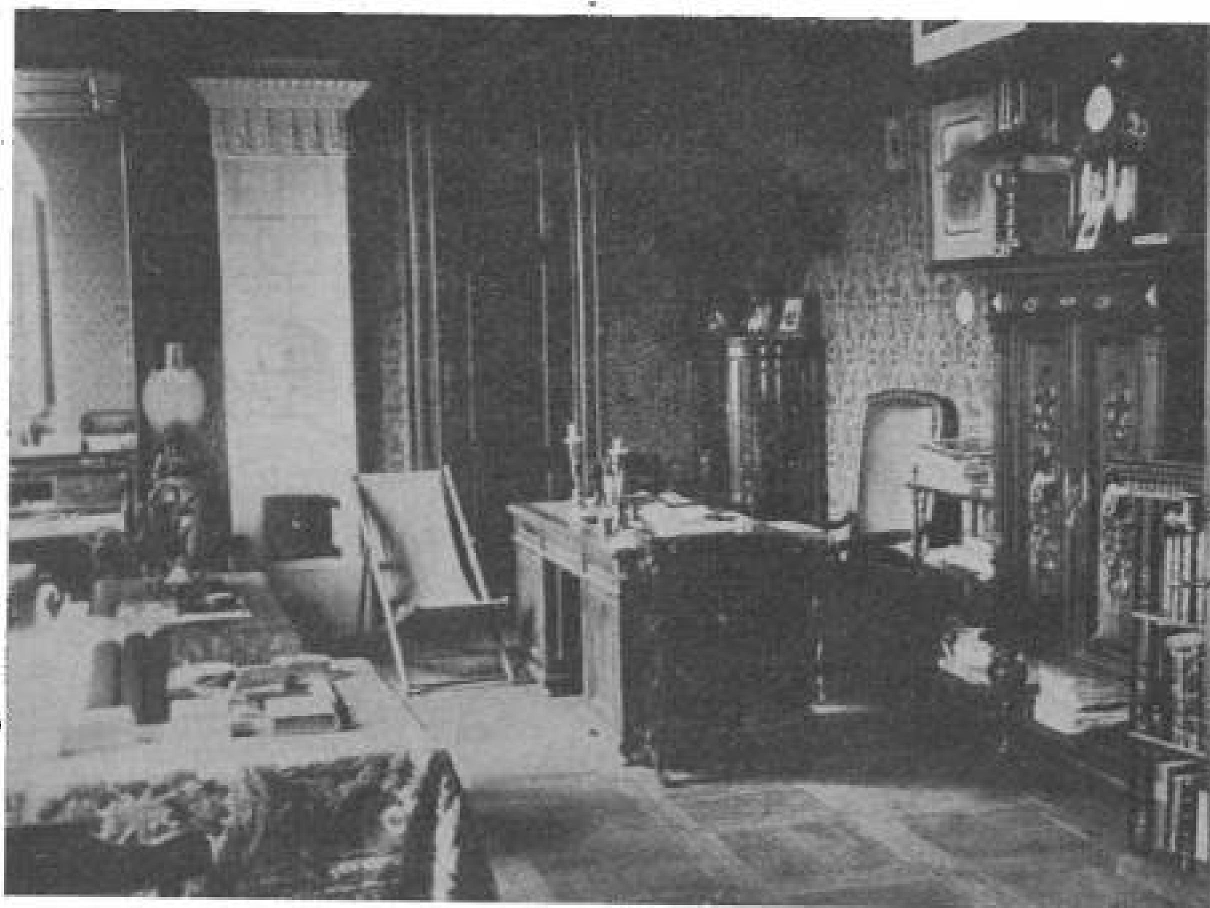


Pogryżów. *Elewacja.*

Po 1863 roku dobra Pogryżowskie zostały zasekwestrowane, a właściciel, Hieronim Przeciszewski, zesłany na Sybir. Wówczas Pogryżów uległ przymusowej sprzedaży Rosjaninowi Aleksandrowi Chrystjanowiczowi. W kilkanaście lat potem jednak Izydor Römer, ożeniony z Celiną Przeciszewską, odkupił Pogryżów od Chrystjanowicza i w 1877 r. gruntownie odrestaurował pałac.

W roku 1915 znalazł się Pogryżów na linji bojów nad Dubissą. Odtąd stara placówka w ciągu lat kilku stale była rabowana, rzeczy zostały rozgrabione i zniszczone, a książki i pergaminy użyte na podpałki do pieców.

Po śmierci Izydorostwa Römerów przeszły dobra pogryżowskie do czworga spadkobierców — dwóch synów, Eugenjusza i Stanisława Römerów, i dwóch córek, Zofji i Anny Virionowych. Rząd litewski zajął dobra na własność państwa litewskiego.



Pogryżów.



Pogryżów.

CYTOWIANY.

Cytowiany położone są w obecnym powiecie rosieńskim Litwy kowieńskiej, w dawnem starostwie żmudzkiem. Najdawniejsza wiadomość historyczna o Cytowianach, gdzie miał pierwotnie stać zamek krzyżacki Cydar, datuje się z r. 1493. Wtedy to wielki książę Aleksander Jagiellończyk darował dobra Cytowiany, Kielmy i Pojusze Jadwidze Olechnowiczównie, wojewodziance wileńskiej, przy okazji jej zamążpójścia za Kontowtowicza. Potem dobra cytowiańskie przechodzą przeważnie w wianie i w ten sposób kolejno zmieniają się nazwiska dziedziców. Są tu Sapie-



Cytowiany.

howie, Sieniawscy, Jazłowieccy, Lwowiczowie, Zenowiczowie. Krzysztof Zenowicz w pierwszych latach XVII wieku sprzedaje Cytowiany Andrzejowi Wołłowiczowi. Wołłowiczowie uwieczniają swe nazwisko w Cytowianach przez wystawienie klasztoru Bernardynów w 1618 roku. Wspaniały murowany kościół klasztorny o dziewięciu ołtarzach świadczył o roli szlachty polskiej na ziemiach litewskich. W bocznej nawie pomnik Andrzeja Wołłowicza z portretami rodzinnemi, epitafja Jagminów, Burbów, Przeciszewskich, Goniprowskich. Klasztor Bernardynów uległ kasacie w 1866 roku, wówczas część murów, z rozporządzenia rządu moskiewskiego, musiała ulec zwaleniu. Po Wołłowiczach byli w Cytowianach Radziwiłłowie,

potem mieli tu zastaw Horbowscy i Abramowicze, wreszcie Dominik Radziwiłł w 1806 roku sprzedaje dobra Janowi Burbie, podkomorzemu szawelskiemu. Przechodzą potem w wianie do Przeciszewskich, wreszcie Celina Przeciszewska w 1866 roku wnosi dobra w wianie Izydorowi Römerowi.

Mają Cytowiany mnóstwo historycznych wspomnień. Tu w wielkiej sali miał miejsce sejmik powiatowy, na którym uchwalono akces do powstania 1831 roku.

Niebawem wyruszyły w pole partyzanckie oddziały Juljusza Grużewskiego, Antoniego Przeciszewskiego, Ezechiela Staniewicza i inne.



Cytowiany.

W roku zaś 1863 w cytowiańskich lasach zorganizowana została i dłuższy czas stała partja Zygmunta Cytowicza. Tamże stoczona była bohaterska bitwa, zakończona śmiercią Cytowicza.

Nowa burza dziejowa — wielka wojna 1914 r. — zadała ciężki cios Cytowianom, gdzie, w ciągu dwóch miesięcy 1915 roku toczyły się ciągłe walki. Spalono wiele zabudowań, ale dom mieszkalny ocalał, chociaż i dziś widoczne są jeszcze na ścianach ślady pocisków. Za to wewnętrzne urządzenie prawie całkowitemu uległo zniszczeniu. Z bogatej, zawierającej kilka tysięcy tomów bibljoteki, została mała cząstka i to przeważnie zdekompletowanych dzieł. Liczne portrety familijne, wśród których portret

Antoniego Burby, pendzla Oleszkiewicza, zostały przez niemieckich żołnierzy poszarpane na kawałki. Starożytne meble mahoniowe i czeczotkowe poczęści zniszczone, poczęści wywiezione przez okupantów niemieckich.

Były w Cytowianach archiwa rodzinne z przed kilku wieków z księgami inwentarzowemi z czasów radziwiłłowskich.



Cytowiany. *Kaplica.*

Gospodarka rolna i leśna prowadzona była na 7000 hektarów. Obecnie zredukowana do 80 hektarów.

W miasteczku Cytowianach kaplica grobowa rodzinna, wystawiona przez Hieronima Przeciszewskiego.

Są Cytowiany własnością Eugenjusza Römera.

RETÓW.

Na Żmudzi, w powiecie rosieńskim, nad rzeką Jurą mamy Retów. To kraj porosły odwiecznym borem, porznięty długim szeregiem jezior. Trakt stary z Rosień do Połągi.

Już wzmiankę o Retowie widzimy w umowie spisanej przez Władysława Warneńczyka z Krzyżakami. Wedle artykułów tego aktu, wszelkie sporne sprawy powinne były się rozstrzygać jednego roku w Retowie, następnie zaś w Stolpe.

Wnet widzimy w starej kronice, iż w Retowie były popisy szlachty żmudzkiej retowskiego powiatu, że ta szlachta miała wówczas swego ciwuna.



Retów.

Za Zygmunta I należy Retów do dóbr stołowych kniaziów litewskich, zaś Zygmunt III ustanawia tu nowe prawa, wznawia przywileje, daje kościołowi nowe ziemie. Wówczas staje tu nowy kościół.

Na sejmie 1661 r. starostwo retowskie dostaje Paweł Sapieha. Do kompleksu dóbr przybywają potem wsie Łabardzie, Łużany, Rudzolnie, Szyłany, Skrable. Michał Sapieha i Izabella z Tarłów szczególną opieką otaczają ziemie i okolice retowskie.

Na początku sejmu 1773 roku Stany Rzeczypospolitej dają Retów za zasługi Ksaweremu Ogińskiemu. Jest wtedy Ogiński emfiteutycznym posiadaczem tych ziem. Zaś w 1812 roku nabywa Retów na dziedzictwo Michał Ogiński. Po nim jest w Retowie syn jego Ireneusz Ogiński. Ten całe życie poświęca podniesieniu retowskich włości. Stawia kościół katolicki w stylu romańskim, z dwoma wieżami i kopułą podług planu Gą-

sowskiego, pod kierunkiem architekta berlińskiego Stullera. Zakłada w 1859 roku szkołę agronomiczną, stwarza szkołę muzyczną i śpiewu. Miasto rozłożone było wśród bagien, Ogiński je osusza przez wykopanie wielkiego stawu. Za wodą staje pałac o strukturze włoskiej. Wysoka wieża bieleje wśród zieleni, arkadowe okna zdobią górne piętra. Park ogromny otacza cały dom, między platanami stoją posągi z marmuru, kopje rzeczy rzymskich. Do domu przytyka cieplarnia z rzadkimi krzewami. W pokojach mieszkalnych stare meble, zbroje, duży księgozbiór, archiwa cenne po Sapiehach i Ogińskich.

Kościół retowski ma ołtarze, fundowane przez Antoniego Strawińskiego i przez Langmina.

Od kościoła idą cztery ulice, ku pałacowi, na staw, ku Płungianom i ku Rosieniom.

Był tu niegdyś zbór kalwiński, funduwany przez Marka Ławrynowicza ciwuna retowskiego. Zbór miał zasobną drukarnię, księgi w tej oficynie tłoczone są dziś rzadkością. Po kalwinach i zborze pozostał cmentarz za miastem, gdzie potem chowano protestantów z kolonji retowskiej.

Wojny napoleońskie, potem powstańcze zostawiały w Retowie swe ślady. Listopadowi wojacy dzielny opór stawili moskalom u okopów retowskich, kiedyś jednak rozbici tu byli przez Schirmana. Wnet jednak okrzepli i zwycięsko szli dawnym traktem ku Rosieniom.

Długo władał Retowem ks. Bohdan Ogiński, potem prawem spadku przeszły dobra na hr. Józefa Załuskiego — teraźniejszego właściciela Retowa.

SIESIKI.

Siesiki leżą na Żmudzi, w powiecie wilkomierskim. Zwą się inaczej, po żmudzki, Siesikiej.

Mają Siesiki kościół pod wezwaniem Zbawiciela, z muru, wzniesiony jeszcze w 1537 roku, przez Stanisława, Melchjora i Abrahama Siesickich. Na cmentarzu grzebalnym mają kaplicę, egzystującą od niepamiętnych czasów.

We wsi znajdował się do ostatnich czasów dawny zamek litewski, przypominający fortalicje wystawiane w tych stronach jeszcze przez krzyżaków. Był zamek siesicki pokrewny pilekalniom nadniemeńskim, ongiś gęsto tu rozrzuconym. W Miednikach, Krewie, Kownie, istniały takie zamki. Miała fortalicja siesicka wieżę okrągłą, z blankami i przejściem podziemnem, oraz wieżę kwadratową, najeżoną zębatemi sterczynami.

Zamek był wzniesiony przez Dowmunda, jednego z pięciu synów Romunta, księcia na Ucianie, panującego w końcu XIII wieku. Ów Dow-



Siesiki. *Fragment.*



Siesiki.

mund był szwagerm wielkiego księcia litewskiego Narymunta, który przeniósł stolicę Litwy z Nowogródka do Kiernowa. Podług innych danych Siesiki założone zostały przez Gabrjela Dowmuntowicza za Władysława Warneńczyka. W każdym razie pierwszą wzmiankę o Siesikach znajdujemy już w r. 1441, w różnych papierach parafji siesickiej.

Pamiątka po Dowmuntach przechowała się w nazwie kilku wsi okolicznych, zwanych przeważnie Dowmontyszkami.

Dowmuntowie ci z czasem nazwali się Siesickimi od miejsca zamieszkania. Posiadali oni rozległe włości około Siesik, między innemi Leonpol i Dziewałtów. W pierwszej połowie XVIII wieku Elżbieta Dowmuntówna Siesicka wyszła za Leona Radziwiłła, krajczego litewskiego, i wniosła mu w wianie Siesiki. Od Radziwiłłów zaś przeszły Siesiki do rodziny Dowgiałłów.



Siesiki. *Fragment.*

Dowgiałłowie odnowili prastary zamek litewski, starając się zachować cechy starożytności, rozkład izb, sklepienia, narożne baszty, podziemne przejścia.

Były tu za Dowgiałłów zbroje stare, pancerze, karaceny, szyszaki. Zbroje Radziwiłła Sierotki i Jaxa Bykowskich. Czekan, którym Zborowski zabił Wapowskiego, szpada Emilji Plater. Tablice zdobyte przez Dowgiałłów na krzyżakach. Wykopaliska z rzeki Świętej i jeziora Sie-

sickiego, monety, medale. Ciekawe zbiory kamieni. Archiwa z XV wieku. Bibljoteka w 12 ogromnych szafach. Malowane przez Włochów plafony, galerja portretów rodzinnych. Cenne pergaminy i rękopisy. Przy zamku wspaniała oranżerja.

Należą Siesiki do Dominika Dowgiałły.

KURTOWIANY.

Przy drodze z Szawel do Telsz na Żmudzi, leży miasteczko Kurtowiany.



Kurtowiany.

Należały w XVIII wieku do Nagórskich. W skład Kurtowian wchodziły Likszele, które przeszły wianem do Bohuszów, oraz Dyrwiany Wielkie — dziedzictwo Lucjusza Nagórskiego. Po Nagórskich przechodzą do Ogińskich, Bułharynów, Parczewskich.

Od Parczewskich nabywa dobra kurtowiańskie Henryk Plater. Wówczas był tu stary dwór modrzewiowy o podcieniach, łamanym dachu i belkowaniu z siestrzanem. Potem Ludwik hr. Plater Zyberk wystawia tu w 1894 nowy dom. Ma pilastry miękko narysowane i przepyszny taras z balustradą ażurową. Otoczony parkiem starym z lipami i dębami rozłożystymi.

W salonach widniały pamiątki, z przed kilku wieków. Były tu portrety Zyberków i Platerów Zyberków z czasów przed połączeniem obu rodzin i późniejsze. Szczególnie ciekawy portret Henryka Platera przez Horawskiego, znanego malarza wileńskiego, współczesnego Wańkowiczowi i Damelowi. Również dużo dobrych sztychów i miniatur rodzinnych. Ozdobne album z akwarelami Juljusza Kossaka. Bibljoteka ze staremi księgami i manuskryptami — rękopiśmienny wiersz Odyńca.

Teraźniejszy właściciel Kurtowian Ludwik hr. Plater Zyberk zaprowadził w majątku na kilku tysiącach hektarów wzorowe gospodarstwo. Był hr. Plater ostatnim marszałkiem powiatu szawelskiego i prezesem banku w Szawlach. Wojna i parcelacja mocno się dała we znaki Kurtowianom.

Jest tam prastary kościół pod wezwaniem Św. Jakóba, wzniesiony pono w końcu XV wieku, odnowiony przez Nagórskiego w 1758 r. Kaplica pochodzi z 1858 roku. W kościele dobra kopja Madonny Murilla, pod świątynią groby. Do parafji należą filje w Poszawszach i Kiewnarach.

Wokół Kurtowian pilekalnie i kurhany. Jest góra Girnicka, którą pono usypał olbrzym Anzulis, kiedy w odległych wiekach ludzie mieszkali po lasach, a nad plemionami panowali olbrzymi. Anzulis, ubiwszy dużo nieprzyjaciół, złożył zwłoki ich na kupę, usypał nad niemi mogiłę i wzniósł ową Girnicką górę. Z usypiska widok daleki, widać kilkanaście kościołów.

Mają Kurtowiany wspomnienia wojen powstańczych, wspomnienia Emilji Platerówny i jej dzielnych towarzyszy.

SPIS RZECZY.


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
POZNAŃ

